



Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

ASG WP wewn. 3742/83



ppłk dr Wiesław CHRZANOWSKI

WŁAŚCIWOŚCI DOWODZENIA W LUDOWYM WOJSKU POLSKIM W LATACH 1944-1945 NA SZCZEBLU TAKTYCZNYM I OPERACYJNYM

(Wybór materiałów)

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
5/317
05-001107-002-0

WARSZAWA

60617 1983

Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

DANES-PICTA.COM

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

ASG WP wewn. 3742/83



ppłk dr Wiesław CHRZANOWSKI

WŁAŚCIWOŚCI DOWODZENIA W LUDOWYM WOJSKU POLSKIM W LATACH 1944–1945 NA SZCZEBLU TAKTYCZNYM I OPERACYJNYM

(Wybór materiałów)

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

~~S/317~~



~~05-001107-002-0~~

WARSZAWA



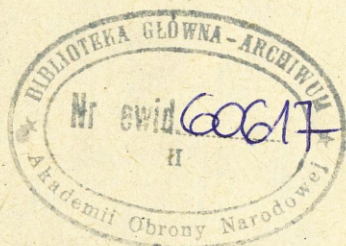
60617

1983

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

ASG WP wewn. 3742/83



ppłk dr Wiesław CHRZANOWSKI

WŁAŚCIWOŚCI DOWODZENIA W LUDOWYM WOJSKU POLSKIM W LATACH
1944 - 1945 NA SZCZEBLU TAKTYCZNYM I OPERACYJNYM

/Wybór materiałów/



Warszawa

1983 r.

S P I S T R E Ś C I

| | Str. |
|--|------|
| WSTĘP | 3 |
| I. Ważniejsze problemy dowodzenia w 1 armii Wojska Polskiego w latach 1944-1945 | |
| 1. Dowodzenie w początkowym okresie działania lipiec-sierpień lipiec-sierpień 1944 r. | 5 |
| 2. Dowodzenie w działaniach bojowych 1945 r. | 18 |
| II. Dowodzenie w 2 armii Wojska Polskiego w 1945 r. | |
| 1. W czasie przegrupowania na front | 35 |
| 2. W czasie działań bojowych | 47 |
| III. Dowodzenie wojskami szybkimi 2 armii Wojska Polskiego na przykładzie operacji łżyckiej | 84 |
| IV. Dowodzenie lotnictwem ludowego Wojska Polskiego w latach 1944-1945 | 91 |
| V. Wnioski i doświadczenia | 98 |

Załączniki:

1. Skład bojowy 1 i 2 armii Wojska Polskiego
2. Operacje i bitwy ludowego Wojska Polskiego w latach 1944-1945.
3. Niektóre wskaźniki liczbowe ilustrujące rozmach ważniejszych operacji i bitew ludowego WP w latach 1944-1945.

WSTĘP

"Dowodzenie , kierowanie wojskami - całokształt celowej działalności dowódcy i sztabów realizowanej w ramach określonego systemu kierowania, zapewniającej wysoką gotowość bojową i właściwe przygotowanie wojsk do jak najlepszego osiągnięcia celów walki, bitwy lub operacji; sprawne wypracowanie decyzji, we właściwym czasie postawienie zadań bojowych, organizowanie i utrzymywanie współdziałania oraz bojowego lub operacyjnego zabezpieczenia działań, a także kontrola wykonania".^{x/}

"Podstawą dowodzenia wojskami jest decyzja podejmowana przez dowódcę w związku z otrzymaniem zadania bojowego lub z własnej inicjatywy".^{xx/}

Śledząc rozwój sztuki wojennej obserwujemy ciągle zmiany zachodzące w dowodzeniu wojskami. W wojnach minionych, kiedy liczebność wojska nie była duża, a obszar, na którym rozgrywała się bitwa był stosunkowo mały i żołnierze mogli słyszeć rozkazy swojego dowódcy, walką mógł kierować tylko jeden człowiek. Dowódca nie musiał wówczas organizować skomplikowanego systemu rozpoznania, współdziałania i zapatrywania wojsk, ponieważ każdy żołnierz obowiązany był sam się uzbroić i wyżywić. Dowódca mógł więc skupić całą swoją uwagę na kierowaniu walką. Najistotniejszą rzeczą było dla niego podejmowanie decyzji, której najważniejszym elementem było ustawienie żołnierzy w odpowiednim szyku i wydawanie odpowiednich komend.

Jeszcze w okresie wojen feudalnych, kiedy działania rozgrywały się na niedużych obszarach, na całokształt bitwy składały się marsz zbliżania i bitwa generalna. Stan wojsk był wówczas stosunkowo nieliczny, ich skład jednorodny, uzbrojenie prymitywne, w związku z czym dowódca mógł bezpośrednio kierować armią. Mógł

x/ Leksykon Wiedzy Wojskowej, Warszawa 1979, s.90.
xx/ Mała Encyklopedia Wojskowa, Warszawa 1967, t.I, s.320-321.

on bowiem obserwować całe pole walki, a wydając odpowiednie rozkazy i zarządzenia bezpośrednio oddziaływać na jej przebieg. Tak więc w tego rodzaju wojnach dowodzenie zależało od zdolności i talentu niemalże jednego człowieka - wodza, który dla wykonywania pewnych czynności pomocniczych potrzebował jedynie kilku adiutantów.

Sytuacja na odcinku dowodzenia wojskami uległa radykalnej zmianie w wojnach XIX w. Wyposażenie wojsk w nowoczesną broń szybkostrzelną i dalekosiężną, tworzenie nowych rodzajów wojsk oraz dalsze zwiększanie liczebności armii skomplikowały dowodzenie wojskami i stworzyły potrzebę powołania instytucji dowództw i sztabów. Jeszcze większe potrzeby w tym zakresie dały się odczuć podczas pierwszej, a zwłaszcza drugiej wojny światowej. Realizacja powziętej decyzji i zapewnienie warunków jej wykonania wymagały udziału nie tylko dowódcy, lecz i dużej grupy specjalnie w tym celu przygotowanych ludzi - dowództwa i sztabu. W tych warunkach realizacja postulatów wysuwanych przez dowódcę uzależniona była w dużej mierze od umiejętności organizacyjnych i wykształcenia fachowego poszczególnych dowództw i sztabów.

Przedstawione na użytek słuchaczy "materiały" stanowią głównie referaty i komunikaty wygłoszone przez: płk prof. dr E. Jadziaka, płk. dr. A. Karpińskiego, płk. dr. Z. Raźnikiewicza, płk. mgr. I. Kolińskiego podczas sympozjum wojskowo-historycznego w dniu 29 listopada 1968 r.

W "materiałach" zostały wykorzystane też "Druga Armia Wojska Polskiego" K. Kaczmarka, rozprawa doktorska J. Babuli "Dowodzenie na szczeblach operacyjnych w Ludowym Wojsku Polskim /1944-1945/" oraz artykuły z "Myśli Wojskowej".

"Materiały" dobrano w ten sposób, aby mogły służyć za podstawę przygotowania się do zajęć seminaryjnych, traktujących o dowodzeniu w ludowym Wojsku Polskim w latach 1944-1945.

I. Ważniejsze problemy dowodzenia w 1 armii Wojska Polskiego
w latach 1944-1945.

1. Dowodzenie w początkowym okresie działania - lipiec-sier-
pień 1944 r.

1 armia WP, jako związek operacyjny jeszcze nie w pełni sformowany i niedostatecznie wyszkolony oraz odczuwający duże braki w zakresie transportu samochodowego, przystąpiła po raz pierwszy do bitwy pod Dęblinem i Puławami w okresie między 28 lipca a 4 sierpnia 1944 r.

Wejście do bitwy nastąpiło w bardzo niekorzystnych dla niej warunkach operacyjno-taktycznych i terenowych, będących konsekwencją:

- słabego wyszkolenia i przygotowania wojsk do działań zaczepnych połączonych z pokonywaniem szerokiej przeszkody wodnej;
- niedoświadczenia bojowego żołnierzy i oficerów;
- niedostatecznej ilości sił i środków potrzebnych do realizacji zadań postawionych przez dowódcę frontu;
- braku danych o nieprzyjacielu i o terenie w pasie natarcia armii;
- utraty możliwości zaszczenia nieprzyjaciela;
- przygotowania i zorganizowania zawczasu obrony przez wojska hitlerowskie;
- konieczności pokonania szerokiej przeszkody wodnej, której zachodni przeg obsadzony przez przeciwnika był położony wyżej.

Działania 1 armii WP miały charakter statyczny i rozgrywały się na stosunkowo niedużej głębokości, nie wymagającej przesuwania punktów obserwacyjnych i stanowisk dowodzenia oraz realizacji specjalnych, związanych z tym przedsięwzięć /np. rozwijania łączności telefonicznej/.

Ogólną myślą przewodnią walki przyjętą przez dowódcę 1 armii WP było: sforsowanie Wisły na szerokim froncie /26 km/ oddziałami w sile wzmocnionych batalionów piechoty i opanowanie przyczółków na lewym brzegu rzeki, zbudowanie pod ich osłoną mostów, a następnie przeprowadzenie głównych sił armii i rozwinięcie nimi natarcia na zachód.

Forsowanie przewidywano rozpocząć w porze nocnej, bez przygotowania artyleryjskiego, co miało zapewnić częściowe zaskoczenie nieprzyjaciela. Kierunek głównego uderzenia został wyznaczony na lewym skrzydle pasa działania armii, co odpowiadało warunkom sytuacji taktyczno-operacyjnej, bowiem działająca na lewo 69 armia sforsowała w tym czasie Wisłę i opanowała przyczółek na jej zachodnim brzegu w rejonie Wojszyna. Dzięki takiemu położeniu zaistniały dogodne warunki dla utrzymania ścisłego współdziałania z lewym sąsiadem w walce o przyczółki.

W myśl zamiaru dowódcy 1 armii WP miały być opanowane trzy przyczółki: w rejonie Dębina o wymiarach 3,5 x 2 km, Wólki Profeckiej - 5 x 2,5 km, Włostowiec - 2 x 1,5 km; te dwa ostatnie miały być połączone w jeden ogólny przyczółek. Zamiar ten nie był jednak oparty na wszechstronnej analizie zadania i ocenie położenia nieprzyjaciela oraz sił własnych.

Jakkolwiek dowódca 1 armii nie posiadał wyczerpujących danych o nieprzyjacielu, to jednak mógł przewidzieć jego plan obrony. Z oceny nieprzyjaciela nietrudno było wywnioskować, że dowództwo niemieckie będzie przywiązywało dużą wagę do rejonu Dębina i Puław, stąd bowiem biegły dwie ważne linie komunikacyjne wyprowadzające na Zwolen, Radom i dalej w kierunku Zagłębia Śląskiego oraz na Warszawę.

Na zaskoczenie w skali operacyjnej nie można było liczyć, bowiem nieprzyjaciel do czasu rozpoczęcia natarcia naszej armii

zdołał skonsolidować swoją obronę i był zdolny do złamania prób forsowania Wisły przez nasze wojska. Od chwili podejścia do Wisły wojsk radzieckich /2 APanc/ do momentu rozpoczęcia forsowania Wisły przez naszą armię upłynęło 7 dni. W tym okresie czasu przeciwnik mógł w pełni zorganizować i przygotować obronę, tym bardziej, że jej rozbudowę pod względem inżynieryjnym rozpoczął od połowy czerwca 1944 r., o czym dowódca armii był poinformowany. Ponadto sprzyjającym dla niego czynnikiem była szeroka przeszkoda wodna - Wisła, za którą zorganizował on obronę.

Przebywając nad Wisłą od 28 do 30.7.1944 r. dowództwo i sztab armii mogły sobie wyrobić zdanie o sile obrony niemieckiej, chociażby na podstawie zachowania się nieprzyjaciela i danych uzyskanych od jeńców. Oddziały armii znajdujące się w obronie były bardzo często ostrzeliwane przez artylerię i moździerze przeciwnika. Każda próba przepłynięcia się na zachodni brzeg /celem prowadzenia rozpoznania/ była natychmiast udaremniiona. Fakty te wskazywały na to, że przeciwnik ma dobrze zorganizowaną obronę, obsadzoną dostateczną ilością sił. W takiej więc sytuacji nie można było liczyć, że czterema batalionami działającymi na szerokim froncie uda się uchwycić dość znaczne przyczółki i pod ich osłoną zbudować mosty celem przepłynięcia głównych sił armii. Siły i środki przeznaczone do wykonania tego zadania liczyły w sumie dwa pułki wzmocnione czterema brygadami i jednym pułkiem artylerii /215 dział kalibru od 76 mm do 152 mm/ i pułkiem moździerzy /36 moździerzy 120 mm/.

Drugim istotnym problemem w koncepcji walki dowódcy 1 armii było określenie charakteru forsowania /forsowanie z marszu, forsowanie po krótkim przygotowaniu czy wreszcie po planowym, dłuższym przygotowaniu/. Z dokumentów bojowych wynika, że było to for-

sowanie wykonane po krótkim przygotowaniu /w ciągu dwóch dni/, lecz mające cechy forsowania z marszu. Sytuacja operacyjno-taktyczna wskazywała jednak na to, że forsowanie powinno się rozpocząć po planowym, dłuższym przygotowaniu, bowiem w tak krótkim czasie oddziały te nie były w stanie przygotować się należycie do walki. Pośpiech w wielu wypadkach prowadził do improwizacji w zakresie organizacji i przygotowania walki. Np. dowódca 5 pułku piechoty /płk Szabelski/ tak pisał w swym sprawozdaniu z przebiegu walk pod Puławami "..."za ten krótki okres było fizyczna niemożliwością przygotowanie przepisowych środków przepławowych. Zdażono, i to w pośpiechu, przygotować środki najbardziej prymitywne, w niedostatecznej liczbie... Była to niełatwa rzecz, bowiem do forsowania przygotowywano się tylko dwa dni"/. x/

Ten pośpiech wynikał w pewnej mierze z wytycznych dowódcy frontu nakazujących przyspieszenie forsowania rz. Wisła. Armia otrzymała zadanie forsowania Wisły 30.7.1944 r., a już na drugi dzień /31.7.1944 r./ dowódca frontu wydał zarządzenie, w którym informował o wynikach działań 69 armii, a następnie nakazywał: "Powinniście przyspieszyć początek działań w celu sforsowania Wisły i opanowania na jej zachodnim brzegu przyczółków. Operacje należy dokładnie przygotować i zabezpieczyć ogniem różnych rodzajów wojsk... Miejsce na uwadze, że będzie to dla wojsk armii pierwszy chrzest". xx/

Decyzji tej nie można nazwać pośpieszną, bowiem 1 armia już od 28 lipca znajdowała się nad Wisłą i przez ten czas mogła poczynić pewne przygotowania do jej forsowania. Winę za pewne niedociągnięcia należy raczej przypisywać sztabowi armii, który

x/ GAW, 5 pp, t. 2, s. 17-18.

xx/ AMO Sojuza SSR, f. 296, op. 15758ss, t. 4, s. 156.

oczekiwał na wyraźny rozkaz, nie czyniąc żadnych zabiegów w celu przygotowania wojsk do forsowania.

Jak wyglądała realizacja decyzji dowódcy armii w praktyce, prześledzimy to na przykładzie organizacji forsowania Wisły przez 1 i 2 dywizję piechoty. Według decyzji dowódców 1 i 2 dywizji, forsowanie Wisły miało być wykonane na szerokim froncie pododdziałami w sile wzmocnionych kompanii piechoty /z wyjątkiem 2 pułku piechoty, który miał forsować rzekę jednym batalionem/ na sześciu odcinkach. Przeprawa tych pododdziałów miała się odbywać w trzech rzutach. Zatem więc narastanie sił na przeciwległym brzegu z konieczności musiało być powolne. Powolne tempo forsowania oraz rozproszenie wysiłku nielicznych pododdziałów nie rokowało żadnych nadziei na powodzenie operacji.

Koncepcja dowódców dywizji, w myśl której forsowanie miało być realizowane niedużymi pododdziałami, była niezgodna z ówczesnymi zasadami regulaminowymi. Instrukcja forsowania rzek wskazywała, że im szersza jest przeszkoda wodna i im silniejsza jest obrona przeciwnika, tym silniejszy powinien być pierwszy rzut. Z zasady siła pierwszego rzutu powinna wynosić: dla pułku - jeden batalion piechoty, a dla dywizji - od dwóch do czterech batalionów. Ponadto w skład pierwszego rzutu miały wchodzić pododdziały artylerii przeciwpancernej, saperów i czołgów lekkich.

Jak z powyższego wynika, dowódcy dywizji wyznaczili do forsowania tylko jedną trzecią sił przewidzianych w planie dowódcy armii. W żadnym wypadku nie pozwalało to na uzyskanie korzystnego stosunku sił. Dziwne stanowisko zajął w tej sprawie sztab armii. Mimo, że dywizje wyznaczyły do forsowania mniej sił, niż to było przewidziane w planie dowódcy armii, zadania postawione wyznaczonym pododdziałom nie uległy zmianie. Na przykład kompania z 5 pułku piechoty, wzmocniona nieliczną grupą artylerii pułkowej i moździerzami, miała forsować Wisłę i opanować rubież

położoną na głębokości 3,5 km od zach. brzegu, co odpowiadało faktycznie głębokości zadania dywizji.

Wyznaczenie przez dowódców tak małej ilości sił i środków było uwarunkowane możliwością ich przeprawy, tzn. ograniczoną ilością przeznaczonych do tego celu środków przeprawowych /w 1 DP - 6 pontonów z parku DLP i 8 łódek z parku NLP; w 2 DP - 6 pontonów z parku SLP i 4 łódki z parku NLP/. Dla jednoczesnego przeprowadzenia większej ilości sił konieczne było przydzielenie dodatkowej liczby etatowych środków przeprawowych. Dział ten starano się naprawić w czasie walki, lecz było już za późno. W sumie siły i środki wyznaczone przez dowódców dywizji nie zapewniły wymaganej przewagi nad nieprzyjacielem. W związku z tym ich działania nie mogły rokować nadziei na powodzenie zaplanowanej operacji.

W sytuacji gdy sztab posiada skąpe wiadomości o nieprzyjacielu, nie ma szczegółowego rozeznania w terenie oraz dysponuje małą ilością czasu na przygotowanie operacji, jego działalność w celu zorganizowania walki powinna być nacechowana troską o udzielenie jak najdalej idącej pomocy wojskom uczestniczącym w operacji. W takiej właśnie sytuacji znalazło się dowództwo i sztab 1 armii WP. Wszystkie niedopatrzenia w zakresie dowodzenia dały o sobie znać natychmiast po rozpoczęciu forsowania. Krótki okres przygotowawczy spowodował, że wyznaczone do forsowania oddziały nie zdążyły na czas przygotować i ześrodkować środków przeprawowych. Nie wytyczyły również dróg do punktów przeprawowych, w związku z czym niektóre z nich błędziły i nie mogły o oznaczonej godzinie rozpocząć forsowania. W innym wypadku źle zorganizowany transport środków przeprawowych na odcinku forsowania spowodował ich uszkodzenie, doprowadzając je do stanu nieużywalności. Powyższe braki były jedną z przyczyn niejednoczesnego rozpoczęcia forsowania. Jedynie grupom 4 pułku piechoty /z 2 DP/ udało się w oznaczo-

nym terminie rozpocząć forsowanie i nawiązać walkę o przyczółki.

Niejednoczesne rozpoczęcie forsowania oraz głośne zachowanie się naszych oddziałów zaostrzyły czujność nieprzyjaciela i udaremniły zaskoczenie. Przeciwnik natychmiast przechodził do kontrataków, oskrzydlał lądujące grupy żołnierzy, odcinał je od brzegu, po czym niszczył. Grupy, którym udało się uchwycić zachodni brzeg Wisły, musiały natychmiast przechodzić do obrony. Przeprawa się odbywała się tylko nocą, bowiem artyleria niemiecka oddziaływała tak potężnie, że paraliżowała każdą próbę przedostania się naszych oddziałów na zachodni brzeg.

Skutki złego rozpoznania rzeki i obrony nieprzyjaciela w okresie przygotowawczym okazały się fatalne. W czasie forsowania niektóre oddziały natrafiały na mielizny /łachy piaszczyste/, w związku z czym brodząc w wodzie musiały przenosić środki transportowe pod ogniem nieprzyjaciela.

Po pierwszych próbach nieudanego forsowania dowództwo 1 armii i dowódcy poszczególnych dywizji przedsięwzięli kroki w celu usunięcia niektórych braków. Szczególną uwagę zwrócono na lewe skrzydło pasa natarcia armii na odcinku forsowania 2 dywizji piechoty. Dowódca tej dywizji zwiększył przede wszystkim siły wydzielone do forsowania Wisły. W tym celu 6 pułkowi piechoty nakazał kontynuować forsowanie jednym batalionem wzmocnionym kompanią karną dywizji, natomiast 5 i 4 pułkom piechoty - forsować Wisłę dwoma batalionami każdy. Dla wzmocnienia działań 2 dywizji z rozkazu dowódcy armii przydzielono 2 brygadę artylerii haubic. Ponadto dla zwalczania artylerii nieprzyjaciela na kierunku działania 4 pułku piechoty wydzielono jeden dywizjon z 1 brygady artylerii ciężkiej, a 5 i 6 pułk piechoty zostały wzmocnione po jednym dywizjone z 1 pułku moździerzy.

Dla skutecznego zwalczania punktowych celów nieprzyjaciela dowódca dywizji nakazał wydzielić z każdego dywizjonu /2 pól/ po 2 działa 76 mm; działa te miały zająć stanowiska ogniowe na wschodnim brzegu Wisły. Przedsięwzięcia te pozwoliły na zwiększenie stanu artylerii 2 dywizji piechoty o 51 dział kalibru 122 mm i 152 mm.

Pierwsza nieudana próba sforsowania Wisły wykazała też konieczność uzupełnienia inżynieryjnego zabezpieczenia przeprawy. W tym celu 2 dywizji piechoty przydzielono dalsze 16 pontonów oraz 8 batalion saperów. Z tej liczby 12 pontonów skierowano dla zorganizowania przeprawy 4 pułku piechoty.

Całość przedsięwzięć związanych z organizacją i przygotowaniem kolejnego forsowania Wisły świadczy o tym, że dowództwo i sztab armii starały się naprawić błędy popełnione w okresie przygotowawczym. Widać wyraźnie, że skupiono uwagę głównie na odcinku działań 2 dywizji piechoty, co w konkretnej sytuacji było posunięciem słusznym. Nie były to jednak kroki zdecydowane, które mogłyby radykalnie zmienić położenie na korzyść armii. Błędy raz popełnione przy podejmowaniu decyzji i organizacji walki nie zawsze można naprawić w jej toku, szczególnie w niepomyślnej sytuacji taktyczno-operacyjnej.

Obecnie prześledzimy jak błędna koncepcja walki przyjęta przez dowódców dywizji i dowódcę armii wpłynęła niekorzystnie na realizację innych przedsięwzięć.

W toku walki okazało się, że z powodu przeznaczenia w okresie przygotowawczym zbyt małej ilości czasu na organizację współdziałania pomiędzy piechotą i artylerią daje się odczuć wiele braków.^{x/}

x/ Np. wyciąg z planu współdziałania dla 2 pp został przesłany ze sztabu 1 DP dopiero o 20.35 31.7.1944r., tj. na 5 godzin przed rozpoczęciem forsowania.

Pogłębienie tego kryzysu następowało wskutek szybko zmieniającej się sytuacji na polu walki oraz niepełnej znajomości przez dowódcę armii położenia oddziałów własnych i nieprzyjaciela. Niezbędnym warunkiem utrzymania współdziałania w toku walki jest łączność i bezpośredni kontakt dowódców pododdziałów i oddziałów nacierających z dowódcami pododdziałów wspierających ich działanie. W przypadku 1 armii WP warunki te nie zawsze były spełnione. Szczególnie wyraźnie wystąpiło to na odcinku bezpośredniego kontaktu dowódców. W praktyce organizatorami współdziałania byli dowódcy dywizji, rzadziej dowódcy pułków. Natomiast dowódcy batalionów - bezpośredni wykonawcy zadań - nie uczestniczyli w uzgadnianiu działań ze wspierającą ich artylerią. Potrzeby wsparcia artyleryjskiego uzgadniano najczęściej z obserwatorami artyleryjskimi lub dowódcami plutonów ogniowych. Pozostałe zadania artyleria wykonała na rozkaz dowódców dywizji lub dowódców pułków piechoty na podstawie obserwacji z własnego brzegu. Tego rodzaju kierowanie ogniem artylerii, bez ścisłego współdziałania z oddziałami walczącymi na lewym brzegu Wisły, nie mogło dać pożądaných rezultatów.

Kolejnym czynnikiem wywierającym wpływ na rezultaty dowodzenia była koordynacja przygotowania i prowadzenia działań. Dowódca armii całkowicie powierzył organizację, przygotowanie i przeprowadzenie forsowania dowódcom dywizji. W związku z tym, cały ciężar zadań związanych z dowodzeniem spoczął na ich barkach. Każda więc dywizja prowadziła walkę wg własnych planów, co nie mogło wpłynąć pomyślnie na realizację planu operacyjnego. Wydaje się, że w takim wypadku sztab armii powinien wziąć na siebie chociaż obowiązek koordynacji całości działań, ich kontroli oraz udzielania pomocy poszczególnym dywizjom.

Już na początku działań dał się zauważyć bez troski stosunek sztabu armii do niektórych istotnych spraw należących do jego kompetencji. Na przykład, przed rozpoczęciem walki nie skontrolowano stopnia gotowości oddziałów wyznaczonych do forsowania. O tym, że niektóre oddziały nie rozpoczęły forsowania w wyznaczonym terminie, a inne w ogóle nie osiągnęły gotowości sztab armii dowiedział się dopiero z rannych meldunków 1 sierpnia. Gdyby ten stan rzeczy został stwierdzony natychmiast, można byłoby przesunąć termin forsowania i nie dopuścić do rozpoczynania natarcia przez oddziały armii. Rozpoczęcie forsowania przez pododdziały 4 pułku piechoty wyrządziło więcej szkody niż pożytku, bowiem zaalarmowało nieprzyjaciela i zaostrzyło jego czujność.

Dowództwo i sztab armii wiedząc o tym, że jest to pierwsza walka, powinny były przeprowadzić wnikliwą kontrolę przygotowań do forsowania, a przede wszystkim sprawdzić plany walki dywizji i pułków piechoty, ilość i jakość wykonanych podręcznych środków przeprawowych, przygotowanie i zamaskowanie rejonów koncentracji środków przeprawowych, wytyczenie i przygotowanie dróg dojścia do podstaw wyjściowych, gotowość artylerii oraz znajomość zadań przez poszczególnych dowódców grup desantowych. W wyniku wnikliwej kontroli zapewne wykryto by wiele braków i na czas je usunięto, tym bardziej, że dowódca frontu w swej dyrektywie z dnia 30.7.1944 r. nakazywał dowódcy armii opracowanie armijnego planu forsowania Wisły w ścisłym powiązaniu z zadaniem własnym i sąsiadów. W planie tym nakazał dokładne rozpracowanie zagadnień współdziałania piechoty z artylerią i innymi rodzajami wojsk, zwracając szczególną uwagę na zabezpieczenie grup desantowych i oddziałów w celu niedopuszczenia do ich zniszczenia przez nieprzyjaciela. Wyraźnie polecił zorganizowanie ścisłej kontroli nad realizacją planu forsowania i czuwanie nad niedopuszczeniem do samowoli i bałaganu.^{x/} Następnie przy-

x/ Dyrektywa dowódcy 1 Frontu Białoruskiego z 30.7.1944r., godz. 22.35 dla dowódców 69 A, 1 AWP, i 2 APanc oraz dcy wojsk inż. frontu: AMO Sojuza SSSR, f. 296, op. 15758, s. s., t. 4, s. 133-135.

pomniął dowódcy armii: "Weźcie pod uwagę wszystkie możliwe środki, ażeby operacja się udała". x/

W rzeczywistości sztab armii nie opracował planu forsowania, nie przeprowadził kontroli, nie udzielił pomocy oddziałom, ani też nie wykorzystał wszystkich możliwości w celu należytego wsparcia działań grup desantowych. Wszystkie te czynności zostały zepchnięte na barki dowódców dywizji i dowódców pułków. Mającą się odbyć operację armijną przekształcono w działania demonstracyjne szeregu drobnych grup, nie mających ze sobą żadnego powiązania.

Jakkolwiek dowódca armii w toku samej walki interesował się jej przebiegiem, przebywając przez cały czas na stanowiskach dowodzenia dowódców dywizji, a nawet dowódców pułków /np. w 2 pp w twierdzy dęblińskiej/, i dawał wskazówki oraz zarządzenia poszczególnym dowódcom, to jednak nie panował w dostatecznym stopniu nad całokształtem działań. Oczywiście powinien mu być przyjąć z pomocą sztab armii. Przy jego operatywnej pracy już po pierwszych niepowodzeniach można było przedsięwziąć szereg kroków dla usunięcia wielu błędów. Przede wszystkim sztab mógł zatroszczyć się o zwiększenie ilości środków przeprawowych, do których wykonania można było wykorzystać całą 3 dywizję piechoty i inne oddziały znajdujące się w drugim rzucie. Istniała również możliwość wzmocnienia oddziałów większą ilością artylerii. Do dnia 2.8.1944r. nie została wykorzystana artyleria 3 dywizji piechoty /3 pal, 3 dapano SU-76/, 19 i 20 pułk artylerii przeciwpancernej, dywizyjony dział pancernych z 1 i 2 dywizji piechoty oraz 1 brygada pancerna wraz z 13 pułkiem artylerii pancernej. Jednostki te należało jak najszybciej wysunąć na wschodni brzeg Wisły i przygotować dla nich stanowiska ogniowe, z których można było wesprzeć walkę oddziałów x/ AMO Sojuza SSSR, f. 296, op.15758 ss. t.4, s. 156.

działających na przyczółkach.

Przykładem świadczącym o mało energicznej pracy sztabu w toku walki może być organizacja i prowadzenie rozpoznania nieprzyjaciela. Przez cały okres walki nie wysłano ani jednej grupy rozpoznawczej na tyły nieprzyjaciela w celu zdobycia o nim danych. Owszem tego rodzaju zadania były stawiane, ale wyznaczone do ich realizacji dywizje piechoty nie miały ku temu żadnych możliwości, brakowało bowiem odpowiednio przeszkolonych zwiadowców, wyposażonych w sprzęt przeprawowy. Natomiast sztab armii, dysponując batalionem rozpoznawczym mającym wszystkie warunki do działań rozpoznawczych na tyłach nieprzyjaciela, nic nie uczynił w tym kierunku. Batalion przez cały czas walki pod Dęblinem i Puławami zorganizował jedynie 6 punktów obserwacyjnych /4 PO - stałe i 2 PO ruchome/. Sztab armii - jak już wspominaliśmy - zmienił styl swojej pracy dopiero od 2 sierpnia.

Na zakończenie pragnę stwierdzić, że jedną z istotnych przyczyn słabej operatywności dowódcy i sztabu podczas kierowania walką była nierzetelna informacja o położeniu wojsk własnych i nieprzyjaciela przekazywana przez dowódcę 2 dywizji piechoty. W jakim stopniu podawane informacje przez sztab 2 dywizji piechoty odbiegały od rzeczywistości może świadczyć biuletyn rozpoznawczy z godziny 19.00 1 sierpnia 1944 r., w którym między innymi czytamy: "...na godz. 6.00 1.8.1944 r. nieprzyjaciel w wyniku natarcia naszych wojsk opuścił zachodni brzeg Wisły w rejonie między m. Łęką a Jaroszynem stawiając opór, odszedł za szosę między Łęką a Jaroszynem. Nieprzyjaciel na południe od Góry Puławskiej opuścił zachodni brzeg Wisły na 1,5 km odcinku i odszedł na wschodni skraj zarośli na południe od tej miejscowości /Góry Puławskiej/.

gdzie stawia silny opór".^{x/}

Pełne sprzeczności były również meldunki sztabu dywizji, ignorujące informacje podległych pułków, które bądź co bądź były w styczności z nieprzyjacielem i posiadały dokładniejsze dane o położeniu. Meldunek bojowy nr 349 z godz. 18.00 1.8.1944 r. zawiera następującą informację: "...nieprzyjaciel zajmuje obronę i aktywności nie przejawia. Z początkiem przeprawy pułków również nie wykazywał aktywności, tylko oświetlał swój brzeg. Od godziny 5.00, w czasie kiedy przeprowadzające się oddziały były na zachodnim brzegu nieprzyjaciel otworzył huraganowy ogień z ckm, moździerzami i artylerii. Ogniem naszej artylerii większość stanowisk ogniowych nieprzyjaciela była obezwładniona... o godz. 2.30 czołowe oddziały 4 pułku piechoty, a o godz. 4.00 - 5 pułk piechoty na łodziach i środkach podręcznych przepравиły się na zachodni brzeg i do godz. 7.00 umocniły się w rejonie - jedna kompania /z 5 pp/ naprzeciwko wyspy na wschód od wzgórza 117,8 i półtorej kompanii /z 4 pp/ - lasek na północ od wzgórza 143,2".^{xx/} Tymczasem z meldunków pułkowych wynikało całkiem coś innego. Przede wszystkim 5 pułk piechoty nie przepравиł na zachodni brzeg ani jednego żołnierza /o czym wspomina się w meldunku bojowym nr 346 z godz. 15.00 1.8.1944 r./. Ponadto z 4 pułku piechoty przepравиło się zaledwie 70 żołnierzy, co nie stanowiło siły półtorej kompanii. Dokładnie los tych żołnierzy również nie był znany. Jeśli idzie o opór nieprzyjaciela, to był on duży w całym pasie działania. Powstaje więc pytanie: pod czym naporem i dlaczego nieprzyjaciel opuścił zachodni brzeg pomiędzy m. Łęka a Jaroszynem, jeżeli naszych oddziałów tam nie było?

x/ CAW, 2 DP, t. 25, s. 29.

xx/ CAW, 2 DP, t. s. 35, 1 AWP, t. 8, s. 63.

Tego rodzaju meldunki wprowadzały dowódcę armii w błąd, uniemożliwiając mu prawidłową ocenę sytuacji i podejmowanie właściwych decyzji.

Dowództwo i sztab 1 armii WP dostrzegły przyczyny złego dowodzenia podczas walki pod Dęblinem i Puławami. Związane z dowodzeniem problemy były dokładnie przeanalizowane na odprawach służbowych i wyszkoleniowych. W celu usunięcia omawianych błędów zostały wydane odpowiednie rozkazy i wytyczne do dalszego szkolenia dowództw dywizji i pułków oraz ich sztabów.

2. Dowodzenie w działaniach bojowych 1945 r.

Od stycznia do maja 1945 r. 1 armia WP, działając w składzie największego w tym czasie frontu radzieckiego - 1 Frontu Białoruskiego /w operacji wiślańsko-odrzańskiej posiadał on około 1.200.000 żołnierzy/, aktywnie uczestniczyła /od początku do końca/ w trzech operacjach strategicznych Armii Radzieckiej /wiślańsko-odrzańskiej, pomorskiej i berlińskiej/, realizowanych na głównym w tym okresie wojny, warszawsko-berlińskim kierunku.

Operacje te odznaczały się olbrzymim rozmachem, dużym, niespotykanym dotychczas zaangażowaniem sił i środków,^{x/} zdecydowanym charakterem, niezwykle dynamiką, dużą głębokością /w operacji wiślańsko-odrzańskiej 500 km/ i wysokim tempem /to ostatnie w operacji wiślańsko-odrzańskiej wynosiło średnio 30 km na dobę - dla armii ogólnowojskowych i do 45 km - dla armii pancernych/. W wymienionych operacjach 1 Armia WP działała w pierwszym rzucie ope-

x/ W operacji wiślańsko-odrzańskiej wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego posiadały razem 2.200.000 ludzi, ponad 32.000 dział i moździerzy, nie licząc artylerii przeciwlotniczej, około 6.500 czołgów i dział pancernych oraz 4.770 samolotów, a w operacji berlińskiej 1 Front Białoruski, 1 Front Ukraiński i 2 Front Białoruski liczyły razem 2.500.000 ludzi, 41.000 dział i moździerzy, 6.500 czołgów i dział pancernych oraz około 8000 samolotów.

racyjnym 1 Frontu Białoruskiego /z wyjątkiem krótkiego 10-dniowego okresu od 19 do 28 stycznia 1945 r., kiedy będąc w odwodzie frontu wykonywała na odcinku Warszawa - Bydgoszcz tzw. marsz-manevr/, realizując zadanie osłony jego prawego /północnego, a w operacji pomorskiej - wschodniego/ skrzydła. Z tego ostatniego faktu wynikał ważny postulat w zakresie dowodzenia armią: forma jej działań bojowych, głębokość uderzeń itd. nie powinny stanowić celu samego w sobie, lecz jedynie środek do wykonania podstawowego elementu zadania - zapewnienia głównym siłom frontu swobody działania. Pozytywnym momentem w tym względzie, ułatwiającym realizację zadania, było to, iż przez cały czas 1 Armia WP działała w składzie tego samego frontu, a w dwóch największych operacjach /wiślańsko-odrzańskiej i berlińskiej/ jej sąsiadami były dwie armie radzieckie /47 i 61/ posiadające bogate doświadczenia bojowe.

W ciągu czterech miesięcy działań, w których nastąpiły tylko dwie krótkie przerwy /8 dni pomiędzy operacją wiślańsko-odrzańską a pomorską i 25 dni pomiędzy operacjami pomorską i berlińską/ 1 Armia WP prowadziła walki w różnych warunkach klimatycznych, terenowych i operacyjnych. Walczyła ona w zimie, kiedy temperatura obniżała się do minus 20^o C, a zasy na drogach utrudniały ruch i manewr, podczas roztopów wiosennych i gęstej marcowej mgły, w terenie bardzo zalesionym, lesisto-bagnistym i nadmorskim. Przełamywała obronę nieprzyjaciela po przygotowaniu i z marszu, obronę silnie umocnioną, opartą na systemie fortyfikacji stałych i obronę doraźnie zorganizowaną. Prowadziła walkę w miastach, w tym również w mieście portowym. Forsowała wiele przeszkód wodnych, a wśród nich tak szerokie jak Wisła i Odra, organizowała obronę na wybrzeżu morskim oraz obronę doraźną w toku operacji zaczepnej /w operacji berlińskiej nad kanałem Hohenzollernów/. Odbывała marsze

na dużą odległość, np. 300 km od Warszawy do Bydgoszczy i około 200 km z wybrzeża Morza Bałtyckiego nad Odrę pod Studziankami.

Różnorodność realizowanych przez armię zadań, częste przechodzenie od jednego rodzaju działań do innego, działania na szerokim froncie /30-50, a nawet 110 km/, zmienność położenia /podczas walki w głębi obrony nieprzyjaciela/, częsty brak wiadomości o nieprzyjacielu, niespodziewane zmiany sytuacji, powstawanie jednocześnie kilku ognisk walki czy też konieczność jednoczesnego realizowania przez jednostki armii dwóch zdecydowanie różnych form walki: natarcia i obrony /np. podczas operacji pomorskiej i berlińskiej/ oraz krótkie okresy przygotowawcze do działań - wymagały od dowódcy armii i jego sztabu stosowania giętkich i twórczych metod dowodzenia, a także szybkiego reagowania na zachodzące na polu bitwy zmiany.

Jeśli chodzi o kolejną wymienioną na wstępie grupę czynników warunkujących odpowiednie rozwiązania operacyjne i skuteczność działania, to warto poświęcić nieco miejsca organizacji armii, tzn. czynnikowi, który zawsze, w każdych warunkach wpływał na metody i sprawność dowodzenia wojskami.

1 Armia WP - podobnie jak w 1944 r. - nadal pozostała związkiem nie posiadającym szczebla korpuśnego, z tym jednak, że liczba wchodzących w jej skład dywizji piechoty - wzrosła - w porównaniu z rokiem 1944 - z czterech do pięciu.

Na początku stycznia 1945 r. 1 Armia posiadała: pięć dywizji piechoty /1,2,3,4, i 6 DP/ o jednolitej strukturze organizacyjnej i jednakowej sile bojowej, brygadę kawalerii, batalion koźbiący, batalion rozpoznawczy, brygadę zaporową, dwie brygady artylerii haubic /2 i 3 BAH - po 60 haubic 122 mm/, brygadę armat /1 BAA - 36 armat 122 mm/, brygadę artylerii ciężkiej /5 BAC - 36

armato-haubic 152 mm/, brygadę artylerii przeciwpancernej /4
BAPpanc - 72 armaty ppanc 57-76 mm/, pułk moździerzy /1 pm - 36
moździerzy 120 mm/, dywizję artylerii przeciwlotniczej /1 DAPlot
- 88 dział plot 37-85 mm/ i samodzielny dywizjon artylerii prze-
ciwlotniczej /1 sdaplot - 12 dział plot 37-85 mm/, brygadę pan-
cerną /1 BPanc - 65 czołgów T-34/, pułk czołgów ciężkich /4 pcco
- 21 czołgów IS-2/, pułk artylerii pancernej /13 papanc - 21 dział
pancernych SU-85/ i samodzielny dywizjon artylerii pancernej /7
sdapanc - 10 dział pancernych SU-57/, jedną /1 BSap/ - dwie /2
BSap - tylko w operacji warszawskiej/ brygady saperów, samodziel-
ny batalion saperów /7 szmot. bsap z parkiem "B"/, jeden /6 zmot.
batalion pont.-most./ - dwa /31 zmot. batalion pont.most. - tylko
w operacji berlińskiej/ bataliony pontonowo-mostowe /każdy z par-
kiem N2P/, batalion fugasowych miotaczy ognia /2 szmot.batalion
fug.m.o./, batalion obrony przeciwchemicznej /1 batalion opchem/,
pododdziały łączności oraz jednostki i urządzenia tyłowe. 1 Armii
WP podporządkowana była i działała w jej składzie 4 mieszana dy-
wizja lotnicza. Ogółem 1 Armia WP liczyła średnio - przez cały
omawiany okres - 80-90 tysięcy ludzi i posiadała 1200-1300 dział
i moździerzy do ognia pośredniego, około 100 dział przeciwlotni-
czych, 100-150 czołgów i dział pancernych /w operacji berlińskiej
tylko 50/ oraz około 100 samolotów /IL-2, JAK-1 i JAK-9, PO-2/.

Jak wynika z przedstawionych danych, 1 Armia WP była sil-
nym związkiem operacyjnym, dysponującym wszystkimi rodzajami
wojsk i służb /a nawet własnym lotnictwem/. Wyeliminowanie z jej
struktury organizacyjnej jednego ogniwa dowodzenia - dowództw kor-

pusów piechoty^{x/} - nie naruszało sprawności operacyjnej armii i nie powodowało trudności w kierowaniu jej działaniami. Bezpośrednie powodzenie pięcioma dywizjami piechoty i brygadą kawalerii /zamiast dwoma - trzema korpusami piechoty/ nie przerastało w zasadzie możliwości technicznych prawie pięćsetosobowego sztabu armii; jednakże element operacyjny w tym sztabie był trochę za skromnie reprezentowany. Np. na 73 oficerów wchodzących etatowo w skład sztabu armii w oddziale operacyjnym pracowało 16 oficerów: szef oddziału, zastępca, trzech starszych pomocników i ośmiu pomocników oraz 3 oficerów referatu do świadczeń wojennych. Ta liczba oficerów operacyjnych była niewystarczająca, zwłaszcza, że musiano organizować pięć - sześć kierunków dowodzenia /pięć DP i jedna BK/, zamiast trzech w warunkach istnienia organizacji korpuśnej.

Dywizyjną strukturą armii - po zrezygnowaniu z korpusów - nie tylko nie sprawiała trudności w kierowaniu działaniami bojowymi wojsk armii, lecz wręcz przeciwnie - ułatwiała je. Przede wszystkim skracała drogę, jaką musiał przebyć rozkaz dowódcy armii do bezpośredniego wykonawcy zadań bojowych - dywizji piechoty /i odwrotnie - meldunki z dywizji do dowództwa armii/ i w konsekwencji umożliwia lepsze rozporządzanie czasem. Tego rodzaju struktura dawała również dowódcy armii więcej możliwości w zakresie tworzenia nieszablonowych ugrupowań operacyjnych, zmuszała bowiem do odejścia od schematyzmu występującego przy systemie trój-

x/ Taka struktura organizacyjna 1 Armii WP /podobnie jak 2 Armii WP/ nie wynikała z przesłanek operacyjnych, lecz z warunków formowania Ludowego Wojska Polskiego; brak było kadr i środków na zorganizowanie większej ilości dywizji /dziesięć - dwanaście w armii/ i ujęcie ich w ramy organizacyjne korpusów piechoty /dwadzieścia korpusy w armii/.

kowym w organizacji armii /jeśli w armii były trzy korpusy piechoty, to w natarciu przeważnie dwa znajdowały się w pierwszym, a jeden w drugim rzucie/, czyniła z armii związek bardziej operatywny. Ponadto - co również nie jest bez znaczenia - pozostawiała większy margines samodzielności dowódcom dywizji piechoty /po prostu dowódca armii nie wnikał w szczegóły w takim stopniu jak dowódca korpusu, mając do dyspozycji tylko dwie - trzy dywizje piechoty i niewielką liczbę innych jednostek/.

Dla dopełnienia obrazu możliwości 1 Armii WP, wynikających z jej struktury organizacyjnej, warto jeszcze dodać, że przez cały omawiany okres działała ona w jednakowym składzie organizacyjnym^{x/} i na zasadzie - poza oddziałami artylerii raketowej i batalionem amfibii - nie była wzmacniana przez front dodatkowymi jednostkami /posiadała nawet swoje własne lotnictwo/. Kierował nią ponadto przez cały omawiany okres ten sam dowódca - gen. dyw. Stanisław Popławski. Nie było również, poza jedną, zmian w sztabie armii /w końcu marca odszedł do sztabu głównego WP szef sztabu armii - gen. brygady W. Strażewski, a opuszczone przez niego stanowisko objął dotychczasowy dowódca 2 dywizji piechoty - gen. brygady J. Rotkiewicz; z kolei jego miejsce zajął szef oddziału operacyjnego armii - płk D. Surżyc/ ani na stanowiskach dowódców dywizji /poza jedną wspomnianą wyżej/. Taki stan rzeczy wpływał korzystnie na umocnienie zwartości i więzi organizacyjnej armii, a to z kolei miało dodatni wpływ na sprawność dowodzenia.

1 Armia WP przystępując do wykonywania zadań bojowych w 1945 r. była już właściwie związkiem doświadczonym. To samo można

x/ 8 marca 1945 r. odeszła ze składu 1 Armii WP i do końca wojny już nie powróciła 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte /uczestniczyła w walkach o wyzwolenie Gdyni i Gdańska/.

powiedzieć o jej kadrze kierowniczej. Niemniej część tej kadry /dowódcy 2,3,6 dywizji piechoty, sam dowódca armii i w pewnym stopniu również szef sztabu armii/ przybyła do armii w końcu 1944 roku, a w związku z tym jej pełne przystosowanie się do nowych warunków, życie z kolektywem wymagało trochę czasu i można powiedzieć, że dokonało się podczas wykonywania pierwszych zadań bojowych. General Stanisław Popławski, który przybywając z Armii Radzieckiej do ludowego Wojska Polskiego miał już bogate doświadczenia bojowe /walczył na froncie od 1941 roku/, sam stwierdza w swoich wspomnieniach, że nigdy nie dowodził tak dużym zgrupowaniem wojsk, jakim była armia. "Miałem - pisze - wprawdzie doświadczenie w dowodzeniu dywizją, korpusem, ale to przecież nie to samo co armia. Przekonałem się zresztą niebawem".^{x/}

x

x

x

Jak w przedstawionych warunkach organizowane było praktycznie dowodzenie w 1 Armii WP? Jakie były cechy charakterystyczne przyjmowanych rozwiązań w okresie przygotowawczym i podczas walki? Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku dowodzenie odbywało się ze stanowisk dowodzenia i punktów obserwacyjnych, połączonych ze sztabem frontu oraz podwładnymi dowódcami siecią łączności radiowej i przewodowej.

W okresie przygotowawczym do operacji - zgodnie z obowiązującymi wówczas wymaganiami - stanowisko dowodzenia armii było maksymalnie zbliżane do przedniego skraju własnych wojsk, na odległość od 8 do 15 km, przy czym w większości wypadków znajdowało się za wojskami wykonującymi zadania pomocnicze. Na głównym kierunku dzia-

x/ St. Popławski: Towarzysze frontowych dróg. Wyd. MON, Warszawa 1965, s. 148-149.

łania wojsk armii rozwijano w okresie przygotowawczym: w operacji warszawskiej - wysunięte stanowisko dowodzenia w m. Pogorzel /9 km na wschód od Wisły, gdzie miały przeprowadzić się główne siły armii/, a w operacjach pomorskiej i berlińskiej - punkty obserwacyjne /około 1 km za przednim skrajem głównych sił armii/, na których w miarę potrzeby przebywali: dowódca armii wraz z dość liczną grupą oficerów - przedstawiciel sztabu armii oraz dowódcy rodzajów wojsk i niektórzy szefowie służb. Tak obsadzony punkt obserwacyjny przestał w zasadzie pełnić rolę tylko miejsca do obserwacji pola bitwy głównych sił armii, a stawał się faktycznie punktem dowodzenia. Tu napływały meldunki od podwładnych, uzupełniane i konfrontowane przez dowódcę armii, który miał bezpośredni wgląd w najważniejszy rejon taktycznej strefy, obrony nieprzyjaciela /np. w operacji pomorskiej z rejonu góry "Wysokiej", w operacji berlińskiej z wysokiego brzegu Odry w rejonie Gozdowic/; z punktu tego były również wysyłane rozkazy do wykonawców.

W toku operacji zaczepnej, w pierwszych 4-5 dniach trwania natarcia, ze względu na stosunkowo niskie tempo pokonywania taktycznej strefy obrony^{x/} nie było potrzeby dokonywania zmiany stanowisk dowodzenia armii^{xx/} /punkty dowodzenia też w tych przypadkach pozostawały na poprzednich miejscach/. W tych warunkach nadal obowiązywała, tak jak i w okresie przygotowawczym daleko posunięta centralizacja dowodzenia. Kiedy jednak tempo natarcia, po pokonaniu taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela, kilkakrotnie wzrastało /np. w operacji pomorskiej i berlińskiej w niektórych dniach dochodziło do 15-20 km na dobę/, jak również podczas marszu-ma-
nerwu z rejonu Warszawy do Bydgoszczy i marszu armii z rejonu Byd-
x/ Pokonanie taktycznej strefy obrony trwało zamiast - jak planowano - jednego dnia od trzech do czterech dni. Główną tego przyczyną było niedostateczne obezwładnienie obrony npla przez artylerię /za mało dział o kalibrach powyżej 120 mm/ oraz słabe nasycenie pierwszych, atakujących rzutów piechoty czołgami bezpośredniego wsparcia /szczególnie po odejściu z armii 1 BPanc/.
xx/ W operacji pomorskiej stanowisko dowodzenia armii.... c.d.s.... 26

goszczy i marszu armii z rejonu Bydgoszczy do rubieży pasa przesłaniania Wału Pomorskiego /tempo marszu wynosiło 30-40 km na dobę/, "ciężkie" - w sensie ruchliwości i zdolności do szybkiego manewru - stanowisko dowodzenia armii pozostało daleko w tyle za wojskami. Jego oddalenie od czołowych rzutów piechoty dochodziło do 50-70 km, a niekiedy, jak np. podczas marszu armii z Bydgoszczy na zachód - nawet do 100 km.^{x/} W tych też okresach występowały największe trudności w utrzymaniu ciągłości dowodzenia wojskami armii.

Aby zaradzić temu niekorzystnemu zjawisku i utrzymać bliższy kontakt z jednostkami, zaczęto organizować w armii ruchome wysunięte stanowisko dowodzenia, które przesuwało się mniej więcej 10-30 km za głównym zgrupowaniem wojsk. Na wysuniętym stanowisku dowodzenia, podobnie jak na wspomnianym wyżej punkcie dowodzenia /organizowanym na okres pokonywania taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela/, znajdowali się zazwyczaj: dowódca armii, jego zastępca do spraw liniowych, dowódca artylerii, szef wojsk inżynierskich, zastępca oddziału operacyjnego i zastępca szefa oddziału rozpoznawczego oraz grupa oficerów łącznikowych z poszczególnych dywizji.

c. d. ze s. 25: przesunęło się do nowego rejonu dopiero w czwartym dniu operacji, w berlińskiej - w piątym dniu, a w warszawskiej - przez cały czas trwania operacji /aż do 20 stycznia 1945 r./ pozostawało na starym miejscu.

x/ W operacji warszawskiej, której głębokość była niewielka, stanowisko dowodzenia armii, jak już wspomniano wyżej, nie zmieniło swego miejsca postoju; w operacji mającej na celu pokonanie Wału Pomorskiego /głębokość działania około 120 km/ zmieniło m. p. trzy razy, w operacji pomorskiej /głębokość działania około 150 km/ - cztery razy, a w berlińskiej /ogólna głębokość - około 160 km/ - również cztery razy.

Głównym środkiem łączności było wówczas radio. Łączność przewodową rozwijano tylko na postojach oraz po zatrzymaniu się wojsk przed kolejną, bronioną przez nieprzyjaciela rubieżą. Szeroko wykorzystywano również służbę oficerów łącznikowych. Miało to na przykład miejsce podczas operacji warszawskiej, w szczególnie dramatycznym jej momencie, kiedy trzeba było natychmiast przekazać dywizjom piechoty, działającym na głównym kierunku uderzenia, rozkaz zmiany rejonu przeprawy przez Wisłę i przyspieszenia natarcia na Warszawę, bez uprzedniego zatrzymania się na wyznaczonej uprzednio podstawie wyjściowej w rejonie Góry Kalwarii; w sytuacji tej bowiem należało wprowadzić istotne zmiany do ustalonego wcześniej planu działania i to wtedy, gdy cała armia była już w ruchu. "Wszystkie próby przywrócenia łączności przewodowej i radiowej /pomiędzy wysuniętym stanowiskiem dowodzenia w rejonie Konar, gdzie znajdował się dowódca armii, a dywizjami piechoty - przyp. E.J./ zakończyły się niepowodzeniem. Nie miałem - wspomina gen. St. Popławski - jej nawet ze sztabem armii..., musiałem posługiwać się wyłącznie oficerami łącznikowymi. Chyba nie trzeba udowadniać, ile mnie to kosztowało nerwów... Całą noc /z 16 na 17 stycznia 1945r. - przyp. E.J./ nie zmrzyłem oka, oczekując niecierpliwie na powrót oficerów łącznikowych. Zjawili się dopiero przed świtem. Rozkazy zostały doręczone...".^{x/} Należy zaznaczyć, że oficerowie łącznikowi byli z powodzeniem wykorzystywani również w innych operacjach; często tylko dzięki nim było możliwe przekazywanie wykonawcom rozkazów i zarządzeń dowódcy armii.

Jeśli natomiast chodzi o osobistą styczność dowódcy armii z podwładnymi, stanowiącą najlepszy sposób przekazywania myśli, woli i intencji dowódcy, to była ona szeroko stosowana jedynie w

x/ St. Popławski, op.cit., s.187.

okresie przygotowawczym, sporadycznie podczas pokonywania taktycznej strefy obrony /i to przeważnie tylko z tymi dowódcami, którzy znajdowali się w pobliżu punktu dowodzenia dowódcy armii/, a już zupełnie wyjątkowo w toku walk w głębi obrony nieprzyjaciela i pościgu.

Ogniskowy charakter działań w głębi obrony nieprzyjaciela, rozciągnięcie się walki wazersz /szerokość frontu działania przy średnio 15-kilometrowym pasie natarcia podczas walk o przełamanie umocnień Wału Pomorskiego i w operacji berlińskiej doszła do 50 km; w operacji pomorskiej 40-kilometrowy początkowo pas natarcia rozszerzył się pod koniec operacji do 110 km/ i w głąb ugrupowania armii - stworzyły konieczność decentralizacji dowodzenia. Wyrazem tego było organizowanie na szczeblu armii operacyjnej grupy dowodzenia, na której czele stanął zastępca dowódcy armii do spraw liniowych - gen. M. Karakoz. Do jego dyspozycji wydzielano zwykle ze sztabu armii kilku oficerów, którzy stanowiąc swego rodzaju sztab grupy, zapewniali mu możliwość kierowania podporządkowanymi na pewien czas jednostkami; np. w okresie podchodzenia do pasa przesłaniania Wału Pomorskiego i walk o jego przełamanie /29.1-3.2.1945 r./ były to dwie dywizje piechoty /1 i 4 DP/ - awangardy głównych sił armii, w czasie natarcia na Mirosławiec /8-10.2.1945r/ było to zgrupowanie uderzeniowe Armii /1 i 2 DP/ wzmocnione czołgami armii, a podczas walki o Kołobrzeg /10-18.3.1945 r./ - trzy silnie wzmocnione dywizje /6,3 i 4 DP/. Tego rodzaju rozwiązanie przybliżało elementy dowodzenia do podwładnych, umożliwiało szybkie reagowanie na rozwój wydarzeń w każdej części pasa działania armii, a w konsekwencji czyniło dowodzenie giętkim i sprawnym, pozwalało w najtrudniejszych nawet warunkach panować nad sytuacją i nie tracić kontaktu z wykonawcami rozkazów.

Walki na Pomorzu i na terenie Brandenburgii, które charakteryzowało między innymi pozostawione na tyłach naszych wojsk znacznych niekiedy grup nieprzyjaciela /z robitych jednostek/, zmusiły dowództwo 1 Armii WP do uwzględnienia w procesie dowodzenia nowego zjawiska - konieczności wydzielania odpowiedniej ilości sił i środków do ochrony stanowisk dowodzenia, węzłów łączności, obiektów, urządzeń tyłowych itp. Zdarzały się wypadki, że dowódca armii wyznaczał w tym celu dość znaczne siły: np. stanowisko dowodzenia armii w Szwecji /na płn.-wsch. od Wałcza/ 15 marca ochraniały, a właściwie broniły go przed atakami silnych grup wojsk nieprzyjaciela przedzierających się z Piły na północ - przez pas działania 1 armii WP - brygada kawalerii, batalion rozpoznawczy armii i ściągnięty pośpiesznie z odwodu 10 pułk piechoty z 4 dywizji.

Należy dodać, iż począwszy od walk na Wale Pomorskim wspomniany batalion rozpoznawczy pełnił, z małymi przerwami, funkcję swego rodzaju pododdziału ochrony stanowiska dowodzenia armii, ze szkoda, oczywiście, dla zadań, do których został stworzony. W dywizjach piechoty do różnego rodzaju zadań ochronnych, często nawet daleko poza rejonem ich działania /np. dla ochrony obozów jeńców wojennych/, wydzielano pododdziały liniowe, co prowadziło w konsekwencji do ograniczenia możliwości bojowych jednostek.^{x/}

Tego rodzaju rozwiązania - a inne, niestety, były niemożliwe - stanowiły ujemne zjawisko w całokształcie działalności bojowej armii. Ponieważ jednak w konkretnych warunkach problem ochrony ważnych obiektów wymagał skutecznego rozstrzygnięcia, a zarówno

x/ Na przykład wszystkie trzy bataliony 8 pułku piechoty 3 dywizji od 7 lutego do połowy kwietnia 1945 r. pełniły służbę wartowniczą przy obozach jeńców wojennych i w związku z tym nie uczestniczyły w walkach na Pomorzu, w tym również w Kołobrzegu.

na szczeblu armii, jak i w dywizjach piechoty nie było etatowych pododdziałów ochrony - przewidziane dla nich zadania musiały być wykonywane przez inne pododdziały. W ten sposób likwidując jedną lukę, świadomie, z konieczności czyniono szczyrbę w innym miejscu.

X

X

X

Najważniejszym elementem procesu dowodzenia, była decyzja dowódcy armii. Podstawę do jej powzięcia stanowiły: na początku operacji - obok rzeczywiście innych elementów - dyrektywa otrzymana od dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, a w czasie jej trwania - oprócz dyrektyw i zarządzeń z Frontu - również aktualna sytuacja na polu bitwy.

W okresie przygotowawczym, w celu zachowania w tajemnicy planowania operacji, z dyrektywą frontu zapoznawali się, oprócz dowódcy armii, tylko szef sztabu armii i szef oddziału operacyjnego oraz dowódca artylerii i szef wojsk inżynieryjnych armii /z częścią ich dotyczącą/. Całemu składowi, osobowemu armii wyjaśniano zwykle, że głównym zadaniem armii jest długotrwała i uporczywa obrona /tak było np. nad Wisłą, przed operacją pomorską oraz nad Odrą/.

Nie rozwijając szczegółowo problemu podejmowania decyzji przez dowódcę armii, jej konkretnej treści i oceny przyjętych rozwiązań, należy stwierdzić, że nie była to łatwa sprawa z uwagi na fakt, iż armia nie otrzymywała ze szczebla Frontu żadnego wzmocnienia w postaci dodatkowych sił i środków. W związku z tym trzeba było jak najekonomiczniej wykorzystać zarówno dysponowane siły, jak i - w stopniu maksymalnym - wszystkie dodatnie strony, wynikające z sąsiedztwa głównych sił frontu /ten ostatni czynnik wystąpił szczególnie w operacji warszawskiej i berlińskiej/.

W tym kontekście godne podkreślenia jest to, iż tak ważny problem był właściwie rozwiązywany przez dowódcę armii. W podejmowanych przez niego decyzjach uderza przede wszystkim konsekwentna realizacja zasady ekonomii sił. Na odcinku przełamania, stanowiącym w różnych operacjach od 15 do 22% szerokości pasów natarcia armii, ześrodkowywał on przeciętnie 60-75% jednostek piechoty, od 70 do 100% artylerii armijnej, czołgów i lotnictwa. Dzięki temu - nawet przy stosunkowo słabym i średnim nasyceniu w pasie natarcia - gęstości operacyjne na odcinkach przełamania były dość wysokie: jedna dywizja piechoty na 1,3-2,7 km oraz 100-120 dział i moździerzy na 1 km frontu przełamania /nasycenie czołgami i działami pancernymi, poza operacją warszawską, było bardzo niskie, nie dochodziło do 10 wozów bojowych na 1 km odcinka przełamania/, co pozwalało armii uzyskiwać na głównych kierunkach uderzenia bardzo korzystny stosunek sił.

Umiejętne rozmieszczenie sił i środków w pasie działania armii stwarzało odpowiednie przesłanki do uzyskania powodzenia. Dowódca armii, dysponując w drugim rzucie bądź w odwodzie jedną /operacja pomorska/ lub dwiema /przełamanie głównej pozycji Wału Pomorskiego i operacja berlińska/ dywizjami piechoty, brygadą kawalerii, pułkiem czołgów ciężkich i pułkiem artylerii pancernej, mógł skutecznie wpływać na przebieg operacji - przechylać szanse zwycięstwa na korzyść własnych wojsk.

Pisemne odzwierciedlenie decyzji dowódcy armii stanowiły: plany operacji oraz rozkazy bojowe przekazywane dowódcom dywizji piechoty i dowódcy brygady kawalerii przeważnie na dwa - trzy dni przed rozpoczęciem natarcia.

Najbardziej istotną częścią planu operacji był zamiar dowódcy armii wyrażający w sposób zwięzły i bardzo komunikatywny pod-

stawową ideę dowódcy armii rozegrania bitwy. Rozkazy bojowe stały się nowiły dość szczegółowe rozwinięcie tej idei, precyzowały zadania wykonawców zamiaru dowódcy armii, umiejscawiały je w czasie i przestrzeni. Przewidywania rozwoju wydarzeń podczas natarcia znajdowały odbicie w planie współdziałania armii, w przyjętych wariantach działania i założonych odpowiednio do nich zadaniach wszystkich rodzajów wojsk i służb. Ich wysiłek - zgodnie z decyzją i wolą dowódcy - skoncentrowany był na sprawnych, a nade wszystko skutecznych działaniach, których ostatecznym wynikiem miało być pobicie przeciwnika, czyli zrealizowanie celu prowadzonej operacji.

Okres natarcia stawiał przed dowódcą armii i jego sztabem szczególnie wymagania w zakresie dowodzenia. Bitwa stwarzała sytuacje i problemy, których często nie mogli przewidzieć nawet najbardziej logicznie rozumujący operatorzy planujący operację, zmuszała do podejmowania decyzji w skróconym do minimum czasie, komplikowała przekazywanie jej wykonawcom, rodziła kryzysy i dramaty, jakich nie wymyśliłby nawet najwybitniejszy reżyser.

Najczęściej pod koniec prawie każdego dnia operacji /w okresach najbardziej wytężonych walk/ dowódca frontu precyzował, zgodnie z wytworzoną sytuacją, zadanie armii, przekazywał - najczęściej za pomocą technicznych środków łączności /WCz, dalekopisów/ - swoje uwagi lub ocenę przebiegu natarcia, postulował /a właściwie nakazywał/ wprowadzenie ewentualnych zmian do planu działania. W szczególnych wypadkach, kiedy następowała zmiana charakteru bądź kierunku działania itp., armia otrzymywała pisemną dyrektywę, z tym, że przeważnie jeden do trzech dni wcześniej szef sztabu frontu informował dowódcę armii o planowanej zmianie zadania.

Na marginesie tego problemu można dodać, że dyrektywy otrzymywane ze sztabu frontu, podając dokładnie zadania armii, zawierały

przeważnie więcej niż skąpe dane o nieprzyjacielu. Generał Popławski wspominając walki 1 Armii WP w celu przełamania Wału Poporskiego pisze, że "...dyrektywa, którą otrzymałem ze sztabu 1 Frontu Białoruskiego w nocy z 27 na 28 stycznia określała kierunek, pas oraz zadania armii. Jednakże dyrektywa nie wyjaśniała położenia nieprzyjaciela. Oprócz lakonicznej wzmianki o tym, że na kierunku natarcia armii działały oddziały 10 korpusu SS, bliższych szczegółów dotyczących ugrupowania, umocnień, jak i charakteru działań Niemców nie miałem".^{x/} Fakt ten, zresztą nie jedyny, oraz pewne braki w organizacji własnego rozpoznania armijnego, jak również nie zawsze zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy meldunki dowódców jednostek o sytuacji na polu walki /optymistyczne^{xx/} lub zbyt optymistycznie/ utrudniały dowódcy armii ocenę położenia, a co za tym idzie - powzięcie właściwej decyzji.

Jeśli chodzi o rozkazodawstwo na szczeblu armii w okresie natarcia, to ograniczało się ono do krótkich dyspozycji i zarządzeń przekazywanych wykonawcom przez techniczne środki łączności /radio/ lub przez oficerów łącznikowych. Dokumentacja pisemna ograniczona była do minimum. Sprowadzała się ona głównie do wydawanych sporadycznie /a po otrzymaniu pisemnej dyrektywy frontu - zawsze/ krótkich rozkazów szczególnych i zarządzeń bojowych, zawierających cząstkowe zadania jednostek armii, zwykle na najbliż-

x/ St. Popławski, op.cit., s.242-243.

xx/ Na przykład wieczorem 7 marca 6 dywizja piechoty popodejściu pod Kołobrzeg zawiadomiła sztab armii, że jej 16 pułk opanował miasto. Po sprawdzeniu okazało się, że wiadomość nie odpowiadała rzeczywistości. Pułk osiągnął jedynie południowo-zachodnie przedmieście Kołobrzegu. Trzeba było jeszcze 10 dni ciężkich walk, aby ostatecznie zdobyć miasto.

szy dzień lub dwa dni operacji. Bardzo często wymienione dokumenty były tylko pisemnym potwierdzeniem tego, co dowódca armii wcześniej przekazał wykonawcom ustnie lub przez techniczne środki łączności.

Z każdym dniem i tygodniem, w miarę realizowania każdej kolejnej operacji doskonaliły się oraz ulepszały formy i metody dowodzenia stosowane w 1 Armii WP. Mimo pewnych niedociągnięć i braków, które w pierwszym rzędzie wynikały z warunków, w jakich 1 Armia WP działała w ostatnim okresie wojny, były one na ogół właściwie organizowane, stanowiąc jeden z czynników, który w połączeniu z walorami bojowymi armii, wysokim morale żołnierzy i dowódców należy uznać za podstawowy element jej sukcesów w walce i operacji.

Przyjmowane przez 1 Armię WP rozwiązania w zakresie dowodzenia należy rozpatrywać nie tylko w aspekcie dyskusji historycznych, zawierają one bowiem wiele ciekawych i pouczających elementów poznawczych, godnych wnikliwych studiów, głębokich uogólnień i przemyśleń.

II. DOWODZENIE W 2 ARMII WOJSKA POLSKIEGO W 1945 r.

1. W czasie przegrupowywania na front

Dowodzenie 2 armią WP w czasie jej przemarszu na front w dużej mierze wchodziło w zakres kompetencji tych dowódców, którym ona lub jej jednostki były podporządkowane operacyjnie. Potrzeby frontu decydowały, jak i gdzie 2 armia WP miała być wykorzystana. Na początku przegrupowywania armii wpływ na jej użycie w dużej mierze miały względy polityczne.

Ukształtowany w ciągu 5 miesięcy formowania armii i szkolenia system dowodzenia został naruszony wraz z rozpoczęciem ofensywy styczniowej. 6.1.1945 r. 3 DAPlot. została podporządkowana dowódcy 1 Frontu Białoruskiego^{x/} i miała osłaniać różne obiekty wzdłuż linii kolejowej Warszawa - Brześć; od 22.1. do 28.2.1945r. np. osłaniała przed nalotami niemieckiego lotnictwa zachodnią część Łodzi. Drugą jednostką 2 armii WP, która przeszła pod rozkazy dowódcy 1 Frontu Białoruskiego na początku ofensywy styczniowej, był 11 batalion budowy mostów.

W drugiej połowie lutego uległ zmianie skład armii przez włączenie do niej 10 DP, 14 BAP panc, 16 BPanc. i 28 papanc.

W wyniku pomyślnie rozwijającej się ofensywy zimowej na zapleczu nacierających wojsk radzieckich wytworzyła się pewnego rodzaju próżnia operacyjna, którą należało wypełnić, tym bardziej, że na tyłach pozostawało wiele grup nieprzyjaciela. Trzeba też było zapewnić ochronę zakładów przemysłowych, magazynów, budynków państwowych i użyteczności publicznej, jak również zorganizować na wyzwolonych obszarach życie społeczne i gospodarcze. Przed naczeln-

x/ CAW, sygn. III/213/8, s. 2-3, rozkaz dowódcy artylerii 2 armii WP z 1.1.1945 r. oraz zarządzenie bojowe zastępcy dowódcy artylerii 1 Frontu Białoruskiego z 6.1.1945 r.

nym dowództwem WP stanęło też zadanie uruchomienia administracji wojskowej i tworzenia nowych jednostek. Do wykonania części tych obowiązków naczelny dowódca WP wyznaczył 2 armię WP.

Po wyzwoleniu Warszawy zaszła potrzeba wyznaczenia jednostek do pełnienia służby garnizonowej, ochrony ocalałych obiektów i rozminowania miasta. Należało ponadto złuzować wykonującą te zadania 2 DP, by mogła ona dołączyć do 1 armii WP. Rozkazem naczelnego dowódcy WP do stolicy została skierowana 5 DP^{x/}, gdzie od 23.1. do 31.1.1945 r. była bezpośrednio podporządkowana naczelnemu dowództwu WP. Z kolei dywizję tę zastąpiła 8 DP, która także przeszła pod rozkazy naczelnego dowódcy, a 5 DP wróciła do 2 armii WP. Do wykonania zadań w stolicy skierowano również 4 BSap.

W dniach 28.1 - 5.2. związki 2 armii WP przeszły do centralnej Polski - w rej. Warszawy, Łodzi, Piotrkowa i Kutna.^{xx/} Do nowych rejonów dyslokacji na rozkaz naczelnego dowódcy WP wysłano wcześniej grupy kwaterunkowe, które miały przygotować pomieszczenia i kwatery dla jednostek. Naczelny dowódca wyznaczył też marszrutę jednostek i nakazał składać meldunki dwa razy na dobę; o rozpoczęciu marszu i przybyciu do rejonu noclegu, podał także sposób utrzymywania łączności ze Sztabem Głównym WP i miejsce przeniesienia sztabu armii. Po ześrodkowaniu armii w nowym rejonie sztab miał przedstawić sprawozdanie z przebiegu marszu wraz ze schematem dyslokacji. Do chwili osiągnięcia linii Wisły meldunki przedstawiano do Sztabu Głównego WP w Lublinie, następnie grupie operacyjnej tego sztabu znajdującej się we Włochach. Szef zarządu operacyjnego Sztabu Głównego WP miał przeprowadzić kontrolę przegrupowania armii. Tak więc naczelny dowódca w swoim rozkazie uwzględnił wszystkie zasadnicze sprawy związane z przejściem armii do nowego rejonu.

x/ CAW, sygn. III/60/3, s.47, dziennik działań bojowych 5 Saskiej Dywizji Piechoty.

xx/ Organizacja i działania bojowej..., t. III, s.83-84, rozkaz nr 541 ND WP z 26.1.1945r.

Nie określił tylko trasy 8 DP do Warszawy /byz zluzcwać 5 DP/ i godziny rozpoczęcia i zakończenia marszu przez poszczególne dywizje.

Istnieją podstawy do przypuszczeń, że przed ukazaniem się pisemnego rozkazu naczelnego dowódcy gen. Świerczewski otrzymał ustne wytyczne w sprawie przegrupowania. Może o tym świadczyć fakt, iż już 25.1. w sztabie armii został opracowany i zatwierdzony przez gen. Świerczewskiego szczegółowy plan jej przesunięcia. Ze względu na konieczność zachowania ścisłej tajemnicy do dnia /27.1./ wydania rozkazu bojowego znało go tylko bardzo wąskie grono osób. W pisemnym rozkazie bojowym^{x/} dowódca armii skonkretyzował zadania dla poszczególnych jednostek, ustalając termin rozpoczęcia i zakończenia marszu w poszczególnych dniach, rejon odpoczynków i ześrodkowania, czas i miejsce przeniesienia sztabu armii oraz sposób składania meldunków. Ani rozkaz naczelnego dowódcy WP, ani też rozkaz dowódcy 2 armii WP nie określił sposobu marszu.

Na podstawie rozkazu dowódcy armii dowódcy rodzajów wojsk i służb wydali rozkazy dla swoich jednostek. Taki system dowodzenia rodzajami wojsk stosowano również w okresie późniejszym.

W związku z bardzo krótkim okresem poprzedzającym rozpoczęcie przegrupowania dowódca armii w trosce o jego sprawną organizację wysłał do związków taktycznych i samodzielnych oddziałów oficerów sztabu, którzy mieli udzielić pomocy w przygotowaniach. Żle się jednak stało, że powodowany nadmierną troską o jak najdłuższe utrzymanie w tajemnicy terminu wymarszu i celu przegrupowania armii, zbyt późno wydał odpowiednie rozkazy, co uniemożliwiało wcześniejsze zlikwidowanie kwater, magazynów i różnych urządzeń jednostek, załadowanie ich na środki transportowe, jak również

x/ CAW, sygn. III/5/367, s. 38, rozkaz bojowy nr 1 z 27.1.1945r. dowódcy 2 armii WP o przegrupowaniu armii do rej. Kutno, Piotrków, Łódź, Warszawa.

organizacyjne przygotowanie oddziałów do drogi. Na domiar złego, jeszcze dosłownie w ostatnich dwóch dniach związku taktyczne rozpoczęły ćwiczenia, które wprawdzie miały duży wpływ na podniesienie poziomu wyszkolenia, jednakże nadmiernie wyczerpały żołnierzy.

Dowódcy związków taktycznych po otrzymaniu rozkazu do marszu zwołali odprawy dowódców jednostek. Ustne zarządzenia jeszcze tego samego dnia potwierdzały rozkazy pisemne, określające: marszrutę, ugrupowanie marszowe, rejon nocnych odpoczynków, rejon ześrodkowania, miejsca postojów sztabów. Opracowano też tabelę marszsygnałów radiowych oraz zarządzenia o obronie plot. Wydano zarządzenie o wcześniejszym wysłaniu przedstawicieli kwatermistrzostwa w celu zorganizowania odpoczynków w miejscach nocnych postojów i w końcowym rejonie ześrodkowania.

W czasie przemaszru łączność między sztabem armii a Sztabem Głównym WP była utrzymywana za pomocą radio i przez oficerów łącznikowych; pomiędzy sztabem armii a związkami taktycznymi przez samoloty łącznikowe. Wykorzystywano także różne kanały telefoniczne systemu napowietrznych linii stałych. Aby w łączności nie było przerwy, do Brzezin k. Łodzi, gdzie miał stanąć sztab armii, wysłano wcześniej część 4 p. łączn.

Niewielkie przerwy w łączności radiowej były spowodowane nie złą organizacją, lecz niesprawnością sprzętu. Pewne zakłócenia w dostarczaniu meldunków ruchowymi środkami łączności i samolotami wynikały też z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych i awarii samolotów. W takich wypadkach rozkazy i zarządzenia przekazywano przy okazji kontroli przemarszu organizowanej przez sztaby wszystkich szczebli. Dzięki temu dowództwa jednostek w większości wypadków dokładnie znały położenie kolumn marszowych.

W Brzezinach sztab armii miał łączność radiową nie tylko ze Sztabem Głównym WP, lecz także z radzieckim Sztabem Generalnym.

Korzystanie z sieci radiowej było jednak bardzo utrudnione, ponieważ radiostacje radzieckie wywoływały radiostacji 2 armii WP. W rzeczywistości pracowała tylko sieć radiowa Sztabu Głównego WP.^{x/} Ze sztabami podległymi dowództwo armii utrzymywało łączność w trzech sieciach radiowych. Oddzielną łączność radiową miał dowódca armii z podległymi jednostkami oraz z dowódcą artylerii WP. Po zorganizowaniu systemu łączności radiowej i przewodowej w nowym rejonie ześrodkowania przystąpiono do odbudowy napowietrznych linii stałych i budowy linii kablowych dla zapewnienia łączności ze związkami taktycznymi.

W nowym rejonie koncentracji poza służbą garnizonową jednostki prowadziły akcje przeciwko operującym w terenie licznym grupom rozbitków niemieckich. Rozwinięto też szeroką kampanię agitacyjno-propagandową wśród ludności i jeśli tylko warunki na to pozwalały, oddziały odbywały szkolenie.^{xx/} W tej sprawie dowódca armii wydał specjalny rozkaz. Nie mogąc go zrealizować w całej rozciągłości, sztaby jednostek przystosowały zawarte w nim wytyczne do swoich możliwości i potrzeb.

W związku z pomyślnym przebiegiem ofensywy zimowej kwartała główna Armii Radzieckiej postanowiła skierować naszą armię na rysujący się coraz wyraźniej pod względem operacyjnym kierunek berliński. Główną rolę w operacji miał odegrać 1 Front Białoruski, którego siły były nadwerżone, a poza tym nie dysponował on dostatecznie silnymi odwodami. Jego odwód miała stanowić 2 armia WP, podporządkowana mu 19.2.1945 r.^{xxx/} W ten sposób 1 Front Białoruski obok 1 armii WP miał dysponować jeszcze jednym polskim zwią-

x/ CAW, sygn.III/280/15, s.23-25.

xx/ CAW, sygn.III/112/4, s.29-33, rozkaz dowódcy 2 armii WP nr 5 z 9.2.1945 r.

xxx/ Organizacja i działania bojowe..., t. III, s. 98-99.

kiem operacyjnym. Warto zauważyć, że użycie 2 armii WP zależało przede wszystkim od decyzji radzieckiej kwatery głównej.^{x/}

2 armia WP miała ześrodkować się w dniach od 7 do 13.3.1945r. w rej. Piły, Krzyża, Czarnkowa w celu osłony 1 Frontu Białoruskiego na wypadek przeciwwuderzenia oddziałów hitlerowskich Grupy Armii "Wisła" z kierunku północnego na prawe skrzydło wojsk radzieckich operujących na Pomorzu Zachodnim. Główne siły armii przegrupowywały się pieszo i własnymi środkami transportowymi, czołgi i transport gąsienicowy oraz włączona w skład armii 10 DP /bez samochodów/ - kolejną.

Następnego dnia zarządzenie o włączeniu 2 armii WP w skład 1 Frontu Białoruskiego dodatkowo otrzymał dowódca armii od szefa Sztabu Głównego WP. Nie wносиło ono jednak nic istotnego. I jedno, i drugie zarządzenie domagało się przedstawienia planu ześrodkowania armii w nowym rejonie od 22 i 23.2. Zarząd operacyjny Sztabu Generalnego WP był zobowiązany do zapewnienia armii transportu kolejowego. Rozwinięciem wspomnianych dokumentów był rozkaz naczelnego dowódcy WP,^{xx/} podający wszystkie zasadnicze informacje dotyczące przemarszu armii.

Tak szeroko opracowany rozkaz może świadczyć o tym, że 2 armia WP w okresie tego etapu przemarszu jeszcze faktycznie podlegała naczelnemu dowództwu WP. Pełne podporządkowanie dowódcy 1 Frontu Białoruskiego nastąpiło dopiero po przybyciu armii na Pomorze Zachodnie. Dowódca armii miał się wtedy zameldować u dowódcy 1 Frontu Białoruskiego z następującymi dokumentami: ewidencją stanu bojowego i liczebnego armii, szkicem koncentracji i zestawieniem zapasów wszystkich rodzajów zaopatrzenia.

x/ Tamże.

xx/ Tamże, s. 102-103, rozkaz ND WP nr 02/Op. z 21.2.1945 r.

Zarządzenie naczelnego dowództwa WP stało się podstawą do opracowania jeszcze dokładniejszego rozkazu w sztabie 2 armii^{x/} oraz instrukcji dotyczących przegrupowania. Wzorowano się na dokumentach sporządzonych przed wymarszem z Lubelszczyzny. Na podobnej zasadzie oparto też łączność dowodzenia. Dowództwo armii z własnej inicjatywy nakazało maszerować w dzień tylko do linii Bydgoszcz - Gniezno - Poznań, a dalej w nocy, by uniknąć nalotów niemieckiego lotnictwa.

Ze względu na potrzebę maksymalnego zachowania tajemnicy przegrupowania rozkaz dowódcy armii sporządzone zaledwie w 8 egzemplarzach, przeznaczonych dla naczelnego dowódcy WP, sztabu armii oraz sztabów rodzajów wojsk i służb. Sztaby dywizji piechoty otrzymały tylko potrzebne im wyciągi.

Tego rodzaju dokumenty przygotowywały również dowództwa rodzajów wojsk aż do końca wojny. Odpowiedni wyciąg sztab armii wysłał także do 10 DP, która została podporządkowana 2 armii. Ponieważ jednak nie znał dokładnie miejsca jej dyslokacji, nakazał, by wyruszyła nie z Katowic, gdzie się wówczas znajdowała, lecz z Krakowa. Nie ma zresztą żadnego dowodu, że 10 DP dokument nie otrzymała. W tym wypadku nie było to takie istotne, ponieważ dywizja ta, podlegając poprzednio naczelnemu dowództwu WP, skierowała się do Swarzędza transportem kolejowym. Armijny system dowodzenia objął dywizję, która weszła w skład armii.

Aby zapewnić łączność radiową i środkami ruchomymi, rozwinęto wysunięte stanowiska dowodzenia. Sztab Główny WP zorganizował wysunięte węzły łączności w rej. Kutna, Wrześni i Poznania. Sztab armii na początku przegrupowania utrzymywał łączność z dywizjami i samodzielными jednostkami za pomocą radiostacji rozwiniętych

x/ CAW, sygn. III/5/15, s. 54-56, rozkaz bojowy dowódcy 2 armii WP nr 02 z 22.2.1945 r.

nadał w Drzezinach, a od 3.3. w okolicy Wrześni i Sobolewa. Został on podzielony na dwa zespoły operacyjne. Zadaniem jednego było dowodzenie maszerującymi związkami taktycznymi, znajdującymi się w zasięgu radiostacji rozwiniętych w rej. Wrześni, a drugiego utrzymanie łączności z jednostkami w rej. Sobolewa /10 km na wschód od Czarnkowa/.

Na nowe miejsce sztab armii przerzucono tym razem samochodami w trzech rzutach. Pierwsza wyjechała grupa rozpoznawcza pod komendą szefa oddziału operacyjnego, następnie główna część sztabu, kierowana przez szefa oddziału chemicznego, i ostatnia - zespół operacyjny na czele z szefem sztabu. Miały one zorganizować pracę sztabu i system dowodzenia przed dotarciem w ten rejon głównych sił armii. Dzięki temu, że pododdziały liniowe łączności przybyły tam 6 dni wcześniej, na czas rozwinęły linie telefoniczno-telegraficzne między planowanymi miejscami postoju sztabów jednostek oraz sztabu armii a sztabem 1 Frontu Białoruskiego. Zapewniało to ciągłą łączność dowodzenia wojskami armii.

Warto zwrócić uwagę, że na przygotowanie do marszu armia miała kilka dni, a sztab armii jeszcze więcej, gdyż ustne wytyczne do przegrupowania otrzymał dowódca armii już 15.2., co prawdopodobnie było wynikiem wyciągnięcia wniosków z doświadczeń w czasie marszu z Lubelszczyzny, gdy jednostki wyruszyły w daleką drogę nie przygotowane. I ten marsz miał charakter marszu kombinowanego. Dla każdej dywizji wyznaczono oddzielną trasę.

W czasie przegrupowania dowódca armii w kilku wypadkach konał korekty marszrut. Było to wynikiem zerwanych mostów bądź decyzji naczelnego dowództwa WP odbycia defilad w niektórych miastach, m.in. w Poznaniu. Ta zmiana pociągnęła za sobą wyznaczenie innych miejsc odpoczynków. Najważniejszą korekturą było przesunięcie rejonu zesrodkowania armii bardziej na zachód, mianowicie

do rej. Strzelce Krajeńskie, Danków, Dobięgniewo. Decyzję w tej sprawie przekazał osobiście gen. Świerczewskiemu dowódca Frontu, marsz. Żukow, gdy generał zameldował się w jego kwaterze w drodze na Remorze Zachodnie. x/ Decyzja ta została następnie potwierdzona i rozwinięta w rozkazie pisemnym. xx/ Wojska armii miały maszerować tylko nocami i przestrzegać maskowania. Tę podstawową zasadę stosowano zawsze w czasie przegrupowywania związku operacyjnego w strefie przyfrontowej. Dowódca Frontu zakazał korzystania z łączności radiowej; wszystkie radiostacje miały być zamknięte i opieczetowane aż do odwołania. Dwa dni później dowódca 2 armii podpisał rozkaz xxx/ sztabu, opracowany z dużą precyzją, nakazujący przesunięcie armii bardziej na zachód. Marsz miał być wykonany w pełnym ubezpieczeniu. Jednostkami dowodzone przy pomocy środków ruchomych.

W nowym rejonie zesrodkowania 2 armia otrzymała zadanie przygotowania obrony okrężnej na północny wschód od Gorzowa Wlkp., w odległości ok. 75 km od linii frontu, który ustabilizował się na Odrze. Pełny rozkaz do zajęcia obrony wydał gen. Świerczewski 12.3.1945 r. xxxx/

Wraz z organizowaniem obrony jednostki przeczesywały teren i likwidowały rozbite w walkach grupy hitlerowców oraz prowadziły szkolenie. xxxxxx/

19.3.1945 r. ukazała się dyrektywa kwatery głównej Armii Radzieckiej o włączeniu 2 armii WP i 1 KPanc. w skład 1 Frontu Ukraińskiego oraz o ich przegrupowaniu pod Wrocław. xxxxxx/ Doku-

x/ AWIH, sygn. IV/94/35, s. 52, Józef Sankewski, Frontowymi szlakami /wspomnienia/.

xx/ Organizacja i działania bojowej..., t. III, s. 118-119, rozkaz dowódcy 1 Frontu Białoruskiego nr 00388 z 4.3.1945r.

xxx/ Organizacja i działania bojowe..., t. III, s. 120-122, rozkaz bojowy dowódcy 2 armii WP nr 03 z 6.3.1945r.

xxxx/ CAW, sygn. III/5/15, s. 41-42.

xxxxx/ Organizacja i działania bojowe..., t. III, s. 151-152.

xxxxxx/ Odcinek linii rozgraniczenia pomiędzy 1 Frontem Białoruskim i 1 Frontem Ukraińskim.

ment ten nakazywał rozpocząć marsz 20.3. w nocy i po osiągnięciu linii Łeszno - Krotoszyn^{x/} wejść w skład 1 Frontu Ukraińskiego. Ześrodkowanie polskich wojsk w rej. Wrocławia miało nastąpić do 30.3. Dyrektywa podawała też sposób przegrupowania i miejsce wyładowania jednostek pancernych.

Na podstawie tego dokumentu^{xx/} sztab 1 Frontu Białoruskiego opracował szczegółowy rozkaz ustalający sposób marszu 2 armii WP i 1 KPanc. w czasie działania tego Frontu do 26.3., w dniu tym bowiem nasze jednostki wchodziły w podporządkowanie operacyjne dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego. Ponieważ otrzymany rozkaz zawierał najbardziej istotne dane do przegrupowania, sztab 2 armii ograniczał się tylko do przetłumaczenia go na język polski. Warto podkreślić, że dywizje piechoty miały maszerować nocami, a jednostki artyleryjskie w dzień. Wojska panc. i zmot. jechały koleją. Transport samochodowy przesuwał się w nowy rejon w dzień w celu zaoszczędzenia paliwa. Aby jednak zapewnić jak największe maskowanie, jednostki artylerii wykonywały marsz w maksymalnym rozczłonkowaniu.

Dowódca 1 Frontu Ukraińskiego rozkazał 2 armii WP zająć obronę na południowych stokach Wzgórz Trzebnickich na rubieży: Brzeg Dolny, Szewce, Siedlec, Oleśnica. Nasza armia miała działać w drugim rzucie 6 armii, które okrążała załogę niemiecką we Wrocławiu. Wszystkie szczegóły zajmowania obrony opracował sztab 2 armii WP. Znalazły one odbicie w rozkazie operacyjnym gen. Świerczewskiego z 29.3.1945 r.^{xxx/}

Szybkie opracowanie tego rozkazu i innych dokumentów za-
bezpieczenia bojowego świadczyło o sprawności organizacyjnej szta-

x/ Odcinek linii rozgraniczenia pomiędzy 1 Frontem Białoruskim i 1 Frontem Ukraińskim.

xx/ Organizacja i działania bojowe..., t. III, s. 152-154, rozkaz operacyjny nr 00451/Crg. z 19.3.1945r.

xxx/ Tamże, s. 183-184.

bu armii i umiejętnościach jego oficerów.

W czasie przegrupowywania łączność zapewniały środki ruchome i samoloty. Zadanie to nadal nie należało do łatwych, brakowało bowiem samochodów, a odległości między sztabami były duże. W tej sytuacji dowództwo armii kilkakrotnie zmieniało stanowiska dowodzenia. W czasie dziennych postojów organizowano wewnątrz jednostek łączność telefoniczną. Jeśli chodzi o transporty kolejowe, prawdopodobnie sztab armii otrzymywał od nich meldunki na węzłowych stacjach kolejowych. Jest to hipoteza, gdyż nie znalazłem żadnych dokumentów potwierdzających ten fakt. Żadne też rozkazy naczelnego dowództwa WP, dowódców Frontów czy dowódcy 2 armii nie wspominają nawet o sposobie i terminach składania meldunków przez jednostki przegrupowywane kolejną.

Sprawną pracę sztabów od pierwszych chwil przybycia w nowy rejon zapewniły, jak poprzednio, jednostki łączności. W trzebunicy, gdzie planowano rozmieścić stanowisko dowodzenia 2 armii WP, rozpoczęły one pracę już 24.3. Zorganizowały system łączności telefoniczno-telegraficznej ze sztabem 1 Frontu Ukraińskiego i 6 armii oraz ze wszystkimi związkami taktycznymi i samodzielnymi jednostkami armijnymi, a nawet ze sztabami sąsiednich jednostek radzieckich.

4.4. dowódca Frontu wydał rozkaz, by 2 armia przegrupowała się nad Nysę Łużycką do rej. Łąka, Gozdnicza, Parowa i następnie zlużowała oddziały radzieckiej 13 armii na 30-kilometrowym odcinku od Młotów do flw. Wysokie. Rozkaz zawierał wszystkie zasadnicze dane potrzebne sztabowi 2 armii do opracowania wytycznych. Jak zwykle, sztab przygotował potrzebną dokumentację, a dowództwa rodzajów wojsk i służb wydały odpowiednie zarządzenia własne. W przeciwieństwie do poprzednich przegrupowań, które miały charakter marszów kombinowanych, ten ostatni, na front, odby-

wał się wyłącznie nocami, pieszo i na kołach.

Wstępne przygotowania sztabu naszej armii do zluźniania oddziałów 13 armii rozpoczęły się jeszcze 4.4., w ostatnich godzinach postoju sztabu armii w Trzebnicy, tj. od chwili, gdy otrzymała ona od dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego rozkaz przegrupowania się nad Nysę Łużycką i prawdopodobnie wytyczne do przejęcia odcinka obrony od oddziałów radzieckich. Do prac tych początkowo zostało wciągnięte tylko nieliczne grono oficerów. Należeli do niego, oprócz dowódcy armii i jego zastępców, szef sztabu, szefowie oddziału operacyjnego i rozpoznawczego, a także dowódcy artylerii oraz wojsk panc. i tmoz. Zgodnie z wyraźnym zastrzeżeniem dowódcy armii na odprawie wyżej wymienieni szefowie i dowódcy mieli pracować samodzielnie, bez pomocy oficerów swoich sztabów.

Konkretne przedsięwzięcia dotyczące luzowania oddziałów radzieckich gen. Świerczewski oraz jego zastępca i jednocześnie szef sztabu armii, gen. Sankowski, ustalili na stanowisku dowodzenia 13 armii podczas ostatniego nocnego przemarszu armii nad Nysę w nocy z 8 na 9.4.

Sztab armii, przygotowując dla dowódcy armii dane do decyzji o zajęciu nowych stanowisk, miał przede wszystkim na względzie wytyczne, jakie gen. Świerczewski otrzymał od dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego, oraz bardziej już konkretne wiadomości od dowódcy 13 armii. Ponieważ do chwili rozpoczęcia luzowania jednostek radzieckich pozostało niewiele czasu, jeszcze przed przybyciem armii w rejon wyjściowy wezwano na odprawę do sztabu armii w Nowinach na 9.4. rano dowódców dywizji piechoty z szefami sztabów, wojsk inżynieryjnych, dowódcę 2 DA /dywizja ta została przydzielona 2 armii WP na okres walk z odvodu naczelnego dowództwa WP/ i dowódcę 1 KPanc. Przybyli na nią także dowódcy luzowanych oddzia-

łów radzieckich.

Podobne odprawy zwołali w swoich jednostkach dowódcy dywizji. Dzięki temu w sztabie armii i w sztabach poszczególnych dywizji-pułki miały dwa dni na przygotowanie się do zmiany stanowisk. Takie rozwiązanie świadczy o dobrej pracy dowódcy armii. Na właściwe zorganizowanie przygotowań do luzowania w poszczególnych oddziałach i na sam jego przebieg musiały również dodatkowo wpływać bezpośrednie kontakty dowódców jednostek luzujących i luzowanych. Dzięki wspomnianej odprawie poszczególni dowódcy i ich sztaby mogli bezzwłocznie podjąć wstępne decyzje, nie czekając na rozkaz armii, który został wydany 9.4. o godz. 12.30, po osiągnięciu przez całą armię rejonu koncentracji.^{x/} Jeszcze tego samego dnia znalazł się on w dywizjach, przy czym należy zaznaczyć, że nie wprowadzał on żadnych zmian do podanej wcześniej ustnej decyzji dowódcy armii.

Luzowanie przeprowadzono w nocy z 10 na 11.4, szybko i sprawnie.

Na uwagę zasługuje ugrupowanie obronne armii: trzy DP w pierwszym i dwie DP w drugim rzucie oraz skupienie większości oddziałów piechoty, artylerii, panc. i inż. sap. na kierunku zasadniczego wysiłku, który w przyszłości miał być głównym kierunkiem uderzenia, skupionym na lewym skrzydle armii. Ponadto cechą charakterystyczną obrony 2 armii było jednerzutowe ugrupowanie dywizji pierwszego rzutu. Stwarzało to możliwość szybkiego i sprawnego przesunięcia oddziałów armii do natarcia.

2. W czasie działań bojowych

W czasie operacji łużyckiej i prańskiej organizacja dowodzenia była rozwiązywana w zależności od konkretnej, szybko zmie-
x/ CAW, sygn. III/5/367, s.164-165.

niającej się sytuacji bojowej. Charakteryzowało się ono dużym stopniem centralizacji na szczeblu dowództwa 1 Frontu Ukraińskiego. Było to wówczas zjawisko typowe dla metod dowodzenia operacyjnego w Armii Radzieckiej. Sztaby wyższe wkraczały w pewnym stopniu w kompetencje dowódców niższych szczebli.

Naczelne dowództwo WP nie miało żadnych prerogatyw w sprawie operacyjnego wykorzystania 2 armii WP w operacji berlińskiej, a następnie praskiej. Zachowało jednak nadal administracyjno-personalne uprawnienia w stosunku do żołnierzy 2 armii, odpowiadało za ich ideowe wychowanie, zapewniało zaopatrzenie wojsk, z wyjątkiem sprzętu bojowego, amunicji i materiałów pędnych, organizowało szpitalnictwo, mobilizowało i szkoliło rezerwy i wysyłało je na front. Mimo że 2 armia WP na okres działań pod względem operacyjnym podlegała dowództwu 1 Frontu Ukraińskiego, dla celów informacyjnych sztab armii wysyłał sprawozdania operacyjne do naczelnego dowództwa WP.

Dokumentem określającym zadanie i rolę 2 armii WP w operacji łuzyckiej była dyrektywa dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego z 8.4. 1945 r.^{x/} Określała ona zadanie naszej armii i sąsiednich - 5 armii gw. i 52 armii, na pierwsze trzy dni operacji oraz wskazywała jako cel dalszy osiągnięcie północnego skraju Drezna. Głębokość zadań dla wymienionych armii była prawie jednakowa, co mogło mieć dodatni wpływ na przebieg działań.

Z zadania 2 armii WP wynikały jej miejsce i rola w operacji berlińskiej. Wraz z radziecką 52 armią wchodziła ona w skład zgrupowania pomocniczego Frontu, które miało rozwijać natarcie w kierunku Drezna i osłonić południowe skrzydło sił głównych Frontu obchodzących Berlin z kierunku południowo-zachodniego. Jednakże tylko część 52 armii była przeznaczona do działań zaczepnych, resz-

x/ Organizacja i działania bojowe..., t. III, s. 203-205.

ta zajmowała obronę na szerokim froncie w Sudetach od Dłuzyny Dolnej do Jawora. W tych warunkach odpowiedzialność za realizację zadania zgrupowania pomocniczego Frontu spoczywała na naszej 2 armii.

Dzięki wzmocnieniu 1 KPanc, 2 DA, 14 BAPanc, oraz oddziałami radzieckimi: 98 parem gw. i trzema binż.-sap., 2 armia WP była silnym i pełnowartościowym związkiem operacyjnym. Liczyła 90 tys. żołnierzy, 1600 dział i moździerzy oraz prawie 500 czołgów i dział panc. Biorąc pod uwagę jednostki organizacyjne, siły 2 armii stanowiły w przybliżeniu 13% ogólnowojskowych i 25% samodz. KPanc. pierwszego rzutu 1 Frontu Ukraińskiego. W wojskach liniowych - ok. 18% stanu ludzi, prawie 10% dział i moździerzy i ok. 23% czołgów i dział panc. Frontu.

Na kierunku drezdeńskim, na którym miała prowadzić natarcie 2 armia WP i część sił radzieckiej 52 armii, bronił się KPanc. "Grossdeutschland", współdziałając z LVII KPanc. ześrodkowanym na przedpolach Zgorzelca. Głównym w pasie natarcia 2 armii na głębokości taktycznej stawiało opór 15 batalionów z trzech różnych dywizji, tzn. 0,5 batalionu na 1 km frontu /pas natarcia 2 armii dochodził do 30 km szerokości/.

Poważne niebezpieczeństwo dla 2 i 52 armii, jak się później okazało, stanowiły niemieckie odwody operacyjne - 4 APanc. z Grupy Armii "Środek" w sile ośmiu dywizji, w tym sześciu panc. Były one rozmieszczone poza pasem działania naszej armii, ściągnięte tam tuż przed rozpoczęciem operacji. Przygotowywały się one do uderzenia w korzystnym terenie, nie objętym ani działaniami wojsk polskich, ani radzieckich. Większości tych odwodów lotnictwo radzieckie nie rozpoznało w porę. Z tego właśnie powodu dowództwo 2 armii WP, a nawet dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego było

absolutnie zaskoczone, gdy nagle w toku pomyślnie rozwijającego się natarcia w kierunku Budziszyna i Drezna na nasze wojska spadł potężny cios dywizji panc., usiłujących przedrzeć się ku Berlinowi. Takie ewentualności, a raczej uderzeń nieprzyjaciela na taką skalę dowództwo Frontu nie przewidziało.

Na przygotowanie operacji 2 armia miała mało czasu - za- ledwie pięć dni /od świtu 11.4. do świtu 16.4./. Trzeba go było więc wykorzystać jak najekonomiczniej. Sprzyjało temu zorganizowanie równoległej pracy sztabów i dowódców na wszystkich szczeblach dowodzenia.

Dyrektywa dowódcy Frontu określała odcinek przełamania, siłę zgrupowania uderzeniowego, podstawę wyjściową, kierunek wprowadzenia do bitwy 1 KPanc. oraz rubieżę do opanowania. Sztab armii miał więc tylko wyznaczyć siły do wykonania zadań, ich wzmocnienie i zadania. Główny ciężar planowania spoczywał zatem na dowódcach związków taktycznych i oddziałów, na szefie wojsk inżynieryjnych oraz dowódcach wojsk panc. i zmot. oraz artylerii.

12.4. gen. Świerczewski wspólnie z szefem sztabu armii i dowódcą artylerii podjęli decyzję i bezzwłocznie rozegrano przebieg operacji na specjalnej odprawie ze sztabem armii, dowódcami rodzajów wojsk i ich sztabami.^{x/} Szczególną uwagę zwrócono na organizację współdziałania. Realizację swoich wytycznych w tej sprawie w oddziałach ugrupowanych na głównym kierunku uderzenia dowódca armii sprawdził następnego dnia po przeprowadzonym rekonesansie.

Główne zgrupowanie uderzeniowe armii tworzyły 8 i 9 DP, działające w pierwszym rzucie, i 5 DP, stanowiąca odwód ogólny dowódcy armii, oraz wszystkie armijne jednostki panc. i artyleryjskie. Nacierając na lewym skrzydle armii, miało ono sforsować Nysę Łużycką i przełamać obronę nieprzyjaciela na 4-kilometrowym odcinku x/ CAW, sygn. III/5/67, s.140-141.

od Rothenburga do flw. Wysokie i następnie we współdziałaniu z jednostkami 5 i 52 armii nacierać na Drezno. Pozostałe siły - 7 i 10 DP - miały prowadzić działania wiążące i jednocześnie częścią sił związać obronę nieprzyjaciela w kierunku północno-zachodnim.

Słabym punktem tej generalnie słusznej decyzji była rezygnacja z przeznaczenia jednej z dwóch BAP panc. do odwodu ppanc. armii /Brygady przydzielono 8 i 9 DP działającym na głównym kierunku uderzenia/. Gen. Świerczewski, nie dysponując tego rodzaju odwodem, nie będzie mógł szybko i skutecznie interweniować w czasie zagrożenia lewego skrzydła armii pod Niesky, a następnie pod Budziszynem przeciwko niespodziewanym uderzeniom niemieckich silnych jednostek panc. i zmot.

Zgodnie z decyzją dowódcy armii 13.4. oddział operacyjny sztabu opracował plan operacji. Precyzował on zadania wojsk w okresie przygotowawczym, artyleryjskiego przygotowania, natarcia oraz w pierwszych trzech dniach walki. Nie wchodząc w szczegóły, należy stwierdzić, że ujęte w planie zadania pierwszego dnia operacji dla dywizji piechoty znacznie odbiegały od tych, jakie armia otrzymała w dyrektywie dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego. Plan operacji wytyczał zadania o ok. 3 km głębie w porównaniu z określonymi w dyrektywie dowódcy Frontu. Nie wiadomo, dlaczego tak się stało.

Dyrektywa nie określa również zadań zaczepnych dla prawego skrzydła armii - 10 DP, zakładała bowiem, jak można sądzić, że będzie ona wiązała nieprzyjaciela, stwarzając warunki do okrążenia jego wojsk w lasach Mużakowskich. W planie operacji dywizja ta w pierwszym dniu natarcia miała wyjść na określoną rubież.

W drugim dniu walk zadania sprecyzowane w planie operacji 2 armii WP także daleko odbiegały od wskazanych w dyrektywie dowódcy Frontu. Przeciętnie wyznaczano je o ok. 10 km głębiej;

wszystkie dywizje piechoty miały posuwać się na zachód równomiernie i osiągać tę samą odległość od Nysy. Dyrektywa dowódcy Frontu zakładała natomiast szybszy ruch lewego skrzydła 2 armii. Jak z tego wynika, gen. Świerczewski wolał zrezygnować z możliwości okrążenia nieprzyjaciela w lasach Mużakowskich wspólnie z 5 armią gw., dążył przede wszystkim do ubezpieczenia prawego skrzydła swojego głównego zgrupowania.

W trzecim dniu operacji jedynie na kierunku 7 i 10 DP zadania określone w planie operacji były głębsze o ok. 5 km od nakazanych w dyrektywie Frontu, co jeszcze bardziej potwierdza wysuniętą wyżej tezę. Ciekawe jest to, że nie przewidywano zmiany ugrupowania armii przez wszystkie trzy dni walki.

Plan operacji 2 armii WP został 14.4. zatwierdzony przez dowódcę Frontu i członka Rady Wojennej Frontu bez zmian, mimo że ujęte w nim zadania nie pokrywały się z wytycznymi w dyrektywie, były od nich głębsze przeciętnie ok. 3 km. O zatwierdzeniu tego dokumentu zadecydował, wydaje się, fakt, że odzwierciedlał on w zasadniczych założeniach myśl przewodnią dowódcy Frontu.

Plan operacji był podstawą do określenia konkretnych zadań dla poszczególnych związków taktycznych, sprecyzowanych w rozkazie operacyjnym, który ukazał się 13.4. o godz. 15.00^{x/}.

Cbydwa dokumenty - plan operacji i rozkaz - zostały szczegółowo omówione przez gen. Świerczewskiego na specjalnej odprawie w dniu 14.4. po południu.^{xx/}

Stanowisko dowodzenia 2 armii znajdowało się w Jagidzinie w kilkunastu domach mieszkalnych. Miało ono łączność telefoniczną i radiową z SD i PC podległych jednostek oraz ze sztabem 1 Frontu Ukraińskiego w Iłowie. Główny punkt obserwacyjny dowódcy armii urządzono w lesie na wierzchołku drzewa, w odległości ok.

x/ Organizacja i działania bojowe..., t. III, s. 285-289.

xx/ Na podstawie relacji płk. w st. sp. Michała Kasel.

2 km na wschód od Rothenburga. Ponadto rczwinięto dwa punkty obserwacyjne na kierunku głównego uderzenia: prawy na skraju lasu na przeciw Rothenburga dla wglądu w rejon miasta i na północ od niego, tj. w teren działających 9 DP i lewego skrzydła 7 DP; lewy - w rej. flw. Wysokie, również na skraju lasu, w pasie działania 8 DP, w pobliżu styku z lewym sąsiadem armii. Dowódca armii z tego miejsca mógł obserwować cały armijny odcinek przełamania. Oba punkty obserwacyjne znajdowały się obok PC dowódców 8 i 9 DP, co na wypadek przerw w łączności środkami technicznymi umożliwiało szybkie nawiązanie osobistej styczności z dowódcami tych dywizji.

Na głównym punkcie obserwacyjnym znajdowali się oficerowie z grupy operacyjnej sztabu, dowódcy artylerii i wojsk panc. i zmot., szefowie wojsk inp. i łączności, a na wysuniętych - oficerowie sztabu armii z obserwatorami, wyposażeni w środki łączności przewodowej i radiowej. Aby zapewnić dowódcy armii jak najlepsze warunki dowodzenia w czasie przełamywania obrony nieprzyjaciela nad Nysą, w lesie ok. 4 km na wschód od Nysy, na wysokości Rothenburga, zbudowano zapasowe stanowisko dowodzenia armii.

Dowódcy 308 DLSz i 256 DLH, bezpośrednio wspierających naszą armię, znajdowali się na punkcie obserwacyjnym gen. Świerczewskiego z odpowiednimi środkami łączności. Opracowano ponadto system sygnałów współdziałania: ziemia - samolot - samolot - ziemia. Sygnały te znały wszystkie jednostki armii.

Jeśli w okresie formowania dążono do rozlokowania całego sztabu armii w jednej z miejscowości /w praktyce nie udawało się to z braku odpowiedniej ilości pomieszczeń/, to w toku działań miał się on rozmieszczać w dwóch rzutach.^{x/} W pierwszym - oddziały: operacyjny, rozpoznawczy, łączności specjalnej i łączności, kance-

x/ CAW, sygn. III/5, s. 54, rozkaz dowódcy 2 armii WP nr 57 z 30. 3. 1945 r.

laria szefa sztabu armii, sztaby artylerii /bez wydziału kadr/ oraz wojsk panc. i zmot., oddziały: wojsk inż.-sap., chemiczny, wyszkolenia, bojowego, szef zarządu pol.-wych. i 3 instruktorów, wydział informacji, komendant ochrony, wydział administracyjno-gospodarczy i poczta polowa. Drugi rzut tworzyły: kwatermistrzostwo armii, oddział zaopatrzenia artyleryjskiego, zarząd pol.-wych., prokuratura i sąd wojskowy, oddziały: uzupełnień i kadr, wydział finansowy, "Wojentrog" i poczta polowa.

Podstawowym środkiem łączności w armii była łączność przewodowa, telefoniczna i telegraficzna. Radiostacje pracujące w sieciach radiowych dowodzenia były wywoływane grupowo. W sieci radiowej współdziałania 2 armii wszystkie radiostacje mogły ze sobą współpracować, natomiast radiostacje sztabu 1 Frontu Ukraińskiego i sztabu 2 armii miały się włączać jedynie w razie pilnej potrzeby. W sieci tej miał poza tym pracować na nasłuchu odbiornik radiowy, a w oznaczonych godzinach radiostacja sztabu 2 armii miała przeprowadzić kontrolę łączności radiowej. Łączność współdziałania między związkami taktycznymi zapewniano w sieci radiowej armii.

System łączności radiowej był przystosowany do każdego rodzaju działań bojowych i zmian na polu walki. Zmiana korespondentów w sieciach i kierunkach radiowych mogła się odbywać na sygnał. Nie zorganizowano jednak awaryjnych sieci radiowych, co dało się odczuć w czasie operacji.

W okresie działań zaczepnych łączność przewodową zamierzano oprzeć na głównej i pomocniczej osi łączności armii. Dla zapewnienia łączności z dywizjami planowano rozbudowę kierunków łączności w ślad za przesunięciem ich stanowisk dowodzenia.

Ważną rolę w ciągłości dowodzenia miały odegrać ruchome środki łączności. W oddziale operacyjnym armii znajdował się oficer

łącznikowy każdego związku taktycznego.

Na okres operacji planowano zorganizować składnicę meldunkową na SD armii i kwatermistrzowskim stanowisku dowodzenia oraz na wysuniętym SD. Przewidywano wydzielenie ruchomych środków do utrzymania łączności na osi i kierunkach. Dywizyjne składnice meldunkowe rozmieszczono w rejonach stanowisk dowodzenia dywizji. Wysunięte składnice meldunkowe zamierzano rozlokować na okres forsowania na przeciwległym brzegu Nysy. Łączność środkami ruchomymi planowano na całą głębokość operacji za pośrednictwem łączników na samochodach lub motocyklach. Określono też sposób utrzymywania łączności środkami sygnalizacyjnymi.

Można przypuszczać, że do łączności z dowództwem 1 Frontu Ukraińskiego wykorzystano istniejące kierunki łączności przewodowej, rozbudowane poprzednio przez 13 armię. Zapewniały one łączność telefoniczną i telegraficzną na dwóch obwodach napowietrznej linii stałej i półstałej. Linie te były eksploatowane siłami i środkami łączności Frontu. Łączność ze sztabem Frontu ruchomymi środkami zapewniały samoloty łączności Po-2 oraz samochody osobowo-terenowe.

Z działającą na prawo 5 armią gw. utrzymywano łączność przez węzeł łączności Frontu, a z 52 armią łączność telefoniczną bezpośrednio ze sztabu. Warto wspomnieć, że armia miała bezpośrednio łączność radiową z naczelnym dowództwem WP, znajdującym się we Włochach pod Warszawą.

16.4. rozpoczęła się operacja berlińska Armii Radzieckiej prawie jednoczesnym uderzeniem wojsk 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego. Tego samego dnia o godz. 6.15 przystąpiła do natarcia 2 armia. Do 19.4. zakończony został pierwszy etap operacji. Armia wdarła się na głównym kierunku uderzenia w obronę nieprzyjaciela oddziałami piechoty na głębokość ok. 36 km, a czoło-

wymi oddziałami 1 KPanc., wprowadzonego w drugim dniu operacji - ok. 50 km. Na pomocniczym kierunku siłami 7 DP ppx5 i 13 pp 5 DP armia przełamała obronę przeciwnika na głębokość od 3 do 14 km; 10 DP pozostawała w dalszym ciągu nad Nysą, utrzymując mały przyczółek w rejonie na północny zachód od Dobrzynia. Działania bojowe toczyły się na kilku oddzielnych kierunkach: zachodnim, północno-wschodnim i południowym. Linia frontu armii rozciągnęła się na ok. 70 km.

Gen. Świerczewski w czasie czterodniowych walk dowodził armią z SD w Gehege, dokąd przeniósł się z grupą operacyjną sztabu wieczorem 16.4. w ślad za głównymi siłami armii, które sforsowały Nysę Łużycką. Do wsi tej został przerzucony 18.4. po południu cały sztab armii z Jagodzina. Za nacierającymi w kierunku zachodnim oddziałami przesuwali swoje SD dowódcy.

Dowództwo armii organizację systemu stanowisk dowodzenia uzależniało od położenia wojsk. Może świadczyć o tym np. sytuacja 19.4. Prowadzono wówczas natarcie na kierunku budziszynskim i jednocześnie zacięte walki na lewym skrzydle armii w rej. Niesky. Dowódca armii, nie chcąc narażać SD związków taktycznych i armii na uderzenie silnego i nie rozpoznanego nieprzyjaciela, zdecydował pozostawić je na dotychczasowym miejscu, osłoniętym przez oddziały pod Niesky. Tylko SD 9 dywizji przesunięto z Ushmannsdorf do Zeche Moholz, tj. 7 km w kierunku zachodnim, i zapewniono mu dobrą osłonę od południa.

Jak wspomniano, operację Łużycką 2 armii WP zaplanował sztab 1 Frontu Ukraińskiego. Sztab ten stale też ingerował w poczynania naszej armii w czasie działań, rola dowództwa armii sprowadzała się do zapewnienia wykonania dyrektyw i zarządzeń Frontu. Przychodziły one do sztabu 2 armii WP z nielicznymi wyjątkami

codziennie wieczorem albo w nocy. Wytaczały zadania naszym wojskom a nawet poszczególnym związkom taktycznym na dzień następny. W dztobie armii stale znajdował się przedstawiciel Frontu, który udzielał konsultacji oficerom w sprawach operacyjnych.

Nie znaczy to jednak, że dowództwo naszej armii ograniczało się tylko do skrupulatnego wykonywania rozkazów Frontu, że jego rola w rozwiązywaniu aktualnych potrzeb pola walki była bierna. Przeciwnie, znamy wiele przykładów inicjatywy dowództwa armii i podejmowania słusznych decyzji, które były zatwierdzone przez dowódcę Frontu. Miało to miejsce np. 18.4., gdy na naszym lewym skrzydle na południe od Niesky rozpoznano niemieckie jednostki panc., które przeszły do uderzeń w kierunku północnym z rejonów nie kontrolowanych przez oddziały sąsiedniej radzieckiej 52 armii. Gen. Świerczewski bezzwłocznie zameldował dowódcy Frontu o wytworzonej sytuacji i następnie o wszystkich jej istotnych zmianach. Ponadto próbował zasięgnąć informacji u lewego sąsiada - 52 armii. Do sztabu tej armii jeździł zastępca szefa oddziału operacyjnego, a następnie szef oddziału rozpoznawczego. Wiadomości, jakie uzyskali, były widocznie niepomysłne, gdyż gen. Świerczewski dodatkowo informował szefa sztabu Frontu, a jego zastępcę, gen. Sankowski, szefa oddziału operacyjnego Frontu o ruchach nieprzyjaciela.^{x/}

Dowódca 2 armii WP postanowił ubezpieczyć lewe, zagrożone skrzydło niektórymi jednostkami panc. i artyleryjskimi, znajdującymi się w tym rejonie, oraz 8 DP, której nakazał przerwać natarcie. Ponieważ sytuacja pogarszała się, gen. Świerczewski zwrócił się z prośbą do dowództwa Frontu, by zezwoliło na cofnięcie 1 KPanc. z kierunku drezdeńskiego w celu wykorzystania go pod Niesky.

x/ CAW, sygn. III/5/22, s. 32 oraz AWIH, sygn. IV/94/34, s. 22 M. Kaseja, Referat materiałowy pt. 2 armia WP pod Budziszynem.

Dowódca Frontu w pełni zaakceptował plan rozegrania dalszego boju, przedstawiony mu przez nasze dowództwo.

W pierwszym etapie operacji łużyckiej niezbyt skutecznie wykorzystano 1 KPanc. Winien on był wejść do walki po przełamaniu taktycznej obrony nieprzyjaciela, w celu rozwinięcia powodzenia, jako grupa szybka armii. Tymczasem szef sztabu Frontu nakazał wprowadzić korpus już do przełamania trzeciej pozycji wzdłuż Weisser Schöps i kanału Neu Graben. W niekorzystnym terenie /najpierw lasy, a później podmokły teren/ korpus poniósł niepotrzebne straty, a walcząc razem z dwoma DP na wąskim odcinku, nie miał miejsca na rozwinięcie swoich sił.

Pewne zastrzeżenie budzi decyzja dowódcy artylerii armii o poprzedzeniu natarcia na wspomnianą pozycję nieprzyjaciela kilkudziesięciominutowym artyleryjskim przygotowaniem, ponieważ w ten sposób ujawniono zamiar przyszłego uderzenia. Należało raczej wykonać kilkunastominutową nawałę ogniową.

Przekazywanie rozkazów i przyjmowanie meldunków odbywało się sprawnie dzięki dobrej pracy oddziałów łączności. Z chwilą rozpoczęcia operacji przystąpiły do pracy na nadawanie wszystkie radiostacje w sieciach sztabu dowódcy i współdziałania armii. Pracowała również łączność przewodowa i ruchomymi środkami.

Po złamaniu oporu nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Nysy pododdziały łączności przystąpiły do budowy osi i kierunków łączności. Osie zapewniały łączność ze sztabem Frontu, kwatermistrzostwem armii, 5 i 52 armią oraz z dywizjami pierwszego i drugiego rzutu.

Do eksploatacji istniejących kierunków łączności oraz rozbudowy nowych w toku natarcia wydzielono odpowiednie siły i środki. Dlatego węzeł łączności wysuniętego SD, które zostało przeniesione 16.4. do Geheege, pracował bez zarzutu już od godz. 10.00.

Mniej sprawnie działała łączność radiowa. Na przykład sztab armii utracił ją 17.4. z 7 DP od godz. 18.00 do 24.00, z 8 DP od godz. 6.00 do 9.00, z 9 DP od godz. 18.00 do 24.00. Z 1 KPanc. przerwa w łączności trwała całą noc. Nie odpowiadały także radiostacje sąsiednich armii. W tej sytuacji łączność współdziałania zapewniały środki przewodowe i ruchome. Związki taktyczne utrzymywały kontakt z sąsiadami przez węzeł łączności armii, a sztab armii przez węzeł łączności Frontu oraz na oddzielnych kierunkach.^{x/}

20.4. dowódca Frontu rozkazał 2 armii WP prowadzić pościg w kierunku Drezna głównymi siłami armii.^{xx/} Również w dniu następnym odpowiedni rozkaz dowódcy Frontu nakreślał armii szczegółowe zadania, nawet dla poszczególnych związków taktycznych.^{xxx/} Dowódca Frontu konsekwentnie więc realizował wytyczne nakreślone w planie operacji. Ewentualnej pomocnej próbie uderzenia Niemców w rejonie na południe od Niesky zamierzał przeciwstawić 48 i 73 KP z 52 armii. 22.4, na czoło naszych związków wysunęła się 9 DP. Od północnych przedmieść Drezna dzieliła ją 6-10 km. 1 KPanc. od rana do godz. 13.00 pokonał przestrzeń ok. 40 km i wyszedł na przedpole Drezna, skąd został zawrócony, by wziąć udział w powstrzymaniu i zniszczeniu przeciwdziałającego zgrupowania wroga na otwarte skrzydło armii w rej. Budziszyna.

Gdy 1 KPanc. zajmował obronę nad Szprewą, Niemcy, skupiając siły znajdujące się przed 7 i 10 DP /walczyły na pomocniczym kierunku natarcia 2 armii WP/ i te, które spłynęły w pas natarcia naszej armii pod uderzeniami 5 armii gw. oraz tzw. zgrupowanie zgerzeleckie, nie rozpoznane w pełni przez Front, i działające

x/ AMO ZSRR, z. 48, opis 1401, t. 11, s. 187.

xx/ AMO ZSRR, z. 236, opis 2961, t. 3, s. 38.

xxx/ AMO ZSRR, z. 48, opis 1401, t. 14/a, s. 467-468.

ce koncentrycznie, doprowadzili do rozcięcia naszej armii. Tym samym na obszarze Łużyc wytworzyła się bardzo poważna sytuacja operacyjna. Niezwykle silne zgrupowanie panc.-zmot. z Grupy Armii "Środek" mogło zagrozić głównym siłom 1 Frontu Ukraińskiego walczącym na kierunku berlińskim.

Przyczyn, które spowodowały użycie korpusu na zagrożonym lewym skrzydle armii, szukałbym już wcześniej, mianowicie w niezupełnie uzasadnionej potrzebami pola walki decyzji o wprowadzeniu z odwodu na pomocniczy kierunek uderzenia armii 5 DP. Wpływ tej decyzji na przebieg całej operacji był nader ograniczony. Korzystniej byłoby mieć tę dywizję na głównym kierunku uderzenia, skąd łatwiej można by ją przerzucić na zagrożony odcinek frontu, albo też inną dywizję ze środkami wsparcia aniżeli 1 KPanc. Główną jednak przyczyną powstania skomplikowanej sytuacji na naszym skrzydle tkwi, moim zdaniem, w trudnościach rozwijania działań przez większą część sił 52 armii i wytwarzaniu na skutek tego dużej luki pomiędzy nimi a wysuniętymi do przodu, do Budziszyna, 7 KZmech, gw. i 254 DP. W tych warunkach każde uderzenie w tę lukę wyprowadzało wojska niemieckie bezpośrednio na nasze lewe skrzydło.

Ponieważ sztab 2 armii po północy 22.4. nie mógł nawiązać łączności ze sztabem 1 Frontu Ukraińskiego, gen. Świerczewski, wychodząc z założenia, że armia nie osiągnęła nakazanych w poprzednim dniu celów, nad ranem 22.4. podjął decyzję o kontynuowaniu działań.^{x/} Sprowadzała się ona do dalszej realizacji zadań otrzymanych w dniu poprzednim od dowódcy Frontu. Wydając taki rozkaz, gen. Świerczewski albo nie zdawał sobie w pełni sprawy z wielkości sił nieprzyjaciela, albo też sądził, że oddziały 52 armii będą w stanie odrzucić przeciwno-

x/ Organizacja i działania bojowe..., t. III, s. 547.

kie. Bardzo prawdopodobne jest również, że decydującym momentem była chęć możliwie jak najszybszego opanowania Drezna i w ten sposób - przez rozbitcie znajdujących się w pasie armii sił niemieckich - osłonięcia głównego zgrupowania Frontu.

W czasie działań pościgowych organizacja systemu dowodzenia była w zasadzie dostosowana do szybko zmieniającego się położenia związków taktycznych. SD armii w tym etapie działań, jak również w całej operacji, znajdowało się tam, gdzie prowadzono najcięższe walki, i to możliwie jak najbliżej walczących wojsk, gen. Świerczewski bowiem czuł się zawsze odpowiedzialny za wyniki walki i osobiście ingerował w dowodzenie wojskami, i to nierzadko na pierwszej linii.

W omawianym etapie działań 2 armii w trudnych warunkach pracowały pododdziały łączności. Musiały one zapewnić łączność między sztabem armii a jej jednostkami, rozciągniętymi na dużej przestrzeni. W wyniku przeciwdziałania przeciwnika na otwarte skrzydło 2 armii utracono łączność przewodową ze sztabem Frontu, kwatermistrzostwem SD, sąsiednimi armiami oraz sztabami 5, 7 i 10 DP. Po między 8 i 9 DP oraz 1 KPanc. utrzymywano jedynie łączność radiową, z pozostałymi oddziałami armii - na osi łączności. Związki taktyczne działające na prawym skrzydle armii /7 i 10 DP/ nawiązały łączność przewodową ze sztabem Frontu na liniach tyczkowych.

Jak podają źródła radzieckie, między sztabem naszej armii a sztabem 1 Frontu Ukraińskiego w ogóle wszelka łączność została przerwana na dwa dni /21 i 22.4./. Rozkazy i zarządzenia dowódcy Frontu przekazywał za pośrednictwem sztabu 52 armii i 7 KZmech. gw.

22.4. węzeł łączności SD 2 armii przeniesiono do Warthy, ale część środków łączności została w Kleinwelka na potrzeby dowodzenia grupy operacyjnej armii, przebywającej tam na wysuniętym

SD od godz. 12.00

Rozbudowane w tym rejonie linie łączności przewodowej, zapewniające łączność między SD a WSD armii, ulegały ciągłym uszkodzeniom na skutek intensywnego bombardowania lotnictwa nieprzyjacielskiego.

23.4. armia nasza rozpoczęła trzeci etap operacji łuzyckiej, którego celem było odparcie przeciwuderzeń zgorzeleckiego zgrupowania przeciwnika w rej. Budziszyna. Wyłom dokonany przez wroga miał formę klina szerokości 22 km i takiej samej mniej więcej głębokości. Podstawa jego znajdowała się w południowej części pasa działania 2 armii. Boje polskich jednostek pod Budziszynem stały się najważniejszym odcinkiem walki. Najwyższe uznanie należy się czołgistom i artylerzystom, walczącym początkowo bez osłony piechoty przeciwko doborowym, zahartowanym, i w dodatku liczniejszym jednostom wroga.

Inicjatywa przeszła w ręce nieprzyjaciela. Teraz wszystko zależało od możliwości bojowych naszych jednostek, od woli walki polskich żołnierzy. Nakreślony przed operacją plan działań 2 armii stał się nieaktualny. W wytworzonym położeniu, gdy jednostki armii były rozrzucone na dużej przestrzeni na łuzycach, w trzech oddzielnych zgrupowaniach: na północ od Budziszyna, na drodze do Drezna i nad Schwarzer Schöps, dużo zależało od tego, w jaki sposób dowództwo Frontu i 2 armii WP potrafi opanować sytuację i rozegrać bitwę pod Budziszynem.

Inicjatorem planu zlikwidowania włamania nieprzyjaciela było dowództwo naszej armii. Po zapoznaniu się z jego wstępną koncepcją szef sztabu Frontu 23.4. po północy wydał zarządzenie, które następnie sztab armii rozwinął w rozkaz bojowy.^{x/} Jego myślą przewodnią było natychmiastowe zlikwidowanie niebezpieczeństwa grożą-

^{x/} Organizacja i działania bojowe..., t. III, s. 572-573.

cego armii i głównemu zgrupowaniu 1 Frontu Ukraińskiego przez wykonanie zbieżnego uderzenia w obydwu skrzydła włamującego się przeciwnika, przy jednoczesnym zatrzymaniu go od czoła. Główne siły 1 KPanc. miały zaatakować lewy bok klina włamania. Na prawo od naszego korpusu winny były nacierać jednostki radzieckie /broniące się jeszcze w Budziszynie/: 7 KZmech. gw. i 254 DP. Do osłony przeciwuderzenia wydzielono 1 BZmot. oraz 17 pp. Równocześnie ze strony wschodniej miało rozpocząć natarcie zgrupowanie pkk. Prusa-Więckowskiego i dywizje radzieckie. Plan ten miał doprowadzić do rozgromienia zgorzeleckiego zgrupowania na obszarze między Szprewą i Schwarzer Schöps, a następnie do odtworzenia pierwotnego położenia.

Sama koncepcja zlikwidowania niemieckiego włamania w pasie działań 2 armii była słuszna. Ale wykonanie jej okazało się nie-realne z braku wystarczających sił, w dodatku słabo nasyconych artylerią, zwłaszcza ppanc. Jednym z warunków powodzenia planowanej akcji powinno być wzmocnienie oddziałów pancernych piechotą, ściągnięcie pod Budziszyn 8 i 9 DP wraz z 9 BAPpanc. z biernego odcinka frontu na kierunku drezdeńskim oraz zapewnienie sobie wsparcia radzieckiego lotnictwa, czego jednak nie przewidziano. Poważne wątpliwości wywołuje zadanie postawione 7 DP. W dotychczasowych walkach nie mogła ona uporać się z nieprzyjacielem nad Schwarzer Schöps, a obecnie miała tę rzekę sforsować i nacierać w kierunku zachodnim, by połączyć się z 1 KPanc. Równocześnie nie można nie zwrócić uwagi, iż dowództwo armii nie miało w pełni jednolitej i zarazem szczegółowej koncepcji rozegrania bitwy budziszynskiej. Może o tym świadczyć ściągnięcie 23.4. przed południem z rej. Kamenz pod Budziszyn 15 i 17 pp 5 DP i odesłanie jeszcze w tym samym dniu na poprzednie miejsce 15 pułku, gdzie zajmował nie zakłóconą obronę aż do 26.4., by z kolei wrócić pod

Budziszyn 27.4. Na domiar złego, odbyło się to w sytuacji przewagi nieprzyjaciela na wybranym przez niego kierunku, rozproszenia wojsk własnych na wielkim obszarze oraz przy narastających trudnościach w dowodzeniu wojskami, nie mówiąc o zaopatrzeniu w amunicję.

Nakreślonego planu nie zrealizowano we właściwym czasie, ponieważ budziszynskie zgrupowanie 2 armii od świtu musiało odparować natarcie hitlerowskich jednostek panc. i zmot. wspartych lotnictwem. Dopiero po zatrzymaniu nieprzyjaciela i odpowiednim przygotowaniu, o godz. 10.00 nasze jednostki ruszyły naprzód. 1 KPanc. udało się wtargnąć w obronę wroga na głębokość od 2 do 3 km. Niestety, walczył on w odosobnieniu, gdyż żadnej innej jednostce polskiej i radzieckiej nie udało się złamać oporu Niemców.

24.4. działania 2 armii rozwijały się zgodnie z zarządzeniem szefa sztabu Frontu z 23.4. o godz. 18.30.^{x/} Dowódca armii w rozkazie do swoich wojsk powtórzył myśli zawarte w tym zarządzeniu. Wynika z niego, że dowództwo Frontu nawet w sytuacji poważnego zagrożenia swego lewego skrzydła nie zamierzało ograniczyć się do obrony, lecz postanowiono kontynuować aktywne działania zaczepne, które miały doprowadzić do połączenia w jedną całość jednostek walczących w kilku rejonach. Chciano w ten sposób utworzyć silne zgrupowanie w rejonie na północ i północny wschód od Budziszyna, składające się w większości z sił 2 armii WP oraz oddziałów sąsiednich armii radzieckich. Poza tym zgrupowaniem, po ściągnięciu pod Budziszyn 8 DP, miała pozostać tylko 9 DP z 9 BAPpanc, której zadaniem było prowadzenie działań obronnych na kierunku drezdeńskim. Realizacja zarządzenia winna była doprowadzić do zlikwidowania włamania nieprzyjaciela i utworzenia jednolitego i ciągłego
x/ AMU ZSRR, z. 236, opis 2673, t. 2750, s. 63-64.

frontu obrony 2 armii w powiązaniu z sąsiadami. W tym celu miały się połączyć zasadnicze siły armii działające na północ od Budziszyna i jednostkami znajdującymi się na zachodnim brzegu Szprewy i na wschodnim brzegu Schwarzer Schöps, w odległości od 15 do 20 km.

Jednakże wykonanie zarządzenia szefa sztabu Frontu natrafiło na olbrzymie trudności. Jak się okazało, miało ono być zrealizowane dopiero pod koniec kwietnia. Dowództwo armii pod Budziszynem wciąż nie posiadało dostatecznej ilości piechoty, podczas gdy w nie zagrożonej poważnymi siłami wroga obronie na południowy zachód od Kamenz od 22.4. znajdowały się 8 i 9 DP z 9 BAPpanc. Wprawdzie dowództwo armii usiłowało temu zaradzić, prosząc marsz. I. Koniewa o wyrażenie zgody na ściągnięcie pod Budziszyn 8 DP, było to jednak rozwiązanie połowiczne. Należało już wówczas zdecydować się na przegrupowanie z kierunku drezdeńskiego również 9 DP z 9 BAPpanc. Usprawiedliwieniem tej decyzji może być liczenie się ze znacznymi siłami nieprzyjaciela w rej. Drezna i Kamenz, które mogły uderzyć z tej strony na Budziszyn. Dowództwo² armii, mimo szybkiej decyzji dowódcy Frontu w sprawie ściągnięcia pod Budziszyn 8 DP w dniu 24.4., wykonało ją dopiero następnego dnia po południu. Ta jednolita zwłoka musiała ujemnie odbić się na wynikach walk budziszynskiego zgrupowania 2 armii.

Przez wszystkie następne dni bitwy budziszynskiej nasze wojska biły się zgodnie z dyrektywami dowódcy i zarządzeniami szefa sztabu Frontu.^{x/}

Przełom w walkach obronnych pod Budziszynem nastąpił 28.4. W porównaniu z poprzednim okresem aktywność nieprzyjaciela jeszcze bardziej osłabła, ograniczyła się do lokalnych uderzeń, choć jeszcze dość silnych. W czasie bitwy budziszynskiej przeciwnikowi,
x/ AMO ZSRR, z. 48, opis 1401, t.4-6, s. 56-61.

mimo że dysponował miążdzącą przewagą, udało się zepchnąć polskie oddziały w kierunku północnym tylko ok. 5 km. Taktyka uporczywego bronienia się na kolejnych rubieżach okazała się jak najbardziej słuszną. Doprowadziła ona do ostatecznego wyczerpania sił uderzeniowych wroga i unicestwienia jego planów operacyjnych. Poprawę położenia 2 armii należy zawdzięczać w dużej mierze radzieckim związkom taktycznym, które dowódca Frontu skierował w obszar Budziszyna. Pod koniec kwietnia 3 armia i sąsiednie radzieckie związki taktyczne zorganizowały obronę skierowaną frontem na południe od Kamenz do Nysy Łużyckiej, długości ok. 80 km. Niemniej jednak 2 armia WP odegrała poważną rolę w powstrzymaniu marszu zgorzeleckiego zgrupowania Grupy Armii "Środek" z odsieczą okrążonemu Berlinowi.

Pozytywny wynik ciężkich zmagania obronnych zawdzięcza 2 armia w dużej mierze walorom osobistym swego dowódcy, gen. Świerczewskiego, który panował nad sytuacją, świadomie kierował walką niemal na pierwszej linii bojowej, gdyż zdawał sobie sprawę, że rozbicie zgrupowania 2 armii pod Budziszynem oznacza właściwie klęskę całej armii i poważne zakłócenia planowanego rozwoju sytuacji o Berlin w wypadku przebiccia się zgrupowania zgorzeleckiego przez pas natarcia 2 armii.

Wypada podkreślić, że dowodzenie w warunkach ciągle zmieniającej się sytuacji było bardzo utrudnione, utrzymanie łączności radiowej i przewodowej stało się właściwie niemożliwe. Walkę przeważnie kierowano za pomocą ruchomych środków łączności; rozkazy i meldunki przesyłano przez oficerów łącznikowych i gońców. W szczególnie trudnych sytuacjach dowódcy jednostek udawali się do pododdziałów walczących na pierwszej linii, by bezpośrednio kierować zmaganiem bojowymi. Mimo ciężkich walk tak ukształ-

towany system dowodzenia działał sprawnie, gdyż poszczególne SD znajdowały się blisko siebie, w odległości najdalej kilku kilometrów. SD dowódcy armii 23.4. zorganizowano w Kleinwelka, od 24 do 25.4. w Neudorf, a od 26.4. do końca operacji w Wartha. Przenoszono je w miarę rozwoju sytuacji na froncie. SD zawsze znajdowało się za drugorzutowymi jednostkami armii. Podobnie rozmieszczali swoje SD dowódcy oddziałów. Wywierało to korzystny wpływ na morale żołnierzy. W czasie bitwy budziszynskiej zdarzało się, iż sztaby były zniemacka atakowane przez wroga, któremu udało się przedrzeć na tyły. Na przykład 24.4. ok. południa grupa operacyjna sztabu armii, rozmieszczona w Grosswelka, znalazła się bezpośrednio w obliczu atakujących Niemców. Punkt obserwacyjny dowódcy armii był oddalony zaledwie 600 m od wroga. Widząc, że żołnierze wycofują się, gen. Świerczewski wezwał szefa wojsk inżynieryjnych i rozkazał zamocować przedpole. Od wojsk pancernych wymagał, by czołgiści wytrwali do skrajnie krytycznej chwili. Szefowi sztabu armii polecił wysłać oficerów sztabu do pododdziałów na przednim skraju w celu podtrzymania ducha bojowego żołnierzy.^{x/}

29.4. rozpoczął się czwarty etap operacji, znamionujący się ogólnym okrzepnięciem obrony 2 armii. Obie strony po ostatnich wyczerpujących walkach nie zamierzały kontynuować działań zaczepnych na większą skalę. Zgodnie z zarządzeniem szefa sztabu Frontu z 29.4.^{xx/} natarcie prowadziły tylko oddziały 7 i 10 DP w celu zlikwidowania wciąż jeszcze istniejącego wyłomu w obronie 2 armii. Pozostałe wojska umacniały obronę i wykonywały jednocześnie pracę porządkową. Organizowano system dowodzenia i łączności. Podobne działania prowadzono w następnych dniach, tym razem według roz-

x/ Relacja płk. w st. sp. M. Kasei.

xx/ AMC ZSRR, z. 236, opis 2673, t. 8597, s. 278.

kazów dowódcy armii. 4.5., w dniu zakończenia operacji łużyckiej, 7 i 10 DP zbliżyły się do budziszyńskiego zgrupowania prawie na pół kilometra. Ta mała luka w ugrupowaniu armii, przy całkowitej prawie bierności nieprzyjaciela, nie była jednakże niebezpieczna.

W czasie walk obronnych w maksymalnym stopniu wykorzystywano łączność przewodową. Pododdziały łączności 2 armii WP zorganizowały łączność ze sztabami 5 i 8 DP, 1 KPanc, i 2 DA i innymi samodzielnymi jednostkami. Łączność ze sztabem 7 i 10 DP utrzymywano przez jednostki Frontu. Łączność przewodowa nie była w stanie zapewnić w pełni ciągłości dowodzenia na skutek uszkodzeń od ognia nieprzyjaciela. Niedobór kabla telefonicznego zmuszał łącznościowców do wykorzystywania istniejących w terenie nawięznych linii stałych.

W okresie ciężkich walk pod Dudziszyńem powstawały coraz większe przerwy w łączności radiowej. Zniszczona została radio-stacja 5 i 9 DP oraz 16 BPanc. Przerwy w łączności radiowej z innymi związkami taktycznymi trwały nieraz od 5 do 7 godz. Tylko łączność radiowa z 1 KPanc. była w zasadzie ciągła. Natomiast ze sztabem Frontu utrzymywano łączność bez przerwy. Z sąsiednimi armiami - 5 armią gw. i 52 armią - sztab armii nie mógł nawiązać łączności.

Poważną rolę odegrały ruchome środki łączności. W krytycznych sytuacjach tylko one zapewniały łączność dowodzenia.

x

x

x

4.5. gen. Świerczewski otrzymał od dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego dyrektywę określającą nowe zadania w planowanej operacji praskiej, którą miały przeprowadzić trzy Fronty: 1, 2 i 4 Ukraiński. Nasza armia winna nacierać na pomocniczym kierunku

uderzenia Frontu, z linii długości 36 km, od Kamenz do Tauer, w kierunku na Pirnę i Pragę, i we współdziałaniu z sąsiednimi związkami radzieckimi zniszczyć drezdeńsko-zgorzeleckie zgrupowanie nieprzyjaciela. Przez wyjście nad Łabę miała nie dopuścić do wycofania się wojsk niemieckich na zachód. Naszym sąsiadem z prawej strony była 5 armia gw., działająca na głównym kierunku uderzenia Frontu, lewym zaś 28 armia gw., wchodząca w skład pomocniczego zgrupowania.

Przed frontem 2 armii broniły się: 72 DP, większość sił 269 DP, część 545 DGren. i 464 szkolnej DP. Jednostki te wspierała 777 BA.

Dowódca 2 armii, przystępując do opracowania decyzji, którą ogłosił 5.5., miał w pewnym stopniu ułatwione zadanie. Dyrektywa dowódcy Frontu ustalała kierunek głównego uderzenia, skład sił oraz przebieg rubieży, które miały być osiągnięte w czwartym dniu operacji. Początek natarcia został wyznaczony na 7.5., tj. o jeden dzień później niż natarcie głównego zgrupowania uderzeniowego Frontu.

Na sztab armii spadł obowiązek ustalenia zadania bliższego i następnego dla związków taktycznych na poszczególne dni operacji na głównym i pomocniczym kierunku natarcia, sposobów osłony skrzydeł, organizacji współdziałania oraz zabezpieczenia działań bojowych. W porównaniu z dyrektywą do operacji łużyckiej obecna pozostawiała więc większe pole do popisu sztabowi 2 armii WP.

Gen. Świerczewski, zgodnie z decyzją dowódcy Frontu, postanowił wykonać główne uderzenie na prawym skrzydle siłami 9, 5 i 10 DP oraz wszystkich jednostek panc. i artyleryjskich armii na 11-kilometrowym odcinku. Na pomocniczym kierunku miały działać tylko 8 i 7 DP. Główne zgrupowanie uderzeniowe winno było przejść do natarcia o jeden dzień wcześniej niż pomocnicze, a więc z góry

narażone być na kontrataki. Dla osłony jego skrzydeł dowódca skierował swoje dwie BAPpanc. Nie licząc się z bardzo silnym oporem nieprzyjaciela, już w pierwszym dniu operacji postanowił wprowadzić do walki 1 KPanc. w celu osłony lewego skrzydła /z kierunku działań pomocniczego zgrupowania armii/ głównych sił armii. Takie użycie korpusu kolidowało z ogólnie przyjętymi w tym czasie zasadami wykorzystania grupy szybkiej, a jednak okazało się słuszne, gdyż przełamanie obrony przeciwnika było stosunkowo łatwe. Troska dowódcy armii o silne ubezpieczenie skrzydeł była wynikiem doświadczeń wyniesionych z operacji łużyckiej. Decyzję gen. Świerczewskiego w sprawie użycia wojsk 2 armii W/P w operacji praskiej należy uważać za słuszną i uzasadnioną pod każdym względem.

Wypada podkreślić, że ani dowództwo Frontu, ani też dowództwo 2 armii nie przewidziało możliwości wycofania się nieprzyjaciela sprzed frontu naszej armii i dlatego nie ustaliło sposobu postępowania w takiej sytuacji. A ponieważ w operacji praskiej miało to miejsce, dowództwa i sztaby wszystkich szczebli w pierwszej fazie działań natrafiały na trudności w dowodzeniu. Konieczność opracowania w bardzo krótkim czasie nowych decyzji spowodowała pewną nerwowość w dowodzeniu, co ujemnie odbiło się na tempie natarcia.

Decyzja dowódcy 2 armii do operacji praskiej została zawarta w planie działań,^{x/} przedstawionym dowódcy Frontu i zatwierdzonym 5.5. Następnego dnia gen. Świerczewski wydał rozkaz bojowy,^{xx/} w którym dokładnie określił zadania dla wszystkich związków taktycznych i samodzielnych jednostek armijnych na cztery dni operacji. W rozkazie ograniczył się do podania dyslokacji SD armii

x/ Organizacja i działania bojowe..., t.III, s.880-883.
xx/ Tamże, s. 883-885.

/w m. Wartha, tj. tam, gdzie znajdowało się pod koniec operacji łuzyckiej/ i osi jego przesunięcia. Meldunki miano przedstawiać według tablicy meldunków terminowych. Rozkaz ten został odczytany i omówiony przez dowódcę armii z dowódcami związków taktycznych i samodzielnych oddziałów na specjalnej odprawie. Przy okazji scharakteryzowano organizację współdziałania w czasie operacji, ponieważ sztab armii takiego planu nie opracował. x/ Sztab armii zrezygnował też z przygotowania dla poszczególnych związków taktycznych interesujących je wyciągów z rozkazu bojowego, jak to miało miejsce przed rozpoczęciem operacji łuzyckiej. Ponieważ z góry zakładano, iż operacja praska przebiegać będzie raczej harmonijnie, dowództwo armii uważało, iż wystarczy, jeśli dowódcy jednostek zanotują sobie odpowiednie dyspozycje. Brano też pod uwagę, że zaplanowane tempo działań może ulec zmianie, podobnie jak w czasie walk na Łuzycach, i wówczas zostaną wydane nowe decyzje.

Sztab armii na przygotowanie operacji miał tylko trzy dni. W tym czasie należało nie tylko podjąć decyzję do natarcia, opracować rozkaz bojowy i inne dokumenty, lecz także zakończyć prace porządkowo-organizacyjne i ewidencyjne w jednostkach armii, odtworzyć system dowodzenia oraz - co było bardzo istotne - dokonać luzowania i częściowego przegrupowania wojsk na podstawy wyjściowe do natarcia. W związku z nowym zadaniem /linia rozgraniczenia między 2 a 5 armią gw. została przesunięta bardziej na zachód/ należało zastąpić 14 DP gw. Na niektórych odcinkach nieprzyjacieli prowadził ożywioną działalność ogniową, a nawet przechodził do kontrataków.

Dzięki osobistej interwencji dowódcy armii oraz staraniom wyznaczonych do tego celu oficerów sztabu udało się do chwili

x/ Według relacji płk.w st.sp. M.Kasei.

rozpoczęcia operacji uporządkować stany wojsk i doprowadzić sztaby jednostek do pełnej sprawności. SD dowódcy armii w miarę rozwijania natarcia miało przesuwać się po osi: Uhyst, Boschofswe-
rda, Neustadt. Punkt obserwacyjny dowódcy armii zbudowano na wzg. 139,3, na wschód od Cunnewitz, w odległości ok. 3 km od przedniego skraju wojsk wchodzących w skład głównego zgrupowania. Z punktu tego można było obserwować przebieg walk na początku operacji. W całej armii zorganizowano system SD i PO.

Na SD rozwinięto osł. łączności przewodowej na kierunku planowanego przesunięcia tego stanowiska oraz kierunki łączności z poszczególnymi rodzajami wojsk. Natomiast łączność radiową zorganizowano zarówno na PC, jak i na SD dowódcy armii, w sieciach radiowych dowodzenia, współdziałania i z kwatremistrzowskim SD.

a z sąsiednimi armiami radzieckimi - na kierunkach. Odtworzono też system łączności za pomocą środków ruchomych. Łączność ze sztabem Frontu utrzymywano w czterech kanałach /dwóch kierunkach i dwóch sieciach radiowych sztabu Frontu/; ze sztabami związków taktycznych w czterech różnych sieciach radiowych. Na początku operacji zasadniczą rolę w dowodzeniu miała odgrywać łączność przewodowa i za pomocą środków ruchomych, natomiast z chwilą przejścia armii do pościgu - łączność radiowa i samoloty łącznikowe. Zorganizowany system dowodzenia stwarzał możliwości należytego kierowania wojskami na polu walki przez poszczególnych dowódców i sztaby.

2 armia przeszła do natarcia 7.5. o świcie. Ponieważ w nocy z 6 na 7.5. Niemcy pod osłoną ariergard zaczęli wycofywać się w kierunku południowo-zachodnim, zgodnie z rozkazem dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego armia przeszła natychmiast do pościgu bez przygotowania artyleryjskiego. Uwzględniając korzystną sytuację, gen.

Świerczewski zmienił zadanie 1 KPanc., który miał obecnie nacierać na głównym kierunku, wyjść przed piechotę i rozbijać wszelkie próby oporu wroga. Poprzednie zadania korpusu miała realizować tylko 4 DPanc. Do końca dnia wojska nasze osiągnęły niemal rubież wyznaczoną do cpanowania w drugim dniu operacji. Dlatego gen. Świerczewski postanowił osiągnąć następnego dnia Łabę - cel czwartego dnia operacji. Zadanie to zostało wykonane. Tym samym 8.5. zakończono pierwszy etap operacji.

W związku z odmową dowództwa Grupy Armii "Środek" spełnienia warunków kapitulacji, podpisanej 8.5. przez przedstawicieli OKW, radzieckie naczelne dowództwo, dążąc do uniemożliwienia nieprzyjacielowi wycofania się na zachód, nakazało wszystkim siłom radzieckim i polskim działającym na terytorium Czechosłowacji maksymalnie przyspieszyć tempo pościgu. Odpowiedni rozkaz nasza armia otrzymała 9.5. po północy. x/

W dotychczasowych działaniach 2 armia WP wykonywała główne uderzenie na prawym skrzydle, obecnie dzięki lepszym warunkom terenowym - na lewym. Decyzja ta pociągnęła za sobą konieczność przegrupowania przede wszystkim 1 KPanc., w warunkach niespodziewanie silnego oporu nieprzyjaciela i trudnego górzystego terenu, przy niewielkiej ilości dróg, w dodatku zapchanych tłumami niemieckich uciekinierów. Trudności w dowozie paliwa sprawiły, że korpus wyruszył z Łaby pod Bad Schandau z opóźnieniem i dlatego musiał przecinać pasy natarcia piechoty, co doprowadziło w kilku wypadkach do krzyżowania się kolumn piechoty i czołgów. Dzięki energicznej ingerencji i pomocy oficerów sztabu armii, zwłaszcza z dowództwa wojsk panc. i zmot., oraz samego dowódcy korpusu zdołano uporządkować ruch na drogach i skierować wojska na trasy

x/ ANC ZSRR, opis 1401, t.14-b, s. 319-320.

działań.

10.5. armia prowadziła pościg na podstawie ogólnych wytycznych zawartych w rozkazie dowódcy Frontu.^{x/} W dniu tym nieprzyjacieli nie stawiał zorganizowanego oporu, masowo poddawał się do niewoli. Działania swoje armia zakończyła niemal pod Pragą. Najdalej dotarł zagon pancerny z desantem piechoty - 11.5. rano osiągnął północne przedmieścia stolicy Czechosłowacji, gdzie stoczył ostatnią walkę z rozbitkami wojsk niemieckich. Na tym zakończył się drugi i zarazem ostatni etap operacji praskiej.

Sukcesy 2 armii w dużej mierze należy zawdzięczać trafnie opracowanemu planowi działań, co było wynikiem słusznej oceny jej roli i miejsca w tej operacji, sił nieprzyjaciela, możliwości własnych wojsk oraz warunków terenowych. W czasie operacji zaś śmiało podejmowano decyzje, korygujące poprzednio postawione zadania stosownie do zmiany sytuacji. Wojska otrzymywały aktualne rozkazy i zarządzenia. W bardziej złożonej sytuacji osobiście interweniował dowódca armii lub oficerowie sztabu. Bez zezwolenia zorganizowano współdziałanie rodzajów wojsk.

Dowódca armii kierował walką z SD i PC, które przemieszczano w miarę postępów w działaniach. SD armii 6.5. przeniesiono z Warthy do Herki i 9.5. do Naustadt. Ponieważ tempo operacji było duże, na SD i PC rozwijano tylko niezbędne środki łączności. Sztab armii przez cały czas miał łączność przewodową ze sztabem Frontu na nępowietrznych liniach stałych. Łączność ze sztabem 1 KPanc. i DP utrzymywano za pośrednictwem przewodowej osi łączności. Łączność ta nie zdała w pełni egzaminu, gdyż na skutek rozbijanych przez czołgi słupów telegraficznych i zrywanych przewodów powstawały przerwy. Swoją rolę odegrała łączność radiowa, mimo że wzrastały odległości pomiędzy SD i PC, a radiostacje pracowały w górzystym terenie. Aby utrzymać łączność w niekorzystnych warunkach,
x/-Organizacja i działania bojowe..., t. III, s. 950-951

instalowano radiostacje pośrednie lub umieszczano je na wzniesieniach. Chwilowe przerwy w łączności zdarzały się wtedy, gdy SD przenoszono na inne miejsce. Jak zwykle, wykorzystywano ruchome środki łączności, głównie samoloty łącznikowe.

x

x

x

Operacje 2 armii WP w zasadniczych zarysach zaplanował sztab 1 Frontu-Ukraińskiego. W toku operacji, zwłaszcza łżyckiej, sztab Frontu bardzo często ingerował we wszystkie poczynania dowództwa armii, decydując o użyciu nawet konkretnych związków taktycznych i oddziałów armijnych. W szczególnie poważnych sytuacjach, gdy od wykonania zadania przez 2 armię WP zależał pomyślny przebieg działań głównego zgrupowania 1 Frontu Ukraińskiego tj. wtedy gdy na skutek uderzenia odwodów operacyjnych przeciwnika w lewe skrzydło armii powstało realne zagrożenie głównych sił Frontu, działających na kierunku Berlina, i nastąpiło rozcięcie jednolitego ugrupowania armii, centralizacja dowodzenia w ręku dowódcy Frontu była jak najbardziej słuszną, a nawet konieczną, gdyż wówczas szła stawka o interes całego Frontu.

Z drugiej strony należy uwzględnić i ten fakt, że dowództwo 2 armii WP nie miało doświadczenia w dowodzeniu wojskami na szczeblu operacyjnym, w dodatku w działaniach bojowych prowadzonych z dużym natężeniem, w warunkach szybko zmieniającej się sytuacji oraz przeciwko silnemu i zaprawionemu w bojach nieprzyjacielowi. W tym aspekcie ingerencję dowódcy Frontu należy traktować jako normalną i nie przynoszącą ujmy dowództwu 2 armii. Niezależnie od wszystkich okoliczności zbyt drobiazgowo wtrącanie się we wszystkie poczynania armii, szczególnie w pierwszych dniach walk, gdy wojska nasze prowadziły natarcie z pełnym powo-

dzeniem, ograniczało w pewnym stopniu inicjatywę gen. Świerczewskiego. Trzeba jednak przyznać, że dowództwo Frontu nie trzymało się sztywno ustalonych schematów w dowodzeniu, przyjmowało ze zrozumieniem wszelkie propozycje i inicjatywy dowództwa armii w sprawie rozwiązywania problemów pola walki.

Dowództwo Frontu, będąc już przekonane /na podstawie licznych przykładów w operacji łuzyckiej/, że sztab 2 armii WP jest zdolny samodzielnie podejmować decyzje we wszystkich sprawach związanych z przygotowaniem i prowadzeniem działań, w czasie operacji praskiej ograniczyło się do postawienia przed dowództwem naszej armii zasadniczych wytycznych i pozostawiło duży margines na opracowanie planu samej operacji i na dowodzenie wojskami w czasie jej przebiegu. Inna rzecz, że walki te miały zupełnie inny charakter niż na Łużycach. Z powodu słabego oporu nieprzyjaciela nie były one uporczywe, a ich przebieg znacznie szybszy i efektywniejszy, niż się spodziewano.

Nie od rzeczy będzie stwierdzić, że w sztabie armii zawsze wnikliwie oceniano wszelkie wydarzenia na froncie, wszyscy oficerowie wierzyli w swoje siły i zdolności oraz w zwycięstwo nad nieprzyjacielem. Dowództwo szybko reagowało na każdą nowo wytworzoną sytuację. Sztab armii czynił wszystko, by jednostki wytrwały na zajmowanych rubieżach i jak najszybciej wykrwawiły i rozbiły operacyjne odwody wroga. Aby móc jak najlepiej oddziaływać na walczące oddziały, sztab armii, a zwłaszcza SD dowódcy armii znajdowało się możliwie jak najbliżej przedniego skraju i na głównym kierunku działań. W szczególnie ciężkich wypadkach na przednim skraju znajdował się gen. Świerczewski, przejmował dowodzenie działaniami i pociągał innych osobistą postawą. Jego dowodzenie było skuteczne również dlatego, że znał dobrze ludzi, umiał sobie ułożyć z nimi stosunki na płaszczyźnie zarówno służbowej, jak i

prywatnej. A' ogóle w armii unikano biurokratycznych form dowodzenia, utrzymywano osobiste kontakty z podległymi dowódcami. Do walczących oddziałów wyjeżdżali oficerowie sztabów, łącznie z dowódcami.

W czasie odpierania przeciwuderzeń nieprzyjaciela zmieniały się środki i metody dowodzenia. Rezygnowano często z pisemnych rozkazów bojowych, zastępowano je dowodzeniem przez osobisty kontakt lub za pomocą krótkich rozkazów przekazywanych przez oficerów sztabu. Przebywając bezpośrednio w sztykach bojowych swoich oddziałów, dowódcy widzieli i bezpośrednio odczuwali rozwój dynamiki walki, co dawało im możliwość natychmiastowego reagowania. Była to bardzo elastyczna i operatywna forma dowodzenia, wywierająca korzystny wpływ na przebieg walki oddziałów. Rozkazy dowódcy armii były proste i dla wykonawców zrozumiałe. Ponadto gen. Świerczewski wystrzegał się zarówno zbyt częstych rozkazów, jak i ich zmian i odwołań; każdorazowo bezwzględnie je egzekwował. Ten styl dowodzenia w mniejszej lub większej mierze przyswoili sobie dowódcy poszczególnych związków taktycznych.

Pomyślne wykonanie przez 2 armię zadań w operacji łużyckiej i praskiej potwierdziło, że stała się ona obok 1 armii WP pełnowartościowym związkiem operacyjnym ludowego WP.

Ogólnie rzecz biorąc, 2 armia wyszła z działań zwycięsko. Nie znaczy to bynajmniej, że w każdym wypadku były one prowadzone prawidłowo i bez zarzutu. Na przykład oddziały armii wykonywały natarcie przeważnie czołowo, co zmuszało je do ciężkiej walki o przełamanie silnej obrony wroga i powodowało nieraz niepotrzebne straty. Tymczasem należało częściej dążyć do wychodzenia na skrzydła i tyły nieprzyjaciela, zdecydowanymi uderzeniami rozcinać jego zgrupowanie i następnie kolejno niszczyć. Ponieważ zadania były stawiane oddziałom przeważnie na jeden dzień - od świtu do

nocy - bardzo rzadko toczyły one walki w nocy. Z tego powodu nie zawsze wykorzystywały przewagę nad przeciwnikiem i tym samym dawały mu możliwość ochłonięcia po porażce w ciągu nocy i stawiania oporu w dniu następnym wypoczętymi siłami.

Do krytycznej oceny zmusza decyzja o pozostawieniu 8 i 9 DP z 9 BAP panc. na kierunku drezdeńskim, gdy główne zagrożenie ze strony nieprzyjaciela ujawniło się w rej. Budziszyna, gdzie należało jak najszybciej skupić większe siły armii. Dowództwo Frontu i armii, działając niezbyt zdecydowanie, ściągało te dywizje pod Budziszyn kolejno, co naraziło je na dotkliwe straty.

Nie wyjaśnione są także przyczyny zwłoki w udzielaniu pomocy przez sztab armii okrążonemu pod Tauer i Fürstgen sztabowi 5 DP i 16 BPanc. Należy przypuszczać, że sztab armii nie miał wszystkich elementów potrzebnych do oceny rozmiaru niebezpieczeństwa grożącego tym jednostkom. Z drugiej strony, chyba wierzył w możliwość tych oddziałów i ich zdolność do samodzielnego wyrwania się z okrążenia. (Kazało się to złudne.

Dowodzenie artylerią na szczeblu armii było bardzo elastyczne i każdorazowo dostosowane do sytuacji. W zasadzie dowództwo artylerii stale dążyło do centralizacji dowodzenia i stałego wpływu na całokształt użycia tego rodzaju broni. O wykorzystaniu armijnych oddziałów artylerii decydował sztab artylerii armii, poszczególne zaś brygady i pułki były dowodzone przez ich bezpośrednich dowódców, a ponadto przez dowódcę wspieranego związku taktycznego oraz dowódcę artylerii dywizyjnej. Taka organizacja dowodzenia nie była najlepsza, gdyż bardzo je komplikowała i opóźniała.

Swoistą autonomię miała artyleria 1 KPanc. Jej użycie odbywało się na wniosek dowódcy artylerii armii tylko wówczas, gdy

konieczne było skoordynowanie jej działań w takich wypadkach, jak organizowanie artyleryjskiego przygotowania natarcia na szczeblu armii. Od jednostek artylerii korpusu sztab artylerii armii nie otrzymywał żadnych sprawozdań, meldunków itp.

Podobną autonomią cieszyła się również 3 DAPlot., dowodzona na szczeblu armii przez zastępcę dowódcy artylerii armii d/s cplot. Bezpośrednio użyciem 3 DAPlot. sztab artylerii armii interesował się w najgorętszym okresie bitwy budziszyńskiej, gdy część baterii plot. wyznaczono do wzmocnienia obrony ppanc. samodzielnie lub w składzie 14 BAPpanc.

Sztab artylerii armii stosował na ogół dobre metody w swojej działalności. Przede wszystkim poważnie ograniczył dokumentację bojową. Poza tym przeniósł ciężar roboty sztabowej na kontrolę pracy podległych sztabów i grup artylerii. Dzięki temu był zawsze zorientowany w połączeniu pierwszorzutowych oddziałów.

Dowództwo artylerii armii i sztab były właściwie przygotowane do odegrania swojej roli, gdyż znajdowali się w nich oficerowie z dużym doświadczeniem bojowym. Pracą sztabu interesował się osobiście zastępca dowódcy artylerii Frontu, który objął nawet na kilka dni dowództwo nad artylerią 2 armii, po odejściu do szpitala rannego nad Nysą jej dotychczasowego dowódcy. Nie uchroniło to jednak sztabu artylerii od niezbyt trafnych rozwiązań w dziedzinie wykorzystania niektórych jednostek w działaniach. Przede wszystkim nie należało rozdzielać 9 i 14 BAPpanc. między 8 i 9 DP, a zatrzymać choćby jedną brygadę w swoim odwodzie. Skutki tej niewłaściwej decyzji stały się zauważalne, gdy w czasie przeciwuderzeń jednostek panc. nieprzyjaciela na lewe skrzydło armii nie można było oddziałów artyleryjskich użyć w sposób operatywny. Przydzielenie zaś 9 DP /prowadzącej pościg na Drezno/

9 BAP panc. uniemożliwiło wykorzystanie jej w głównym ognisku walk armii pod Budziszynem. Z drugiej strony jednak, gdyby 2 armia WP nie spotkała się z tak silnymi ciosami wroga, czego nie przewidziano w planie operacji, przyjęte rozwiązanie w sprawie użycia artylerii panc. przyniosłoby pożądany skutek.

W działaniach 2 armii WP na podkreślenie zasługuje rola i wykorzystanie wojsk panc. Główną siłę pancerną, jak wiadomo, stanowił 1 KPanc., któremu powierzono rolę armijnej grupy szybkiej. Otóż został on wprowadzony do walki w sposób nieszablony, nie - jak planowano - po wdarciu się w obronę nieprzyjaciela nad Nysą na głębokość 12 km, lecz już po dokonaniu 6-kilometrowego wyłomu. Przez wcześniejsze wprowadzenie korpusu do walki uzyskano zwiększenie nasycenia sił i środków na głównym kierunku natarcia armii. Z uwagi jednak na poniesione straty i nieznaczny wzrost tempa natarcia z powodu niekorzystnego terenu decyzję tę należy ocenić krytycznie.

W związku z zagrożeniem lewego skrzydła armii w rej. Niesky korpus został użyty do wykonania zwrotów zaczepnych i następnie do bezpośredniego wsparcia piechoty w walce obronnej. Natychmiast po zluźwaniu korpusu pod Niesky przez oddziały radzieckie ruszył on do pościgu na Drezno, skąd znowu został zawrócony pod Budziszyn dla odparcia, początkowo bez osłony piechoty, przeciwuderzeń jednostek panc. Działania korpusu polegały wówczas na powstrzymaniu nieprzyjaciela od czoła i zadaniu silnych uderzeń w skrzydła nacierających jednostek. Tak więc walki korpusu cechowała duża manewrowość, częste i szybko wykonywane przegrupowania, przechodzenie z natarcia do obrony i odwrotnie.

Analizując powstawanie nadmiernych strat w oddziałach panc., które początkowo bez osłony odpierały uderzenia wroga, dowództwo armii nakazało, by czołgi w czasie walk obronnych prowadziły

ogień ze stanowisk rozmieszczonych za czołowymi pododdziałami piechoty w odległości od 100 do 200 m od przedniego skraju. Ponadto poszczególne czągi miały być ubezpieczone działem panc. i drużyną piechoty. Wykonując ten słuszny rozkaz, jednostki korpusu z powodzeniem urządzały liczne zasadzki ognicwe, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty, same zaś ponosiły niewielkie.

Efekt działań korpusu i innych jednostek panc. mógłby być większy, gdyby lepiej zorganizowano współdziałanie z oddziałami piechoty i gdyby istniały silne i dość ruchliwe artyleryjskie odwody ppanc. oraz oddziały zaporowe przeznaczone do odpierania kontrataków i przeciwuderzeń przeciwnika. Warto jednak dodać, że w dynamicznym rozwoju działań i przy występujących trudnościach ustabilizowania ciągłej linii obrony trudno było zorganizować właściwe współdziałanie. Nie sprzyjała temu również zasada scentralizowanego dowodzenia jednostkami pancernymi. Z tego powodu doszło w kilku wypadkach do zamieszania w sztykach obronnych piechoty, gdy jednostki pancerne nagle, bez udzielenia odpowiedniej informacji dowódcy ogólnowojskowemu, przechodziły w nowy rejon. Podobny skutek wywierało planowe przegrupowanie oddziałów piechoty na inną rubież w wypadku niepoinformowania o tym pancerniaków. W tej sytuacji jedni i drudzy tracili poczucie bezpieczeństwa i nieraz wycofywali się na dogodniejsze stanowiska. Przyczyn tego stanu rzeczy należałoby szukać w programie szkolenia, który zbyt mało uwagi poświęcał walkom obronnym.

Jeśli chodzi o użycie czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty, to można stwierdzić, że były one wykorzystywane słusznie na kierunku głównego uderzenia armii, z tym jednak zastrzeżeniem, że należało je przydzielić do pododdziałów piechoty, tzn. użyć w sposób zdecentralizowany już w czasie przełamywania taktycznej głębokości obrony wroga. Największa jednostka czołgów bezpośred-

niego wsparcia piechoty - 16 BPanc. nie wzięła udziału w bitwie Budziszynskiej, ponieważ została rozbita w okrążeniu pod Fürstgen 22.4. z wyjątkiem jednego batalionu, który walczył w ramach 7 DP nad Schwarzer Schöps.

Na jakości współdziałania czołgów z piechotą niekorzystnie odbiła się zasada scentralizowanego dowodzenia czołgami przez dowódcę brygady lub dowódców pułków, a w wypadku gdy walczyły one na oddzielnych kierunkach, przez grupę operacyjną. Zdarzało się bowiem, że dowódcy oddziałów i pododdziałów panc. wycofywali je bez uprzedzenia dowódców jednostek piechoty nieraz w najbardziej nieodpowiedniej chwili. W tym stanie rzeczy nakazano dowódcom czołgów przed wyjściem z dotychczasowego podporządkowania meldować o tym odnośnym dowódcom oddziałów piechoty.

W czasie operacji praskiej dowództwo armii nie miało tylu okazji do przejawienia inicjatywy w dowodzeniu jak w poprzedniej.

W operacji praskiej dowództwo armii doskonale wykorzystało wycofanie się zasadniczych sił nieprzyjaciela sprzed frontu naszych wojsk, zanim ruszyły one do natarcia. W ciągu krótkiego czasu dowódcy związków taktycznych otrzymali dokumentację do nowych, zwiększonych zadań, i do natarcia przeszły wszystkie związki pierwszego rzutu armii jednocześnie, bez przygotowania artyleryjskiego. Dowódca armii, obserwując pomyślny rozwój wydarzeń, zmienił radykalnie zadania dla 1 KPanc, rzucając go do szybkiego pościgu na głównym kierunku uderzenia w celu osiągnięcia Łaby i zagrozenia tym samym drogi odwrotu wojskom niemieckim na zachód. Gen. Świerczewski słusznie ocenił, że obecnie wystarczy, by poprzednie zadanie korpusu osłony lewego skrzydła głównych sił armii wykonywała tylko jedna BPanc. Równocześnie dowództwo armii nie lekceważyło nieprzyjaciela i mimo pomyślnie rozwijającego się pościgu utrzymywało wojsko w ciągłej gotowości do pod-

jęcia poważniejszych walk. W dniu 9.5. przeniesiono główny kierunek natarcia armii z prawego, na lewe skrzydło ze względu na to, że teren nadawał się tu lepiej do rozwijania pościgu. Szczególne trudności miał w związku z tym 1 KPanc., któremu wypadło przeciąć drogi natarcia dywizji piechoty, a wzniesienia i wąskie, kręte drogi, zapchane tłumami niemieckiej ludności, uniemożliwiały manewrowanie wozami bojowymi. Wszakże i to zadanie wykonano pomyślnie, dzięki wysłaniu na zatłoczone szosy oficerów ze sztabu armii, którzy szybko zaprowadzili porządek i skierowali kolumny wojsk na określone marszruty.

Zwycięskie operacje przeprowadzone przez 2 armię WP stanowią poważny wkład w dzieło ostatecznego rozgromienia Niemców hitlerowskich i są zarazem bardzo istotną częścią walki narodu polskiego o wolność ojczyzny. Wywiązanie się 2 armii ze wszystkich zadań świadczy, że była ona bardzo dojrzałym związkiem operacyjnym, zwłaszcza jeśli się zważy, iż wykonywała je bez żadnego doświadczenia bojowego. Działania 2 armii są również poważnym wkładem w dziedzinę sztuki wojennej, ponieważ uczą, jak należy rozwiązywać problemy walki w różnych jej formach.

2 armia WP swoje zadania wykonywała przy znacznej pomocy oddziałów radzieckich, z drugiej zaś strony jej działania korzystnie wpłynęły na akcję radzieckiej 52 armii i rzecz oczywista, na przebieg operacji 1 Frontu Ukraińskiego. Wspólna walka i współdziałanie z radzieckimi związkami taktycznymi i operacyjnymi pozwoliły na poznanie najnowszych osiągnięć radzieckiej sztuki wojennej i stosowanie ich w bojach, z których armia wyszła zwycięsko.

III. Dowodzenie wojskami szybkimi 2 armii Wojska Polskiego na przykładzie operacji łużyckiej.

Metody dowodzenia wojskami pancerno-zmotoryzowanymi 2 armii WP w operacji łużyckiej uzależnione były od ogólnego składu formacji szybkich. Bezpośrednio przed operacją łużycką, po ostatecznym zakończeniu prac organizacyjnych, dzieliły się one na trzy zgrupowania: dywizyjne, armijne i dyspozycyjne.

W pierwszym zgrupowaniu występowały etatowe jednostki pancerne ogólnowojskowych związków taktycznych: 6,10,11 i 12 adpanc /52 działa pancerne SU-76/. Drugie zgrupowanie składało się z ograniczonych jednostek armijnych: 16 BPanc, 5 pczc i 28 papanc /106 średnich i ciężkich wozów bojowych/, przeznaczonych do realizacji zadań bezpośredniego wsparcia piechoty. I wreszcie trzecie tworzył 1 KPanc przydzielony z odwodów dyspozycyjnych Naczelnego Dowództwa WP /273 wozy bojowe, w tym 210 czołgów i 63 działa pancerne/, wyspecjalizowany w prowadzeniu zdecydowanie manewrowych działań bojowych.

Wszystkie trzy zgrupowania liczyły ogółem 29 batalionów pancernych i zmotoryzowanych /14 batalionów czołgów, 8 równorzędnych jednostek artylerii pancernej i 7 batalionów piechoty zmotoryzowanej/; posiadały one 431 wozów bojowych /296 czołgów i 135 dział pancernych/ oraz około 100 lekkich pojazdów opancerzonych. W praktyce oznaczało to, że 2 armia dysponowała znacznie większą ilością wozów bojowych niż jakikolwiek związek operacyjny 1 Frontu Ukraińskiego. Razem ze wspierającymi korpusami pancernymi /mechanizowanymi/ armie ogólnowojskowe 1 Frontu Ukraińskiego posiadały od 97 do 164 czołgów i dział pancernych; mniejszą ilość /391 wozów bojowych/ miała nawet 4 Armia Panc.gw. tegoż frontu. Natomiast 1 armia WP, działająca w tym czasie w składzie 1 Frontu

Białoruskiego, posiadała zaledwie 63 wozy bojowe, tj. prawie siedmiokrotnie mniej niż miała 2 armia WP.

W świetle przedstawionych danych ogólny skład wojsk pancerno-zmechanizowanych 2 armii był zatem imponujący. W perspektywie przygotowywanej operacji zęcepczej stwarzał on bardzo duże możliwości i to zarówno w zakresie szybkiego przełamania obrony niemieckiej, jak i rozwijania zdecydowanie manewrowych działań bojowych na obszarze operacyjnym. W dużym stopniu zależało to jednak od właściwego wykorzystania formacji szybkich oraz od sprawnej organizacji dowodzenia operacyjnego i taktycznego.

W konkretnej sytuacji tak odpowiedzialne zadania jak kierowanie wielkim zgrupowaniem wojsk pancerno-zmotoryzowanych spoczywało na dowództwie i sztabie 2 armii, korzystających przy tym ze specjalistycznej pomocy kilkusobowej grupy "pancerniaków" i osobiście gen. Mierzycana.^{x/} Podobne obowiązki, związane z kierowaniem oddziałami, a nawet całymi związkami taktycznymi wojsk szybkich, obciążały dowództwa poszczególnych dywizji. W etatowym składzie nie posiadały one żadnego "pancerniaka" i dlatego wszystkie decyzje dotyczące użycia przydzielonych jednostek pancernych musiały podejmować wyłącznie samodzielnie.

Dowodzenie wojskami szybkimi na szczeblu operacyjnym opierało się na zasadzie scentralizowanego wykorzystania oddziałów i związków taktycznych oraz na pełnym podporządkowaniu ich wysiłku bojowego interesom armii. W praktyce dość często prowadziło to do ograniczania inicjatywy niższych dowódców i sztabów, lecz jednocześnie umożliwiało stosowanie elastycznych rozwiązań i spraw-

x/ Gen. Mierzycan był dowódcą Wojsk Pancernych i Zmotoryzowanych, lecz w konkretnych warunkach razem ze swymi oficerami spełniał rolę organu doradczego.

na realizację oryginalnych decyzji. Ten system dowodzenia - w połączeniu z wysokimi walorami taktyczno-technicznymi nowoczesnego sprzętu bojowego /duża siła ognia i wielka ruchliwość/ - umożliwiał przeprowadzenie błyskawicznej koncentracji i zmasowane wykorzystanie jednostek pancernych bezpośredniego wsparcia piechoty oraz armijnej grupy szybkiej na wybranym, lecz z konieczności ciągle zmienianym kierunku głównego wysiłku operacyjnego. Stwarzał on także niezawodną gwarancję systematycznego odtwarzania armijnych odwodów pancerno-zmotoryzowanych oraz wspierania ogólnowojskowych związków taktycznych wojskami szybkimi, nawet jeśli wiązało się to z koniecznością naruszenia etatowego i bojowego składu 1 KPanc.

W wykorzystaniu wojsk pancerno-zmotoryzowanych dowództwo 2 armii stosowało nowatorskie, wysoce pouczające koncepcje i nieszablonowe rozwiązania operacyjno-taktyczne.

Tak na przykład podczas artyleryjskiego przygotowania forsowania Nysy wprowadzono na linię brzegową ponad 100 wozów bojowych z jednostek pancernych bezpośredniego wsparcia piechoty. OPanc i rzutu rozwinięcia powodzenia z zadaniem prowadzenia ognia na wprost, a jednocześnie około 80 dział polowych, moździerzy i wyrzutni raketowych z 1 KPanc przydzielono 9 DP nacierającej w pierwszym rzucie operacyjnym. Z kolei w składzie zgrupowania uderzeniowego przełamującego taktyczną strefę obrony wojsk hitlerowskich na wąskim, zaledwie 6-kilometrowym odcinku wykorzystano 100% aktualnego stanu bojowego wojsk szybkich. Natomiast w pozostałej części 24-kilometrowego pasa działania nie pozostawiono ani jednego pojazdu pancernego.

W toku operacji łużyckiej kilkakrotnie przenoszono główny wysiłek działań bojowych, a w tym aż dwukrotnie, najpierw pod

Budziszynem, a następnie w obszarze Drezna, przerywano pościg prowadzony z wielkim rozmachem przez armijną grupę szybką i o pełne 180° zmieniano dotychczasowy kierunek działań bojowych. W jednym i drugim wypadku konsekwentnie dążono przy tym do odparcia przeciwwuderzenia odwodów feldmarszałka Schörnera aktywnymi zwrotami zaczepnymi.

I wreszcie w czasie obrony manewrowej nad Szprewą oraz walk na pozycjach stałych pod Königswartha gen. Świerczewski podporządkowywał pułki i brygady 1 KPanc wykrwawionym formacjom piechoty, odpierając uderzenia pancernych i grenadierskich dywizji hitlerowskich. Podjął zatem nieszablonową decyzję, opartą na zdecentralizowanym wykorzystaniu wielkiego związku taktyczno-operacyjnego wojsk szybkich. Jednocześnie jednak stworzył niezbędne warunki do szybkiej koncentracji rozśrodkowanych jednostek oraz umożliwił ponowne wykorzystanie ich w etatowym składzie bojowym korpusu.

Istotną właściwością przytoczonych rozwiązań było konsekwentne dążenie dowództwa 2 armii do najbardziej racjonalnego wykorzystania formacji szybkich. Wprawdzie niekiedy odbiegały one od obowiązujących zasad regulaminowych, lecz w praktyce umożliwiły wykonanie trudnych zadań taktyczno-operacyjnych, a w kilku wypadkach uchroniły walczące wojska przed następstwami poważnych niepowodzeń.

Dowódca armii kierował podległymi formacjami szybkimi w oparciu o dość rygorystyczne dyrektywy oraz zarządzenia otrzymywane ze sztabu 1 Frontu Ukraińskiego. Równocześnie jednak uwzględniał warunki terenowe oraz dane o nieprzyjacielu i siłach własnych. Korzystał także z rad i propozycji dowódcy wojsk pancernych i zmotoryzowanych oraz z pomocy innych specjalistów. W praktycznym kierowaniu wojskami dążył do utrzymania ścisłej więzi z dowódcami

podległych jednostek, jak również do osobistego informowania ich o swym zamiarze i konkretnych zadaniach. W warunkach toczącej się bitwy nie zawsze było to możliwe i dlatego w szerszym zakresie korzystał ze środków radiowych przez pomocy oficerów sztabowych.

Niezależnie jednak od sposobu w jaki dowódca przekazywał taką czy inną decyzję, ustne rozkazy i zarządzenia ujęte w formie krótkich dyspozycji docierały do wykonawców znacznie wcześniej niż oficjalne dokumenty opracowane w sztabie armii. Usprawniało to w dużym stopniu pracę w jednostkach szybkich i z reguły umożliwiało przyspieszenie terminu osiągnięcia gotowości bojowej; ułatwiało także wykonanie kolejnego zadania taktycznego lub operacyjnego.

Na niższych szczeblach taktycznych, zwłaszcza w batalionach czołgów oraz dywizjonach i pułkach pancernych, kierowanie wojskami opierało się na bardzo prostych zasadach. Dowódcy wszystkich oddziałów, działających z reguły na wąskich odcinkach frontu, kierowali pododdziałami osobiście. Wykorzystywali przy tym doskonale system łączności radiowej z załogami wozów bojowych, a także nieocenione walory i możliwości taktyczno-techniczne czołgów oraz dział pancernych doraźnie przekształcanych w ruchome punkty dowodzenia.

W oddziałach pancernych wydzielonych do bezpośredniego wsparcia piechoty dowodzenie jednostkami pancernymi rozwiniętymi z reguły na kilkunastometrowym froncie było bardziej skomplikowane. W praktyce część obiektywnych trudności ograniczających kierowanie walką wojsk szybkich została jednak wyeliminowana. W dywizjach piechoty zorganizowano bowiem samodzielne zgrupowania bojowe BWP, złożone z batalionów czołgów, pododdziałów artylerii pancernej i piechoty zmotoryzowanej, kierowane w 8 DP przez dowódcę 16 BPanc, a w 9 DP - przez zastępcę do spraw liniowych.

Organizacja dowodzenia w 1 KPanc opierała się na zbliżonej zasadzie, lecz w tym wypadku różne zgrupowania bojowe /uderzeniowe, pościgowe, osłonowe i inne/ były znacznie silniejsze. **Najczęściej** składały się one z całych BPanc /Zmot/ wzmocnionych pułkami artylerii pancernej, jednostkami artylerii polowej, oddziałami organicznej piechoty zmotoryzowanej lub przydzielonej z różnych dywizji oraz pododdziałami saperскими.

Dowódca korpusu razem z tzw. grupą operacyjną złożoną z kilku oficerów sztabu i wyposażoną w radiostacje oraz inne środki łączności z reguły kierował walką jednostek wykonujących główne zadania. Podobnie jak wszyscy dowódcy niższych szczebli posiadał do swojej dyspozycji czołgi i dlatego nawet w warunkach dynamicznego pościgu lub w trudnych okresach obrony ruchowej dysponował dużymi możliwościami szybkiego przenoszenia swego punktu dowodzenia. W każdej chwili mógł go tak zbliżyć do jednostek rozwiniętych w pierwszej linii, **szęby** umożliwiało to bezpośrednie kierowanie przebiegiem walki. Na pomocniczych kierunkach działań bojowych analogiczną rolę spełniał zastępca gen. Kimbara do spraw liniowych lub dowódca artylerii, a w pownych wypadkach także szef sztabu korpusu.

Istotną właściwością dowodzenia wojskami KPanc, zwłaszcza w warunkach działań manewrowych, była wysoka operatywność. Na przykład 18 kwietnia w chwili, gdy zapadła decyzja o wykorzystaniu armijnej grupy szybkiej w przeciwuderzeniu pod Niesky, gen. Kimbar wezwał dowódców oddziałów i związków taktycznych na nowy punkt dowodzenia. Następnie razem z oficerami grupy operacyjnej przystąpił do wypracowywania decyzji oraz zorganizowania walki w nowym rejonie działań. Praca całego zespołu przebiegała bardzo sprawnie, zanim bowiem przystąpili dowódcy jednostek została w zasadzie zakończona. Bez najmniejszej więc straty

czasu gen. Kimbar mógł zapoznać oficerów z terenem przyszłych działań /zwrotu zaczepnego/ oraz z decyzją i konkretnymi zadaniami bojowymi. W czasie, gdy dowództwo korpusu organizowało przeciwuderzenie, jednostki szybko kierowane przez zastępców i szefów sztabu przerwały natarcie, a następnie zmieniły dotychczasowy kierunek ruchu o 180° i niezwłocznie wyruszyły do nowego rejonu działań. W okolicach Niesky na podchodzące kolumny pancerno-zmotoryzowane oczekiwali już dowódcy jednostek i natychmiast kierowali je na wyznaczone podstawy wyjściowe do natarcia. W 30 minut później, po zorganizowaniu walki na niższych szczeblach taktycznych, zgrupowanie zaczepne 1 KPanc rozpoczęło zdecydowane przeciwuderzenie. Podobnie wysoką sprawność i operatywność zademonstrowało dowództwo 1 KPanc również 22 kwietnia.

W tych i wielu innych wypadkach dowodzenie wojskami 1 KPanc opierało się na ustnych rozkazach i zarządzeniach, uzupełnianych skróconymi dokumentami opracowanymi przez sztab. Większość decyzji i nowych zadań bojowych gen. Kimbar przekazywał wykonawcom osobiście lub przy pomocy bardzo dobrze rozbudowanej łączności radiowej. W szerokim zakresie wykorzystywał także oficerów łącznikowych, posiadających m.in. samoloty PO-2, czołgi, samochody pancerne, transportery opancerzone, motocykle oraz inne środki, umożliwiające szybkie dotarcie do najbardziej oddalonych oddziałów i związków taktycznych.

W sumie dowodzenie wojskami szybkimi 2 armii było przemysłane i w pełni uzasadnione. Charakteryzowało się szanowczością, elastycznym reagowaniem na wszelkie zmiany położenia taktycznego i operacyjnego, a także konsekwentną realizacją nieszablonowych rozwiązań i oryginalnych decyzji. Niemniej w niektórych wypadkach, jak np. w czasie walk 16 BPanc pod Förstgen, w dowodzeniu

wojskami dominowała bierność i zdecydowanie. Doprowadziło to do ogólnego chaosu i zamieszania, a w dalszej konsekwencji do jednego z największych dramatów, jakie spotkały formacje pancernozmotoryzowane. Podobne wypadki należały na szczęście do nielicznych wyjątków. W działaniach bojowych przeważała dobra organizacja dowodzenia stanowiąca najlepszą gwarancję racjonalnego wykorzystania sił i środków w złożonych warunkach operacyjno-taktycznych.

IV. Dowodzenie lotnictwem ludowego Wojska Polskiego w latach 1944-1945.

Dowództwo Lotnictwo WP utworzone zostało w Zamościu w końcu października 1944 r., a więc dwa miesiące po przystąpieniu polskich jednostek lotniczych /sformowanych w Związku Radzieckim/ do działań bojowych na kierunku Warki.

Przybycie na front w drugiej połowie sierpnia 1944 r. trzech pułków lotniczych zrodziło potrzebę natychmiastowego ujęcia w odpowiednie ramy organizacyjne całokształtu spraw związanych z użyciem tych pułków na polu walki. Trudność polegała jednak na tym, że nie posiadano odpowiedniej liczby oficerów do skompletowania właściwego organu dowodzenia lotnictwem.

W tej sytuacji dowódca 1 armii WP, mając w oddziale lotniczym sztabu 10 oficerów, utworzył z dniem 30 sierpnia tymczasowe dowództwo powołanej wówczas do życia 1 Polskiej Dywizji Lotniczej.

Praca nowo powstałego dowództwa była jednak dość utrudniona, bowiem posiadało ono zaledwie 24% obsady etatowej, co oczywiście obniżało operatywność w podejmowaniu decyzji i sprawność dowodzenia dywizją.

Wszelkie próby szybkiego skompletowania dowództwa w okresie pierwszych dwóch miesięcy nie dały rezultatów, ponieważ nie było oficerów lotnictwa z odpowiednim przygotowaniem sztabowym. Niedobory kadrowe krzyżowały również plany utworzenia jednostek lotnictwa z odpowiednio przygotowanymi do pracy sztabami, które miało działać na korzyść organizowanego wówczas Frontu Polskiego.

W związku z tym naczelny dowódca WP, gen. broni Michał Rola-Żymierski zwrócił się w dniu 29 sierpnia 1944 r. do Naczelnego Dowódcy Armii Radzieckiej z prośbą o przekazanie odpowiedniego człowieka na stanowisko dowódcy lotnictwa wraz z zorganizowanym sztabem lotniczym. Ponadto wyraził pogląd, że dalszy rozwój lotnictwa polskiego winien pójść drogą włączenia w jego skład mieszanego korpusu lotniczego, utworzonego w Związku Radzieckim. W miesiąc później, dn. 29.9., gen. Żymierski poprosił J. Stalina o przekazanie jednej szkoły lotniczej celem kształcenia polskich kadr lotniczych.

Na odwołanie się do pomocy radzieckiej w sprawie sformowania dowództwa lotnictwa WP oraz wielu jednostek pomocniczych wpłynęły m.in. doświadczenia z okresu organizowania lotnictwa po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., kiedy to trzon lotnictwa polskiego utworzono w oparciu o szkołę i eskadry francuskie, a w 1923 r. na Szefa Departamentu Lotnictwa wyznaczone francuskiego gen. Leveque a.

Oczywiście sytuacja polityczna i wojskowa w 1944 roku była inna, ale w warunkach braku własnej kadry nasuwała podobne rozwiązanie tym bardziej, że decyzja odwołania się do pomocy sąsiedzkiej miała swe uzasadnienie wynikające z potrzeby szybkiego realizowania planowanych przedsięwzięć Naczelnego Dowództwa WP w dziedzinie przygotowania lotnictwa dla potrzeb Frontu Polskiego.

W rezultacie podjętych starań Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej przekazało Naczelnemu Dowództwu WP w miesiącu październiku 1944 r. sztab rozformowanej na terenie Polski 6 armii lotniczej z niektórymi jednostkami pomocniczymi i tyłowymi.

Dowódcą lotnictwa WP został dotychczasowy dowódca 6 AL, gen. dyw. Teodor Połynin. Był to doświadczony pilot myśliwski, który brał udział w walkach jeszcze w Hiszpanii oraz nad jeziorem Chasan. Za wykazaną odwagę otrzymał wówczas tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Od chili napańci Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki dowodził różnymi jednostkami lotniczymi na froncie. Do pomocy miał czterech zastępców: do spraw politycznych, do spraw szkolenia bojowego, do spraw eksploatacji samolotów i do spraw tyłów /materiałowo-technicznego zaopatrzenia/. Każdy z nich kierował pracą odpowiedniego pionu wchodzącego w skład dowództwa.

Organem wykonawczym w zakresie dowodzenia był sztab, którego pracą kierował szef sztabu wraz z zastępcą dowódcy do spraw politycznych.

Ogółem w skład Dowództwa Lotnictwa wchodziło 527 osób, w tym około 50% stanowili oficerowie. Drugą część dowództwa stanowiło 57 podoficerów, 149 szeregowców i 34 pracowników cywilnych.

Etat utworzonego dowództwa był wzorowany na strukturze organizacyjnej radzieckiej armii lotniczej. Wkrótce jednak okazało się, że trzeba do niego wprowadzić poprawki i uzupełnienia, bowiem utworzone Dowództwo Lotnictwa WP, oprócz zadań realizowanych przez dowództwo armii lotniczej - musiało rozwiązać problemy organizacyjno-szkoleniowe wchodzące w zakres działalności Dowództwa Wojsk Lotniczych.

W związku z tym w ciągu dwóch kwartałów dowództwo to powiększone zostało o przeszło 100 osób, osiągając liczbę 633

ludzi. Zmiany te nie naruszyły jednak jego struktury organizacyjnej, ponieważ powiększono tylko komendę sztabu i pion służby ryłow.

Faktycznie pod koniec wojny stan ukompletowania Dowództwa Lotnictwa przedstawiał się następująco:

- 5 generałów - na stan etatowy 11;
- 207 oficerów - na stan etatowy 290;
- 106 podoficerów - na stan etatowy 74;
- 174 szeregowców - na stan etatowy 208;
- 67 pracowników cywilnych - na stan etatowy 50.

Razem: 559 ludzi.

Jak wynika z powyższych danych, za mało było tylko kadry oficerskiej, natomiast podoficerów i pracowników cywilnych było więcej niż przewidywał etat.

Na pozór wydawać by się mogło, że nowo utworzona instytucja dysponowała licznym gronem ludzi, po odliczeniu jednak około 200 żołnierzy oddziału administracyjno-gospodarczego i komendy sztabu do bezpośredniej pracy sztabowej pozostawało w dowództwie tylko około 250 osób.

W celu zabezpieczenia łączności i dowodzenia podległymi jednostkami Dowództwo Lotnictwa miało do dyspozycji: 2 samodzielne eskadry lotnicze, 6 samodzielny pułk łączności i 17 samodzielny pułk lotnictwa łącznikowego oraz 338 samodzielne kompanie budowy telegrafu.

Z ogólnej struktury organizacyjnej i zadań poszczególnych pionów Dowództwa Lotnictwa, jak i bezpośrednio podległych jednostek wynika, że instytucja ta była dobrze zorganizowana i posiadała podstawowe organy potrzebne do kierowania całokształtem spraw przygotowania lotnictwa do działań i dowodzenia jednostkami na froncie.

Jeśli chodzi o dowodzenie operacyjne, to nowo powstałe dowództwo miało duże doświadczenie, bowiem jego zespół sprawował te funkcje na froncie od 1943 r. i kierował nieraz działalnością bojową kilkunastu jednostek. Jednak w naszych warunkach, kiedy jesienią 1944 r. posiadaliśmy tylko jedną dywizję lotniczą na froncie, cały niemal wysiłek dowództwa skoncentrowany został początkowo głównie na sprawach organizacyjnych. I tak w pierwszych dwóch miesiącach dowództwo formuje jednostki lotnictwa pomocniczego, jednostki tylne, organizuje szkołę lotniczą i pułk lotnictwa zapasowego oraz ustala zasady szkolenia i kontroluje jednostki.

W pierwszym kwartale 1945 r. - oprócz spraw organizacyjno-szkoleniowych - dowództwo opracowuje plan rozbudowy lotnictwa, usprawnia tok szkolenia personelu latającego i technicznego, organizuje w Dęblinie Oficerską Szkołę Lotniczą, buduje lotniska i uruchamia państwową komunikację lotniczą.

Należy podkreślić, że problem państwowej komunikacji lotniczej absorbował wówczas nie tylko Dowództwo Lotnictwa, lecz również Naczelne Dowództwo WP, które już na początku sierpnia 1944 r. zobowiązane zostało do zorganizowania komunikacji lotniczej na użytek PKWN i władz administracyjnych.

Samolot w służbie administracji cywilnej okazał się wówczas bardzo użytecznym środkiem, a nieraz nawet jedynym w nawiązywaniu kontaktów władz centralnych z terenem. Początkowo zadanie to wykonywały dwie eskadry łącznikowe i eskadra samolotów transportowych, później zaś 18 i 19 pułki lotnictwa cywilnego, 6 samodzielna eskadra lotnictwa transportowego oraz 7 i 8 eskadry lotnictwa transportowego. W oparciu o te jednostki zorganizowano na wiosnę 1945 r. stałą komunikację między Warszawą i miastami wojewódzkimi. Ponadto uruchomiono wówczas pocztowe li-

nie lotnicze między miastami wojewódzkimi i powiatowymi. Dzięki więc lotnictwu zdołano w warunkach zniszczonej komunikacji kolejowej i autobusowej przywrócić życie na terenach nowo wyzwolonych i zespolić je w jedną całość, podporządkowując Rządowi Tymczasowemu.

Realizacja przedsięwzięć związanych z organizowaniem lotnictwa w kraju i jednocześnie udzielanie pomocy władzom państwowym pochłaniały wiele czasu i sił nowo utworzonego Dowództwa Lotnictwa WP; stąd też funkcję dowodzenia lotnictwem na polu walki sprawowało początkowo dowództwo 1 polskiej dywizji lotniczej, przemianowanej w listopadzie 1944 r. na 4 mieszaną dywizję lotniczą. Nie oznacza to, że Dowództwo Lotnictwa nie interesowało się sprawami działań jednostek na froncie. Przeciwnie, otaczało je wyjątkową troską, czego wyrazem była natychmiastowa pomoc w zaopatrzeniu w niezbędne materiały i środki walki oraz uzupełnienie stanów osobowych jednostek. Troska ta w okresie walk w rejonie Warszawy i na Pomorzu ograniczała się jednak do zabezpieczenia działań lotnictwa. Dowodzenie natomiast z jednostkami na froncie w dosłownym znaczeniu zaczęło realizować dopiero w operacji berlińskiej, gdy oprócz 4 MDL, skierowano na front 1 MKL oraz liczne jednostki tylowe. Dowodzenie tymi siłami lotnictwa przejął osobiście gen. Połynnin, mając do pomocy wydzieloną z Dowództwa Lotnictwa WP grupę oficerów reprezentujących poszczególne służby lotnicze. W ten sposób zespół ten stanowił swego rodzaju sztab operacyjny bardzo ruchliwy i skutecznie działający.

Utworzenie grupy operacyjnej należało uznać za rozwiązanie słuszne, ponieważ Dowództwo Lotnictwa WP, mające na co dzień wiele problemów organizacyjnych i szkoleniowych, nie mogło jedno-

czy nie dowodzić jednostkami na odległym o około 400 kilometrów froncie. Przesunięcie natomiast całego dowództwa bliżej pola walki nie było celowe, gdyż musiało ono nadal sprawować funkcje związane z organizowaniem całokształtu szkolenia i materiałowo-technicznego zaopatrzenia lotnictwa, zwłaszcza doskonalenia procesu szkolenia nowych zastępów personelu latającego i technicznego oraz formowania i przygotowania nowych jednostek lotniczych, bez których nie mogło być mowy o zapewnieniu na dłuższy okres czasu ciągłości działań lotnictwa na froncie.

Poważne te zadania - z uwagi na istniejące zagrożenie na froncie i możliwości techniczne ówczesnych środków łączności - poszczególne służby Dowództwa Lotnictwa WP mogły realizować o wiele sprawniej będąc z dala od frontu i jednocześnie znajdując się bliżej centralnych ośrodków dyspozycyjnych WP. Podkreślając celowość wyłonienia z dowództwa Lotnictwa Zespołu Operacyjnego należy również nadmienić, że nastąpiło to w konkretnej sytuacji, wymagającej scentralizowanego dowodzenia jednostkami lotniczymi w operacji berlińskiej. Było to możliwe z uwagi na użycie lotnictwa WP na jednym kierunku działań

WHICHSKI I DOŚWIADCZENIA

Ukształtowane i sprawdzone w okresie drugiej wojny światowej systemy dowodzenia szczebla operacyjnego Armii Radzieckiej - w tym oparte na nich systemy dowodzenia armii ogólnowojskowych Wojska Polskiego - należą już do historii sztuki wojennej. W okresie powojennym zmieniło się znaczenie poszczególnych rodzajów sił zbrojnych i wojsk, powstały nowe rodzaje sił zbrojnych, nastąpił również burzliwy rozwój techniki bojowej. Czynniki te miały decydujący wpływ na kształt współczesnych systemów dowodzenia.

Nie oznacza to jednak, że doświadczenia ostatniej wojny straciły zupełnie znaczenie. Niektóre struktury organizacyjne i metody działania przetrwały do dziś, były one uprządkowywane, doskonalone i w wielu wypadkach stanowią nadal dobre rozwiązanie. Inne wymagały zmian w takim stopniu i zakresie, w jakim nie odpowiadały współczesnym warunkom i potrzebom.

Dowodzenie wojskami na szczeblu armii realizowano ze stanowisk dowodzenia i punktów obserwacyjnych /SD, II rzut dowództwa armii, PC, PPC, w pewnych okresach również WSD/. W okresie przygotowawczym do operacji stanowiska dowodzenia armii były maksymalnie przybliżane do przedniego skraju wojsk własnych /8-15 km/, przy czym najczęściej znajdowały się one za wojskami wykonującymi zadania pomocnicze. Na głównym kierunku działania rozwijano WSD lub PC, na których z reguły przebywał dowódca armii z niezbędnymi zespołami generałów i oficerów. Na SD przebywał w tym czasie szef sztabu armii z pozostałymi oficerami i środkami zabezpieczenia.

W toku operacji zaczepnych, w pierwszych 4-5 dniach, wobec stosunkowo słabego jej tempa nie zmieniano SD armii /w operacji warszawskiej SD 1 A nie zmieniano przez cały czas jej trwania/.

stan ten pozytywnie wpływał na wykorzystanie poszczególnych środków łączności, zwłaszcza przewodowej. W takich warunkach jej rozwijanie i utrzymanie ze sztabami podległych ZT nie nastroczało większych trudności.

Po przełamaniu taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela tempo działań znacznie wzrastało /np. w operacji pomorskiej i berlińskiej dochodziło do 15-20 km na dobę, a w czasie marszu-manewru - do 30-40 km na dobę/. W tych warunkach stanowiska dowodzenia pozostawały daleko za wojskami /50-70 km/. Występowały wtedy największe trudności w utrzymaniu ciągłości dowodzenia /pododdziały łączności nie nadążały z rozwijaniem linii; radiostacje pracowały poza swoim zasięgiem/. W wypadkach tych w armiach organizowano grupy operacyjne, które przesuвано za ZT pierwszego rzutu. Znajdowali się na nich z reguły: dowódcy armii, dowódcy wojsk pancernych i zmotoryzowanych, zespoły oficerów sztabów armii, oficerowie łącznikowi i przedstawiciele lotnictwa.

W toku działań w głębi obrony nieprzyjaciela i w pościgu, dla zapewnienia dowodzenia ZT wykonującymi oddzielne zadania wydzielano grupy operacyjne, na czele której stały z reguły zastępca dowódcy armii do spraw liniowych /w 1 A/. W jej skład wchodziło kilku oficerów sztabu armii, środki łączności i pododdział ochrony.

Charakterystycznym zjawiskiem w procesie dowodzenia 1 i 2 armii WP było szerokie wykorzystanie oficerów łącznikowych i oficerów kierunkowych /przedstawiciele dowódców armii/. Oficerowie kierunkowi byli wyznaczani ze składu sztabów armii. Byli oni obowiązani dokładnie znać zadania operacyjne i taktyczne oraz mieli prawo interpretowania i wyjaśniania decyzji dowódcy armii. Ponadto mieli oni informować dowódców armii o działaniach i sytuacji podległych wojsk /niezależnie od regulaminowych meldunków dowódców

ZT/. Dowódcy ZT natomiast delegowali na SD armii swoich oficerów łącznikowych /razem z pojazdami i osobistą ochroną/.^{x/}

Styczność osobista dowódców armii z podległymi dowódcami była w szerokim zakresie praktykowana jedynie w okresie przygotowawczym, rzadziej podczas pokonywania taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela, a w czasie walki w głębi obrony i w pościgu - tylko w wyjątkowych wypadkach.

Wypracowanie decyzji i planowanie działań w dowództwach obu armii przebiegało w zasadzie według następującego schematu:

- otrzymanie ustnych zadań /wytycznych/ od dowódców Frontów /najczęściej na specjalnej odprawie/;
- wypracowanie decyzji w dowództwie armii /praca myślowa ścisłego grona generałów i oficerów/;
- opracowanie i przekazanie zarządzeń wstępnych;
- przeprowadzenie rekonesansów i dokonanie uzgodnień z sąsiedami /lub z luzowanymi wojskami/;
- opracowanie projektów podstawowych dokumentów operacyjnych /plany działań, mapy, rozkazy, zarządzenie/;
- przeprowadzenie szkolenia operacyjnego /gry lub ćwiczenia sztabowe/;
- otrzymanie dyrektyw operacyjnych od dowódców Frontów;
- wniesienie korekt do podjętych decyzji i opracowanie dokumentów operacyjnych /plany operacji, rozkazy bojowe/;
- dopuszczenie do prac planistycznych pozostałych oficerów dowództw armii;
- przeprowadzenie rekonesansów z udziałem podległych dowódców, postawienie zadań i organizacja współdziałania /na stołach plastycznych lub mapach/;

x/ GAW-III-4-6 - Zarządzenie szefa sztabu 1 armii WP nr 037/op. z 10.8.1944 r.

- uruchomienie systemów rozpoznania /składanie za potrzebami na dodatkowe informacje ze sztabów Frontów/;

- meldowanie decyzji dowódców Frontów /lub ich przedstawicielom/;

- wysłanie oficerów kierunkowych do ZT i wezwanie oficerów łącznikowych na stanowiska dowodzenia armii;

- rozesłanie rozkazów bojowych i dokumentów pomocniczych do sztabów podległych ZT;

- zorganizowanie polowych systemów dowodzenia i łączności /ustalenie ich składu i rozmieszczenia w terenie/;

- sprawdzenie działania systemów łączności;

- prowadzenie kontroli i pomocy.

W toku działań bojowych stosowano uproszczony model wypracowania decyzji. Dowódcy armii podejmowali je z zasady na podstawie analizy otrzymanych zadań, ogólnego rozeznania w sytuacji i wniosków przedstawianych przez oficerów wchodzących w skład grup dowodzenia. Decyzje dowódców niezwłocznie przekazywane wykonawcom i informowano o tym dowódców Frontów /szefów sztabów Frontów/ oraz szefów sztabów armii znajdujących się na SD.

Przedsięwzięcia w zakresie zabezpieczenia działań bojowych wojsk obejmowały: rozpoznanie, obserwację, ubezpieczenie, obronę przeciwlotniczą, zabezpieczenie chemiczne, obronę przeciwpancerną i maskowanie.^{x/}

Na podstawie decyzji dowódców armii i odpowiednich zarządzeń sztabów Frontów, szefowie sztabów armii wydawali swoim oficerom oraz dowódcom /szefom/ rodzajów wojsk i służb wytyczne co do różnych rodzajów zabezpieczenia, kierowali planowaniem, sprawdzali i podpisywali opracowane plany oraz przedstawiali je dowódcom do zatwierdzenia. Na podstawie tych planów przekazywano właściwym x/ Instrukcja służby polowej sztabów ACz. Moskwa-1942, s.76.

wykonawcom zadania ustne lub pisemne i organizowano kontrole ich wykonania.

Organizacja i prowadzenie rozpoznania - mimo jednocznych ustaleń regulaminów - było jedną z najważniejszych stron w działalności dowództw 1 i 2 armii WP. Przejawiało się to między innymi w braku stałej dążności sztabów do zdobywania wiadomości o nieprzyjacielu i ograniczaniu działalności rozpoznawczej tylko do okresu przygotowawczego. W dodatku działalność ta była bardzo płytka /obejmowano nią w zasadzie tylko przedni skraj obrony nieprzyjaciela i stanowiska ogniowe artylerii/ i obejmowała rozpoznanie wzrokowe, wypadki i rozpoczęcie walki.^{x/} W tej sytuacji sztaby armii i podległe związki taktyczne dotkliwie odczuwały brak wystarczających informacji o nieprzyjacielu.

Rażącym przejawem niedoceniaenia rozpoznania było niewłaściwe wykorzystywanie pododdziałów rozpoznawczy /np. 1 zbrozp 1 A był wykorzystywany do ochrony SD armii/.^{xx/} Pewnym wyjaśnieniem tej sprawy /chociaż nie usprawiedliwiało to w niczym dowództw armii/ było nie docenianie problematyki rozpoznawczej, na szczeblu dowództw Frontów. W toku wielu operacji dowództwa te wykazały brak zainteresowania organizacją i prowadzeniem rozpoznania /mając odpowiednie siły i środki w tym zakresie/, doprowadzając w rezultacie do szeregu tragicznych sytuacji bojowych /np. działania 1 armii WP w rejonie Dąblina i Puław, walki o Wął Pomorski i Kołobrzeg, uderzenie znacznych sił niemieckich w skrzydło 2 armii WP/.

Przy ogólnej negatywnej ocenie działalności rozpoznawczej sztabów obu armii, należy równocześnie widzieć całą złożoność tej problematyki w świetle warunków charakteryzujących końcowy okres wojny. Działania bojowe prowadzone w tym okresie nabrały cech zblizonych do współczesnych /duże tempo i głębokość działań, szybki

x/ CAV-III-4-80.
xx/ Cellona nr 8/47, s. 672.

manewr siłami i środkami, działania na oddzielnych kierunkach, starcia spotkaniowe, działania pościgowe, brak ciągłych frontów itp./, a w strukturach wojsk nieprzyjaciela stopniowo zanikały typowe formy organizacyjne /zastępowano je różnego rodzaju grupami bojowymi i improwizowanymi związkami/. Wspomniane cechy z całą wyrazistością wystąpiły w działaniach na Pomorzu i w operacji berlińskiej.

Warunki te wymagały szczególnej inwencji i nowego spojrzenia na pracę sztabowych komórek rozpoznawczych /w tym na metody analizy i oceny możliwości nieprzyjaciela przy jego nietypowej organizacji /oraz na sposoby działania pododdziałów rozpoznawczych /potrzeba zwiększenia głębokości i ciągłości rozpoznania, wykorzystania nowych środków - w tym szczególnie lotnictwa i rozpoznania radiowego/. Niestety praktyka bojowa dowiodła, że do końca wojny nie osiągnięto w tym zakresie widocznych postępów /powyższe uwagi dotyczyły również szczebla Frontów/.

Istniejące potrzeby w zakresie zapewnienia ochrony i obrony stanowisk dowodzenia były w praktyce trudne do spełnienia z uwagi na ograniczone możliwości przeznaczonych do tego pododdziałów /kompanie ochrony dowództw armii/. Dlatego też w praktyce uciekano się do angażowania do tych celów różnych pododdziałów liniowych /brozp, bp, dapanc, BKaw/. Była to działalność uzasadniona, ale często niekorzystna dla innych dziedzin /np. dla działalności rozpoznawczej/.

Stwierdzane często przypadki wykorzystywania do obrony stanowisk dowodzenia armii pododdziałów rozpoznawczych i pancernych /np. w 1 A - 1 zbrozp i 7 dapanc/ wynikały z ich dużej manewrowości i wartości bojowej. Dlatego też przy ustalaniu struktury organizacyjnej i wyposażenia współczesnych jednostek obrony i ochrony,

należy mieć na uwadze odpowiednie nasycenie ich pojazdami opancerzonymi /BWP, transportery opancerzone, czołgi/, środkami przeciwpancernymi i bronią maszynową.

Pozostałe rodzaje zabezpieczenia działań bojowych organizowały sztaby armii na podstawie decyzji dowódców i przy bezpośrednim udziale odpowiedzialnych dowódców /szefów/ rodzajów wojsk i służb /np. dowódca artylerii armii odpowiadał za obserwację, obronę przeciwlotniczą i obronę przeciwpancerną; szef oddziału chemicznego - za zabezpieczenie chemiczne/. Szefowie sztabów byli osobiście odpowiedzialnymi za ochronę i obronę SD, ubezpieczenie oraz maskowanie.

W dowodzeniu wojskami 1 i 2 armii WP dążono do kompleksowego wykorzystania wszystkich posiadanych sił i środków /przewodowych, radiowych i ruchomych/. Zakres i efekty praktycznego ich wykorzystania zależały od wielu czynników, a w tym od: rodzaju działań bojowych, warunków terenowych, możliwości i sprawności technicznej sprzętu oraz wyszkolenia obsługi.^{x/}

Podstawowym środkiem dowodzenia była łączność przewodowa. Była ona najpełniej wykorzystywana w obronie, w rejonach wyjściowych do działań zaczepnych i podczas przełamywania taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela. Rozbudowywano ją zazwyczaj sposobem "na osi" i "na kierunku" w oparciu o węzły łączności rozwijane przy poszczególnych stanowiskach dowodzenia i punktach obserwacyjnych.

Po przełamaniu taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela warunki organizacji łączności przewodowej znacznie się utrudniały ze

x/ Na przyczółku warecko-magnuszewskim węzeł łączności 1 armii WP wymienił 3678 telegramów /653829 słów/ i umożliwił przeprowadzenie 137 bezpośrednich rozmów operacyjnych /59 godzin/. Natomiast w okresie 15.1-1.2.45r. umożliwił on przeprowadzenie 115 bezpośrednich rozmów operacyjnych /75 godzin/, 330 rozmów przez radiostacje /67 godzin/, przyjął 300 radiogramów /44789 grup/ i przekazał 160805 słów przez telegraf/. E. Szmatowicz. Łączność nerw armii. MON-1953, s. 41 i 67.

względu na rosnące tempo działań, częste przesunięcia stanowisk dowodzenia oraz niską manewrowość liniowych pododdziałów łączności /niepełne ich zmotoryzowanie/. Występowało wtedy systematyczne ograniczanie tego systemu /zmniejszanie ilości linii, węzłów łączności i możliwości połączeń/. W zasadzie ograniczono się wówczas do budowy osi łączności na kierunkach przesunięcia stanowisk dowodzenia. Na osi tej urządzano pomocnicze węzły łączności /PML/, od których wyprowadzano kierunki do SD podległych wojsk.^{x/}

Podczas pościgu i działań w głębi operacyjnej w zasadzie budowano tylko osie łączności. Dla łączności z podległymi wojskami wyprowadzano linie z reguły jedynie na rubieżach zorganizowanego oporu nieprzyjaciela. Podstawową rolę w tym okresie spełniały środki radiowe i ruchome /szczególnie te ostatnie.^{xx/}

W ogniwie SD armii - SD Frontów wykorzystywano łączność telegraficzną /BCDC i ST-35/ oraz telefoniczną /WCz/, natomiast w ogniwie SD armii - SD ZT łączność telegraficzną /Morso'a/ i telefoniczną. System łączności przewodowej dowodzenia organizowano według zasady "z góry w dół" /od przełożonego do podwładnego/, a łączność przewodową współdziałania według zasady "z prawa na lewo" /prawy sąsiad swymi środkami z lewym sąsiadem/. Obowiązek nawiązywania łączności współdziałania piechoty i artylerii, spoczywał na artylerii, a w pozostałych przypadkach /wspólne działania różnych rodzajów wojsk/ była ona organizowana według wytycznych sztabu ogólnowojskowego.

x/ W operacji berlińskiej 1 pl rozwinął 33 Wł. przy SD 1 A, 34 Wł. przy WSD /GC/, 27 Wł. przy II rzucie dtwa A /KSO/, zbudował 1080 km linii polowych i 45 km linii stałych /ponadto odbudował 1300 km linii stałych/. E. Sznatowicz. Łączność nerw armii. MCN-1953, s.105.

xx/ W operacji berlińskiej ruchome środki łączności 1 A wykonały: 57 wylotów samolotów łącznikowych /1400 km/, 155 wyjazdów samochodów /8700 km/, 300 wyjazdów motocykli /5800 km/. Razem przebyto około 30 000 km /ponadto przekazano 4500 przesyłek przez łączników pieszych/. A. Szwarc. Organizacja łączności 1 A w operacji berlińskiej. PL nr 1/65, s.67.

W organizacji systemów łączności radiowej stosowano dwa podstawowe sposoby: sieć radiową /SR/ i kierunek radiowy /KR/. Dowództwa 1 i 2 armii WP korzystały zazwyczaj z następujących sieci i kierunków radiowych:

- SR dowódców armii /rdst RBM/: radiostacje dowódców armii oraz dowódców dywizji i brygad /sieć wykorzystywana również do współdziałania/;

- SR dowódców Frontów /rdst RBM/ - radiostacje dowódców Frontów i radiostacje dowódców armii /wykorzystywana również do współdziałania/;

- KR ze sztabami Frontów /rdst RSE/ - radiostacje sztabów armii i radiostacje sztabów Frontów;

- SR sztabów Frontów /rdst RSD/ - radiostacje sztabów Frontów i radiostacje sztabów armii /wykorzystywane również do współdziałania/;

- 2-3 SR sztabów armii - radiostacje sztabów armii i radiostacje sztabów ZT /organizowane stosowanie do wykonywanych zadań przez ZT/;

- KR sztabów armii - stosownie do potrzeb /z jednostkami wykonującymi szczególnie ważne zadania/;

- SR współdziałania armii - radiostacje wszystkich ZT;

- 2 SR dowódcy artylerii armii /z dowódcami artylerii ZT i podległymi jednostkami/;

- SR awaryjne;

- SR powiadamiania Frontów /w sztabach armii odbiorniki/;

- SR rozpoznania Frontów /odbiorniki w oddziałach rozpoznawczych sztabów armii/.^{x/}

Ponadto sztaby 1 i 2 armii WP utrzymywały bezpośrednią łączność z Naczelnym Dowództwem Armii Radzieckiej i Naczelnym Dowódz-

x/ H. Gołeta. Łączność w LWP 91943-45/. WPH nr 2/74, s. 523.

twem Wojska Polskiego. Dzięki temu istniała możliwość otrzymywania dyrektyw bezpośrednio z tego szczebla dowodzenia i składania sprawozdań z realizacji zadań. Łączność tą zapewniały bataliony łączności specjalnej /290 i 298 błspec/.

We wszystkich rodzajach działań bardzo ważną rolę odgrywały ruchome środki łączności. Łączność tymi środkami organizowano na bezpośrednich kierunkach lub w systemie okrężnym - w oparciu o składnice meldunkowe, rozwijane przy poszczególnych stanowiskach dowodzenia. x/

Wśród wielu inicjatyw podejmowanych w sztabach 1 i 2 armii WP, a mających na celu doskonalenie procesów dowodzenia, na szczególną uwagę zasługują próby usprawnienia organizacji przegrupowania wojsk. Działalność ta zmierzała generalnie w kierunku:

- wypracowania jednolitych metod oznakowania dróg przegrupowania i pojazdów mechanicznych;

- wypracowania i uruchomienie systemu drogowych punktów informacyjnych i przewodników kolumn;

- doskonalenie systemu łączności zabezpieczającej dowodzenia w okresie przegrupowania;

Powyższe prace obejmowały swoim zasięgiem zarówno etap formowania ugrupowań marszowych /wyciąganie kolumn na punkty przejścia/, jak i samo przegrupowanie i rozmieszczanie wojsk w rejonach ześrodkowania /odpoczynków/. Wydaje się, że zdobyte doświadczenia w tym zakresie są bardzo cenne również obecnie. xx/

Obowiązujący obecnie w WP polowy system dowodzenia wojsk operacyjnych ^{xxx/} /z wyjątkiem wojsk lotniczych/ stanowi udoskona-

x/ W operacji łżyckiej ruchome środki łączności 2 A przewiozły 4430 pakietów. A. Sarosiak. Organizacja łączności 2 AWP w operacji łżyckiej. Zeszyty naukowe WAP nr 10/35/64, s. 76.

xx/ CAW-III-367-14 - rozkaz nr 17 z 21.1.1945 r.

xxx/ Wojska operacyjne jest to część sił zbrojnych przeznaczona do realizacji zadań bojowych na froncie zewnętrznym. Słownik podstawowych terminów wojskowych. Sztab Gen. 815/77. /W-10/.

loną wersję systemu wprowadzonego w Armii Radzieckiej w 1944 roku, a następnie przyjętego również w ludowym WP. Charakteryzuje go zbyt tradycyjne rozmieszczenie generałów i oficerów w nadmiernie rozbudowanej hierarchicznie strukturze organizacyjnej. Praktyka ćwiczeń wskazuje na to, że obowiązujący system zapewnia sprawne dowodzenie, lecz jest daleki jeszcze od doskonałości /znaczną ociężałość, skomplikowany obieg informacji, utrudnione maskowanie, potrzeba angażowania znacznych sił i środków do ochrony i obrony, utrudniony manewr punktami dowodzenia/.

Wspomniane doskonalenie systemów dowodzenia prowadzone w okresie powojennym /lata 1945-1948, 1949-1951, 1955-1962/ znajduje szczególne potwierdzenie w postaci wydzielonego pionu technicznego /z zastępcą dowódcy armii na czele/, szefostwa CPL i gruntownie zreorganizowanych oraz wzmocnionych /głównie ilościowo/ jednostek zabezpieczenia.

Konieczność dalszego doskonalenia systemu dowodzenia podyktowana jest rosnącymi potrzebami współczesnego pola walki. W działalności tej widzę możliwość korzystnego spożytkowania niektórych doświadczeń wynikających z praktyki funkcjonowania dowództw armii ogólnowojskowych w końcowym okresie drugiej wojny światowej.

SKŁAD BOJCZY 1 i 2 ARMII WP

| | 1 armia WP | 2 armia WP |
|--|--|---|
| Rdzelne wojsk | | |
| Jednostki zabezpieczenia dowództwa armii | 1 p1, 2 b1, 5, 6, 7, 9, 11 ski., 298 bispec x/ 2 kochr, 5 ksszt 11 kobs-meld, 1 bdart, 1 koinf WSE, 2880, 2974 PP 103 eli | 4 p2, 10 b2, 23, 36, 38 ski., 290 bispec x/ 7 kochr, 6 ksszt 12 kobs-meld, 3 bdart. 9 koinf WBP, 3069, 3074 PP 3 eli |
| Piechota | 1, 2, 3, 4, 6 DP 2 BZep, 1 sbk, 3 zpp, 1, 2, 3 kkarna szkoła oficerska | 6, 7, 8, 9, 10 DP, 4, 6, 7 kkarna szkoła oficerska, 5 zpp |
| Wojska pancerne i zmotoryzowane | 1 BPanc, 4 pczc, 13 papanc 1 zbrozp, 7 dapanc | 5 pczc, 1 KPanc, xx/ 16 BPanc xx/ 28 papanc xx/ |
| Artyleria | 1 BAA, 2, 3 BAH, 5 BAC, 4 BAPPanc 1 pm, 5 dpant, 1 DAPlot, 1 daplot | 9 BAPPanc, 3 DAPlot, 8 dpant 3 pm, 2 DA, xx/ 14 BAPPanc xx/ |
| Kawaleria | 1 BKaw | - |
| Lotnictwo | 4 MDL, 4 kilotn | - |
| Wojska inż. - saperskie | 1 BSap, 2 BSap, 6 zbmost-pont 7 zbsap | 4 BSap |

| | | |
|--|------------------|-----------|
| 1 | 2 | 3 |
| Wojska chemiczne | 2 bmo, 1 bopchem | 3 bopchem |
| Instytucje podległe zarządowi polityczno-wychowawczemu | | |
| Jednostki, instytucje i zakłady tyżowe | | |

x/ Jednostki przydzielone z AR

xx/ Jednostki przydzielone z odwodu ND W/P

OPERACJE I BITWY LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO W LATACH 1944-1945

| Lp. | Nazwa operacji /działań/ Wykonawca | Czas trwania | Wykonawca |
|-----|--|------------------|---|
| 1. | Forsowanie Wisły w rejonie Dęblina i Puław | 29.7-6.8.1944r. | 1 AWP |
| 2. | Obrona przyczółka warecko-magnuszewskiego | 8.8-13.9.1944 r. | 1 AWP |
| 3. | Udział jednostek 1 armii WP w bitwie o Pragę | 10-15.9.1944r. | 1 DP, 1 BPanc, 1 MDL |
| 4. | Walki o przyczółki warszawskie | 16-23.9.1944 r. | 3 DP, 6 pp 2 DP, 1 MDL artyleria 1 AWP |
| 5. | Operacja warszawska | 14-17.1.1945 r. | 1 AWP |
| 6. | Bitwa o przełamanie Wału Pomorskiego | 30.1-20.2.1945r. | 1 AWP |
| 7. | Udział ludowego WP w operacji pomorskiej | 1-18.3.1945r. | 1 AWP, 2 DA, 1 SEM |
| 8. | Udział ludowego WP w operacji berlińskiej | 16.4-6.5.1945r. | 1 AWP, 2 AWP, 1 KPanc, 1 PKL |
| 9. | Udział jednostek polskich w bitwie o Berlin | 30.4-2.5.1945r. | 1 DP, 2 DAH, 1 SEM, 6 sponent-mcst. |
| 10. | Udział ludowego WP w operacji praskiej | 7-11.5.1945 r. | 2 AWP, 1 KPanc |

BIURO WYKONAWCZE ILSI STRONACIE KOCZACH NAJWAZNIEJSZYCH (OPERACJI I BITEW LUDOWEGO WP
 LICZBA ILSI STRONACIE KOCZACH NAJWAZNIEJSZYCH (OPERACJI I BITEW LUDOWEGO WP
 W LATACH 1944 - 1945



| Nazwa operacji bitwy | Liczba dni | Liczba żołnierzy w tys. | Liczba sprzętu bojowego | Ilność dział i działek / bojowych | Szerokość pola działania w km | Głębokość operacji / liczba dni | Czas trwania operacji / liczba dni |
|--|------------|-------------------------|-------------------------|-----------------------------------|-------------------------------|---------------------------------|------------------------------------|
| Walki 1 AWP w rejonie Dąbłina i Puław | 14 | ok. 70 | ok. 150 | ok. 100 | 30 | - | /28.7-6.8.1944r./ |
| Udział 1 AWP w obronie przyczółka w rejonie magnuszejskiej | 14 | ok. 70 | ok. 150 | ok. 100 | 17 | - | /8.8-13.9.1944r./ |
| Operacja warszawska 1 AWP | 18 | ok. 100 | ok. 170 | ok. 100 | 42 | 45 | /14-17. 1945r./ |
| Przełamanie waży Pomorskiego | 18 | ok. 100 | ok. 170 | ok. 100 | 15 | 64 | /30.1-20.2.1945r./ |
| Udział 1 AWP w operacji pomorskiej | 20 | ok. 85 | ok. 120 | ok. 100 | 50 | 90 | /1-18.3.1945 r./ |
| Udział 1 AWP w operacji pomorskiej | 18 | ok. 90 | ok. 50 | ok. 50 | 15 | 160 | /16.4-6.5.1945r./ |
| Operacja w rejonie berlińskim | 17 | ok. 90 | 510 | - | 30 | 90 | /16.4-4.5.1945r./ |
| Udział 2 AWP w operacji praskiej | 17 | ok. 70 | ok. 200 | - | 36 | 104 | /7-11.5.1945 r./ |

Druk ASG WP nr OXV-9414 zam nr 850 z dn. 9.5.83 r.